

BIBLIOTEKARZ OPOLSKI

Nr 1/2012 (LVI)

ISSN 2083-7321



Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smołki w Opolu (fot. Bartłomiej Wołkowicz)

W numerze m.in.

prof. Mariusz Czubaj

Nagroda Wielkiego Kalibru. Trzy uwagi

Beata Śliwińska

Communicare necesse est... Warsztaty z zakresu komunikacji wewnętrznej w MBP w Opolu

Małgorzata Bartoszewska

"Zobacz i wypożycz" - o wypożyczalni wystaw w WBP w Opolu

Bogna Iwańska

Blżej języka i kultury Chin. Nowa oferta Oddziału Zbiorów Obcojęzycznych WBP w Opolu

Bożena Budrewicz, Joanna Sprycha

Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej

dr Adrian Gleń

Przegląd wybranych czasopism kulturalnych i literackich w Polsce

dr Bartłomiej Janicki

Komiks w pracy bibliotekarza

**"Bibliotekarz Opolski" - internetowe pismo Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej
im. Emanuela Smołki w Opolu
Numer 1/2012 ukazał się w internecie 3 marca 2012 roku**

**"Bibliotekarz Opolski" jest dostępny na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa
3.0 Polska**

ISSN 2083-7321

Redakcja:

Joanna Czarkowska-Pasierbińska
Barbara Giedroń
Agnieszka Hałubiec
Hanna Jamry
Violetta Łabędzka
Piotr Polus

Skład:

Łukasz Brudnik
Agnieszka Hałubiec

Adres redakcji:

Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. Emanuela Smołki w Opolu
45-081 Opole, ul. Piastowska 18-20
tel. (77) 453 64 75
e-mail: redakcja@bibliotekarzopolski.pl



www.bibliotekarzopolski.pl

Spis treści

| | |
|--|-----|
| Od Redakcji | 3 |
| Materiały z sesji popularnonaukowej realizowanej w ramach projektu „Literackie zwierciadła, czyli świat odbity w słowie” | |
| <i>prof. Mariusz Czubaj, Nagroda Wielkiego Kalibru. Trzy uwagi</i> | 4 |
| BIBLIOTEKA | |
| <i>Beata Śliwińska, Comunicare necesse est... Warsztaty z zakresu komunikacji wewnętrznej w MBP w Opolu</i> | 6 |
| <i>Małgorzata Bartoszewska, „Zobacz i wypożycz”- o wypożyczalni wystaw w WBP Opolu</i> | 12 |
| <i>Bogna Iwańska, Blżej języka i kultury Chin. Nowa oferta Oddziału Zbiorów Obcojęzycznych WBP w Opolu</i> | 22 |
| <i>Violetta Łabędzka, „Przywracanie pamięci” w Galerii WuBePe w Opolu (15 lat Wydawnictwa MS)</i> | 23 |
| <i>Barbara Kopka, Galeria Książki Dziecięcej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu</i> | 26 |
| <i>Klara Pollok, Jolanta Zakrawacz, Czy słowa mogą leczyć? Biblioterapia w Domu Spokojnej Starości „Św. Barbara” w Kamionku</i> | 29 |
| <i>Teresa Hruby, Bajki po angielsku. Warsztaty językowe dla dzieci w BP w Namysłowie</i> | 31 |
| <i>Agnieszka Hałubiec, O konkursie „Jaka będzie przyszłość książki” słów kilka</i> | 32 |
| <i>Dominika Kampa, Jaka będzie przyszłość książki?</i> | 33 |
| <i>Olga Łagosz, Jaka będzie przyszłość książki?</i> | 36 |
| 5 lat Dyskusyjnych Klubów Książki | |
| <i>Małgorzata Sander, Jubileusz DKK w MBP w Opolu – Dziewiątka</i> | 39 |
| Relacje | |
| <i>Violetta Łabędzka, Prijemno poznajomytysia. Pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu gośćmi Obwodowej Biblioteki Naukowej w Iwano-Frankiwsku</i> | 40 |
| <i>Małgorzata Pindera, Z wizytą na Wschodzie... Relacja z delegacji w Białgorodzie</i> | 50 |
| PREZENTACJE OPOLSKICH BIBLIOTEK | |
| <i>Bożena Budrewicz, Joanna Sprycha, Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej</i> | 60 |
| KULTURA: LITERATURA • KSIĄŻKA • CZASOPISMIENNICTWO | |
| <i>dr Adrian Gleń, Przegląd wybranych czasopism kulturalnych i literackich</i> | 65 |
| <i>dr Bartłomiej Janicki, Komiks w pracy bibliotekarza</i> | 76 |
| <i>Agnieszka Hałubiec, Na regale. Przegląd nowości wydawniczych</i> | 79 |
| <i>Małgorzata Pindera, Audiobooki z bibliotecznej kolekcji</i> | 82 |
| <i>Tamara Derda, Czasopisma muzyczne w Oddziale Muzycznym WBP w Opolu</i> | 85 |
| <i>Agnieszka Hałubiec, Znalezione w... Subiektywny przegląd czasopiśmienniczy</i> | 89 |
| REGION | |
| <i>Hanna Jamry, Nowości o Śląsku Opolskim – propozycje do księgozbioru podręcznego</i> | 90 |
| <i>Regina Kapałka, Znani i nieznan regionu – przewodnik biobibliograficzny. Jan Herbinus-Kapusta</i> | 93 |
| <i>Ewa Ledwoń, ABC Gmin powiatu opolskiego. Historia i współczesność gminy Ozimek. Cz. 1</i> | 96 |
| VARIA | |
| W obiektywie WBP. Spotkania - wernisaże – jubileusze. Zdjęcia ze zbiorów WBP w Opolu | 105 |

Od Redakcji

Nowy rok - nowe oczekiwania i plany, ale także echa minionego czasu. Uzupełniamy - tekstem prof. Mariusza Czubaja - pulę referatów wygłoszonych podczas sesji popularnonaukowej, która odbyła się w WBP w Opolu w 2011 roku, promującej polskie nagrody literackie.

Wspominamy zagraniczne spotkania bibliotekarzy: Opole-Biełgorod, a także prezentujemy wyróżnione prace konkursowe, które napłynęły do WBP w Opolu na konkurs "Jaka będzie przyszłość książki?" w 2011 roku. Młodzież opolskich szkół średnich przedstawiła swoją wizję dotyczącą losu papierowej książki i przyszłości e-booków. W formie posumowania i wyróżnienia - w każdym kolejnym numerze będziemy publikować 2 prace konkursowe.

To wszystko zdarzyło się w roku, który za nami. A co przed czytelnikami "Bibliotekarza Opolskiego"? Liczymy, że dostarczymy bibliotekarskiemu środowisku i nie tylko, wiele ciekawych artykułów i informacji.

Na otwarcie proponujemy: wizytę w wypożyczalni wystaw, którą prowadzi WBP w Opolu, z zaproszeniem do wypożyczania dostępnych ekspozycji. A także zachęcamy do poznania kultury i języka Chin, dzięki nowej ofercie Oddziału Zbiorów Obcojęzycznych.

Nie brakuje również głosów z opolskich bibliotek. O swojej pracy z czytelnikiem piszą biblioteki z Kamienia Śląskiego i Namysłowa, a w ramach cyklu "Prezentacje Opolskich Bibliotek" swoją ofertę przedstawia Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej.

W stałym dziale KULTURA sporo informacji o czasopismach - literackich, kulturalnych i muzycznych. Recenzje, omówienia nowości - książek i audiobooków.

Ten krótki przegląd niech będzie zachętą do lektury!

Redakcja Bibliotekarza Opolskiego

prof. Mariusz Czubaj

Wyższa Szkoła Psychologii Społecznej w Warszawie

Nagroda Wielkiego Kalibru. Trzy uwagi

Pisanie o nagrodzie literackiej z punktu widzenia człowieka weń uwikłanego zawsze jest podejrzane: wszak najgorsi świadkowie to naocznici świadkowie. Jednak w przypadku nagrody przyznawanej za twórczość kryminalną status świadka i/lub podejrzanego wydaje się jak najbardziej na miejscu. Pozwolę sobie zatem na kilka luźnych uwag w tej sprawie.

1.

Początki Nagrody Wielkiego Kalibru sięgają XX wieku oraz działalności Stowarzyszenia Miłośników Kryminału i Sensacji „Trup w szafie”. W skład tej barwnej instytucji, (w której reguły literackiej towarzyskości były o wiele ważniejsze od bezosobowych statutów) wchodziło – co może wydawać się zaskakujące – znani polscy poeci współcześni (m.in. Marcin Baran, Piotr Bratkowski, Marcin Świetlicki), którzy swą miłością do kryminału podzielili się z czytelnikami w tomie poetyckim „Tribute to Chandler”. Nagroda przyznawana za – jak głosi oficjalna formuła – najlepszą polską powieść kryminalną i sensacyjną miała być (i jest w istocie do dziś) Międzynarodowego Festiwalu Kryminału, organizowanego niegdyś objazdowo po większych miastach Polski, zaś od trzech lat – stacjonarnie, we Wrocławiu. Wśród instytucji, które zasłużyły się dla festiwalu (oraz nagrody) należy w pierwszej kolejności wymienić Instytut Książki oraz Urząd Miasta Wrocławia (to właśnie prezydent tego miasta jest donatorem nagrody, której wysokość wynosi 25 tysięcy złotych). Zarówno festiwal, jak i nagroda nie istniałyby zapewne bez *spiritus movens* tego przedsięwzięcia - Irka Grina. Dwa zdania jeszcze o procedurze wyłaniania najlepszego kryminału: spośród rekomendowanych tytułów siedmioro jurorów (grupa ta się zmienia) wyłania siedem książek nominowanych do nagrody, zaś podczas ściśle tajnych obrad w czasie MFK grupa ta wybiera najlepszy tytuł. Tyle suchych faktów.

2.

Na przestrzeni kilku dobrych lat, gdy Nagroda Wielkiego Kalibru jest wręczana (pierwszego laureata poznaliśmy w roku 2004) można powiedzieć, że wyróżnienie to dobrze mapuje odmiany polskiego kryminału. I tak wśród laureatów mamy przedstawicieli nurtu retro (Marka Krajewskiego nagrodzonego za *Koniec świata w Breslau* oraz Pawła Jaszczuka za *Foresta Umbra*). Wyróżnienie zdobywali autorzy, dla których kryminał jest formą wiwisekcji współczesności (lub, co najmniej, w tej rzeczywistości jest osadzony). Wymieńmy więc Zygmunta Miłoszewskiego i *Uwikłanie* (w moim prywatnym rankingu najlepszy polski kryminał ostatniej dekady), Marka Harnego i *Pismaka*, piszącego te słowa i *21:37*. Reprezentowana jest wreszcie odmiana, którą nazwać można kryminałem postmodernistycznym. Marcin Świetlicki (wyróżniony za powieść *Dwanaście*) jest bowiem autorem testującym żelazne reguły gatunku i podważającym powieściowe konwencje. Dodajmy jednak, że laureaci odwołują się także do sprawdzonych wzorców: formuł wypracowanych w obrębie „czarnego kryminału” (Krajewski), ale także klasycznej łamigłówki detektywistycznej (Gaja Grzegorzewska nagrodzona za *Topielić* w 2011 roku). Z socjologicznego punktu widzenia dodajmy, że dwie ostatnie nagrody przypadły pisarkom (w roku ubiegłym laur zdobyła Joanna Jodełka za *Polichromię*). Dodajmy, że oprócz nagrody głównej przyznawane są wyróżnienia specjalne: otrzymali je m.in. Marek Krajewski i Joanna Chmielewska spośród autorów rodzimych, zaś spośród

pisarzy zagranicznych uhonorowano m.in. Jeffery'ego Deavera (autora cyklu o kryminalistyku FBI, Lincolnie Rhyme'ie) oraz matkę-założycielkę szwedzkiego kryminału, Maj Sjöwall.

3.

Wystarczy spojrzeć na najbardziej prestiżowe nagrody przyznawane w dziedzinie kryminału na świecie oraz ich umocowanie instytucjonalne. Edgar Award (jej patronem jest Edgar Allan Poe) ściśle związana jest z istnieniem Mystery Writers of America (termin: 'mystery' obejmuje przy tym znacznie większy zakres niż tylko kryminał), zaś wyróżnień jest bez liku: od najlepszego debiutu, powieść w miękkich okładkach, literaturę faktu, scenariusze telewizyjne oraz filmowe po najlepszą powieść roku po prostu. I druga z wielkich nagród przyznawanych w kręgu anglojęzycznym, brytyjska The Golden Dagger wręczana przez Crime Writers Association (jako ciekawostkę dodajmy, że w 2005 roku Brytyjczycy wybierali Dagger of Daggers, Sztylet Sztyletów, czyli najlepszą powieść kryminalną półwiecza – zwyciężył John le Carré z klasycznym tytułem literatury szpiegowskiej *Uciec z zimna*).

Do czego zmierzam? Otóż nagrody przyznawane w dziedzinie kryminału na świecie podlegają wyraźnej instytucjonalizacji. Tymczasem w Polsce kryminał należy do kręgu kultury fanowskiej. Tym samym zdecydowanie bliżej Nagrodzie Wielkiego Kalibru do np. wyróżnienia przyznawanego twórcom fantastyki (mam na myśli Nagrodę im. Zeidla) niż Edgara bądź Złotego Sztyletu. Fanowski charakter wyróżnienia sprawia, że o NWK jest bez wątplenia ciszej niż np. o Nike (za wyróżnieniem kryminalnym nie stoi żadna trampolina medialna), ale też nagroda nie podlega grze koniunkturalnych sił, o jaką przecież nietrudno. Fanowski wymiar kryminału w Polsce dostrzec można także śledząc biografie pisarzy. Na palcach jednej ręki – i to ręki drwala – można policzyć pisarzy kryminałów, którzy godziwie żyją z pisania „krwawych” książek. Dla przygniatającej większości pisanie jest przygodą i dodatkiem do innych form zawodowej aktywności: w tej wesołej gromadce mamy przecież i dziennikarzy, i informatyków, nauczycieli akademickich, a także dyrektora zarządu dróg i mostów.

Życie literackie wokół kryminału toczy się spontanicznie, mimo że literatura ta przeżywa obecnie swe złote chwile. Nagroda Wielkiego Kalibru jest świadectwem tego trwania obok ciśnienia rynku oraz medialnych mód. Mówiąc nieco górnolotnie: jest znakiem niezależności tej literatury; tę zaś warto cenić.

I niechaj taką Nagrodą Wielkiego Kalibru pozostanie.

Mariusz Czubaj (ur. 1969) – profesor antropologii kultury w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej w Warszawie, autor powieści kryminalnych. Wraz z Markiem Krajewskim napisał *Aleję samobójców* oraz *Róże cmentarne*. W cyklu powieściowym o profilerze Rudolfie Heinzu ukazały się: *21:37* (Nagroda Wielkiego Kalibru w 2009 roku) oraz *Kotysanka dla mordercy*.

Beata Śliwińska
Biblioteka Wydziału Filologicznego Uniwersytetu Opolskiego

Communicare necesse est... Warsztaty z zakresu komunikacji wewnętrznej w MBP w Opolu

Strategia SBP - co to takiego?

Strategia Rozwoju Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich na lata 2010 - 2021 to plan pracy - bardzo śmiały, bo do zrealizowania w niewiele ponad dekadę - składający się z celów szczegółowych i zadań. Jej zamysł wziął się z *chęci działania na rzecz rozwoju bibliotekarstwa, budowania tożsamości zawodu bibliotecarza, integracji środowiska, a także kreowania pozytywnego wizerunku bibliotek i zawodu bibliotecarza*¹, jak mówi Misja i Wizja SBP.

O ile w 2010 roku realizacja Strategii SBP koncentrowała się na pracach nad projektem nowej ustawy o bibliotekach i popularyzacji tegoż projektu w środowisku bibliotekarskim, to już w minionym roku tzw. cel szczegółowy przekrojowy mówił o *zwiększeniu znaczenia Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich w działaniu na rzecz integracji środowiska bibliotekarskiego i wzmocnienia pozycji zawodu bibliotecarza*². Temu też działaniu podporządkowane było dwugodzinne szkolenie z zakresu komunikacji wewnętrznej dla członków Okręgu Opolskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich, które odbyło się 8 grudnia 2011 roku w budynku Miejskiej Biblioteki Publicznej przy ul. Minorytów 4 w Opolu. Zgromadziło ono przedstawicielki (gdyż grono było sfeminizowane) z Miejskiej Biblioteki Publicznej, nadto Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej, Uniwersytetu Opolskiego oraz Politechniki Opolskiej.



Dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej, pani Elżbieta Kampa, serdecznie powitała uczestników, otwierając warsztaty. Z lewej prowadząca je Agata Szczotka-Sarna [fot. Katarzyna Pawluk, MBP]

¹ O działalności SBP: <http://sbp.pl/sbp/dzialalnosc> [dostęp 25.01.2012].

² Więcej o realizacji Strategii SBP w 2011 roku na stronie: http://www.sbp.pl/sbp/realizacja_strategii_sbp [dostęp 25.01.2012]

Warsztaty - komu? czemu?

Jak się szybko okazało, warsztaty miały nas zaktywizować do działania, zachęcić do powiększania kół w poszczególnych okręgach i ośmielić nie tylko do wyrażania swoich problemów, ale także pomysłów oraz realizowania ich w ramach okręgów SBP.

Warsztaty zaczęły się słodko (dosłownie, ponieważ rozgrzewaliśmy ręce i myśli kawą, przegryzając ją rogalikami). Jednak już chwilę później przyjemności ustąpiły miejsca obowiązkom, sprytnie łączącym w sobie oświeceniowe przyjemne z pożytecznym. By nas trochę ośmielić i nie wywoływać do tablicy, prowadząca warsztaty Agata Szczotka - Sarna zaproponowała, byśmy przedstawiając się, dopasowały do siebie jakąś roślinę, ewentualnie owoc - tak, by łatwiej nas było zapamiętać. W ten sposób przez kwadrans królowały w bibliotece banany (jak Beata), buraki (Basia), konwalie (Klara), eukaliptusy (Elżbieta), lubczyki (Lidia), maki (Mariola) i bratki (Bogusia), a nawet 'całusne' jemioly (jak Joanna). Atmosferę zdecydowanie rozluźniła... Kocimiętka (jak Katarzyna), budząc w nas zmysł detektywistyczny, dopytujący się, co to jest kocimiętka i czy ma coś wspólnego z kotami?? (otóż ma: Kocimiętka uwielbiana jest przez koty - przywabia je do ogrodu jej zapach. Kocimiętka bywa wykorzystywana jako surowiec w przemyśle perfumeryjnym. Wieczorami spacerowicze rozkoszowali się zniewalającym zapachem kocimiętki³).

Po części przyjemnej przeszliśmy do pożytecznej. Pierwszym pytaniem, na które musiałyśmy odpowiedzieć, było: Co ja mogę dać z siebie SBP? (w rozumieniu: poprzez jakie działania mogę aktywnie współpracować z SBP). Odpowiedzi były szybkie i szczere, pokazujące tkwiący w nas potencjał (mam subiektywne wrażenie, że niestety nawet w połowie niewykorzystany):

- dokładność,
- doświadczenie,
- energia,
- fantazja,
- gotowość do współpracy,
- komunikatywność,
- kreatywność,
- młodość,
- odpowiedzialność,
- optymizm,
- otwartość myślenia,
- pomysłowość,
- pracowitość,
- sumienność,
- umiejętność pisanie tekstów, artykułów,
- umiejętność pracy w zespole,
- wesołość,
- zorganizowanie⁴.

Kolejne pytanie nas zdumiało: Jakie jest moje najlepsze wspomnienie związane z SBP? (pytanie skierowane do członków SBP, a takimi były wszystkie uczestniczki szkolenia). Odpowiedziom towarzyszyło chrząkanie, drapanie się za uchem i uśmiechy - ale dowodziły one znacznej aktywności w środowisku:

³ Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny. T. 16, pod red. H. Zgólkowej, Poznań 1998, s. 329.

⁴ Cytuję na podstawie materiałów przesłanych przez prowadzącą szkolenie Agatą Szczotką-Sarną

- wyjazdy studyjne do Rogowa Opolskiego, Muzeum Powstania Warszawskiego czy na Jasną Górę (z Kołem Bibliotek Naukowych),
- wyjazdy integracyjne,
- spotkania z Kołem Seniorów,
- wyjazdy na Targi Książki,
- poznanie przewodniczącej SBP, p. Elżbiety Stefańczyk.

Jeśli poprzednie pytanie nas zaskoczyło, to trzecie pytanie wprawiło nas w lekką konsternację: Co SBP może zrobić dla mnie? Na sali zapadła cisza - spoglądałyśmy po sobie niepewnie. Wymagało ono uściślenia przez prowadzącą, że chodzi o to, czego my, członkowie SBP, spodziewamy się po organizacji, w czym może nas ona wesprzeć, pomóc itd. Na tablicy pojawiały się wynotowane odpowiedzi:

- zadbać o wyższe wynagrodzenia,
- wpłynąć na ilość książek docierających do bibliotek,
- poprawić prestiż zawodu w społeczeństwie oraz wśród samych bibliotekarzy,
- koordynować szkolenia zawodowe (np. z komunikacji z trudnym czytelnikiem), pracować nad podniesieniem prestiżu zawodowego



Prowadząca skutecznie aktywizowała uczestniczki [fot. Katarzyna Pawluk, MBP]

Bibliotekarzy powrót do szkoły, czyli praca w grupach

Po tym swego rodzaju rekonesansie przeszliśmy do pracy w grupach. Każda dostała odmienne zadanie - wybrane spośród odpowiedzi na ostatnie pytanie - i przystąpiliśmy do analizowania, w jaki sposób zrealizować to, czego oczekujemy od SBP.

Grupa, w której się znalazłam, zajęła się poprawą prestiżu zawodu przez SBP. Bołączka to nie miała, bo mimo iż ostatnio w filmach i w książkach pojawiają się coraz bardziej przyjazne postaci bibliotekarek, a same biblioteki wygrywają w konkursach (jak właśnie Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu w konkursie Polska Pięknieje -

7 Cudów Funduszy Europejskich), to ogólny odbiór naszego zawodu wciąż jest stereotypowy i krzywdzący. Praca nad wyjaśnieniem przyczyn opierała się o trzy 'pytania pomocnicze', z których pierwsze dociekało: Dlaczego tak się dzieje? (że bibliotekarz to wciąż zawód nie cieszący się wysokim - a wręcz znikomym - prestiżem). Po burzliwych naradach wypunktowałyśmy kolejno:

- Stereotypowe postrzeganie zawodu,
- Brak integracji wewnątrz samego środowiska bibliotekarskiego,
- Brak przedstawicieli naszego środowiska zawodowego w organach władzy,
- Niskie wynagrodzenie,
- Niejasna (zawiła) ścieżka awansu i jej blokowanie przez przełożonych,
- Feminizacja zawodu,
- Brak aktywności samych bibliotekarzy.

Kolejne 'pytanie pomocnicze' brzmiało: Co musiałyby się wydarzyć, aby to się zmieniło? Nasze zaangażowanie wzrastało z każdą chwilą (chyba niejeden wykładowca postawiłby nam co najmniej plusy za aktywność), a jego wynikami były poniższe postulaty zmian:

- Zmiana postrzegania samych siebie,
- Integracja środowiska już na poziomie lokalnym oraz pomiędzy różnymi typami bibliotek,
- Lobowanie bibliotekarzy we wszystkich strukturach władzy,
- Aktywność samego SBP (czy raczej siła przebicia, rozumiana jako naciski na władzę lokalną oraz 'instancje wyższe', np. ministerstwa),

Podniesienie znaczenia i roli Związku Zawodowego Bibliotekarzy i Pracowników Bibliotek w kwestii urlopów, awansów i wynagrodzeń (czyli zdecydowanego działania w sprawach będących największymi zaniechaniami naszego zawodu).

- Ostatnie pytanie - Dlaczego to się nie wydarza? - stawiało nas przed koniecznością podania konkretnych przyczyn wyżej wymienianych problemów:
- Bibliotekarze nie chcą brać udziału w życiu publicznym, politycznym, a zwłaszcza (bo z największą szkodą dla siebie samych) zawodowym,
- Brak przebojowości (w samych bibliotekarzach - a, jak wiadomo, „Chcieć to MÓC”),
- Konieczność wybrania i oddelegowania przedstawicieli kół SBP / bibliotekarzy do władz lokalnych i wyższych.

Końcowe odpowiedzi każdej z grup złożyły się na podsumowanie, będące sumą pomysłów i odpowiedzi na pytanie, co zrobić, by bibliotekarzom 'żyło się lepiej'. Sugestie całej szkolącej się grupy były następujące⁵:

Środki zaradcze:

1. *Pozyskanie reprezentantów środowiska we władzach lokalnych i ministerstwach:*

- lobbing na rzecz kandydatów - bibliotekarzy,
- korzyści z pozyskania radnych - bibliotekarzy nie trzeba za każdym razem tłumaczyć nowym władzom specyfiki funkcjonowania biblioteki, łatwiejsze przecieranie ścieżek, szukanie kontaktów,
- tworzenie sieci kontaktów wśród pracowników ministerstw i parlamentarzystów - z myślą o przekonywaniu ich do ustawowych rozwiązań ważnych dla środowiska.

2. *Inicjatywy integrujące środowisko:*

- korzyści - dialog, łatwiejsze wyłapywanie potrzeb i oczekiwań,
- otwarcie na wszystkich bibliotekarzy, nie tylko członków SBP.

⁵ Znow cytuję z materiałów przygotowanych po warsztatach przez prowadzącą i przesłanych uczestniczkom.

3. *Zmiana sposobu dystrybucji środków SBP w tym finansowanie programu bonusów dla członków:*
 - dofinansowanie kursów, szkoleń, studiów podyplomowych,
 - konsultacje ze specjalistą od wizerunku (indywidualne - aby zmienić postrzeganie zawodu, trzeba zmienić sposób, w jaki bibliotekarki i bibliotekarze postrzegają samych siebie),
 - wsparcie promocji i kształtowania wizerunku bibliotek,
 - zapewnienie środków na zaplecze prawne (ustawy, lobbying),
 - środki na finansowanie projektów zgłaszanych przez członków.
4. *Zmiany w statucie:*
 - krótsza kadencja władz SBP.
5. *Pozyskanie prawników - wolontariuszy, którzy zechcą wesprzeć koła SBP.*
6. *Większe zaangażowanie na poziomie kół - nie ma co liczyć na odgórny cud:*
 - wspieranie bibliotekarzy - aktywistów (nawet, jeśli nie są członkami SBP),
 - szukanie liderów wśród członków SBP i wspieranie ich,
 - przygotowanie propozycji działań, z których koła będą mogły skorzystać.
7. *Zmiany w kształceniu i rekrutacji pracowników bibliotek:*
 - wprowadzenie do programów studiów bibliotecznych przedmiotów kształtujących
 - kreatywność i komunikatywność bibliotekarzy,
 - większa selekcja przy zatrudnianiu pracowników (testy),
 - wymagania dotyczące uzupełniania wiedzy,
 - zapewnienie dostępu do know-how o nowoczesnych formach pracy poprzez warsztaty, szkolenia, kursy (także zagraniczne - nauka na przykładach),
 - jasna ścieżka awansu.



Szkolenie nie było czasem straconym - czego dowodzi powyższe zdjęcie, dokumentujące owoc naszej burzy mózgów
[fot. Katarzyna Pawluk, MBP]

Wnioski

Niestety, niewielu z nas - członków SBP - wie o istnieniu tzw. Strategii SBP na lata 2010-2021. Na stronie Stowarzyszenia zamieszczona jest ankieta, badająca naszą - członków SBP, choć nie tylko - znajomość tego tematu (i jest nadal, toteż zachęcam do jej wypełnienia):

http://www.sbp.pl/dla_bibliotekarzy/ankiety/ankieta?ankieta_id=15.

Nasze środowisko - mimo szerokiego spektrum nowych mediów i komunikatorów, z których korzystamy - jest niezbyt aktywne (co dotyczy zwłaszcza bibliotek akademickich), dlatego tak ważne jest zacieśnianie kontaktów w poszczególnych środowiskach lokalnych i na szczeblach regionalnych, co w efekcie może (i powinno) prowadzić do zakładania nowych jednostek SBP. Pomocna w sondowaniu środowisk będzie wspomniana już ankieta oraz szkolenie, o którym mowa w niniejszym artykule. Potrzeby i oczekiwania poszczególnych grup i środowisk bibliotekarskich niejako ujawniają się także podczas wprowadzania w arkana zawodu młodych bibliotekarzy przez tych starszych stażem. Nowe pomysły (ciekawe i ważne, a zatem potencjalnie 'do wdrożenia') mogą być również efektem rozmów 'między nami, bibliotekarzami'. Nie można mówić o zacieśnianiu współpracy, kiedy nie znamy się nawet 'z widzenia'.

Myślę, że będę wyrazicielką opinii niejednej bibliotekarki i niejednego bibliotekarza, pisząc, że oczekujemy kontynuacji warsztatów nie tylko w naszym, opolskim okręgu, lecz również w całym kraju. Tak, jak mawiamy, że ryba psuje się od głowy - tak też 'z głowy' (by nie rzec: 'z góry') rozchodzą się jeśli nie najlepsze pomysły, to co najmniej... Inspiracje i 'zagrzewanie' do działania.

Kończąc, podpowiadam Koleżankom i Kolegom, że ważne adresy opolskiego okręgu SBP (w tym także poszczególnych okręgów SBP na Opolszczyźnie) znajdują się na stronie:

http://sbp.pl/okregi_i_oddzialy/opolski/dane_adresowe.

Słowem - ziarnko do ziarnka, a zbierze się miarka. I oby w najbliższych latach w naszym zawodzie spotykało nas jak najwięcej zmian (na lepsze).

Opracowała Małgorzata Bartoszevska
Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

„Zobacz i wypożycz” - o wypożyczalni wystaw w WBP Opolu

Od ponad roku w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej im. E. Smołki w Opolu funkcjonuje wypożyczalnia wystaw. Obecnie w wypożyczalni tej znajduje się 17 wystaw, których autorami w większości są pracownicy WBP w Opolu. Swoją ofertę wypożyczalnia kieruje głównie do bibliotek samorządowych woj. opolskiego, które w ten sposób mogą uatrakcyjnić ofertę kulturalną dla społeczności lokalnej w gminie. Nasze wystawy również oferujemy zainteresowanym instytucjom i pozostałym bibliotekom w Polsce.

W wypożyczalni oferujemy bezpłatne udostępnianie gotowych wystaw tematycznych w postaci plansz w większości o wymiarach 70 cm x 100 cm., które są przechowywane w specjalnych teczkach ułatwiających transport.

Podstawą wypożyczenia jest wcześniejsze telefoniczne (77 453 64 75) lub mailowe (wbp-imopole@wbp.opole.pl) uzgodnienie terminu wypożyczenia z Działem Instrukcyjno-Metodycznym, a następnie przesłanie na adres biblioteki oficjalnego pisma w tej sprawie. Wypożyczenie wystawy następuje na podstawie umowy, w której zawarte są warunki wypożyczenia z WBP w Opolu.

Dokładne informacje o wypożyczalni wystaw dostępne są pod adresem internetowym www.wbp.opole.pl zakładka „dla bibliotekarzy” - podstrona „wypożyczalnia wystaw”.

Poniżej prezentujemy opis i przykładowe plansze wystaw:

1. „Charles Aznavour portret człowieka i artysty”

Wystawa przedstawia Aznavoura jako człowieka Renesansu - piosenkarza, autora przeszło 1000 piosenek, aktora i artystę fotografika jak również przybliży wizerunek prywatny jednego największych artystów XX wieku. Wystawa liczy 21 plansz o wymiarach 70 cm x 100 cm.

Scenariusz opracowała Bogna Iwańska

Plansze:

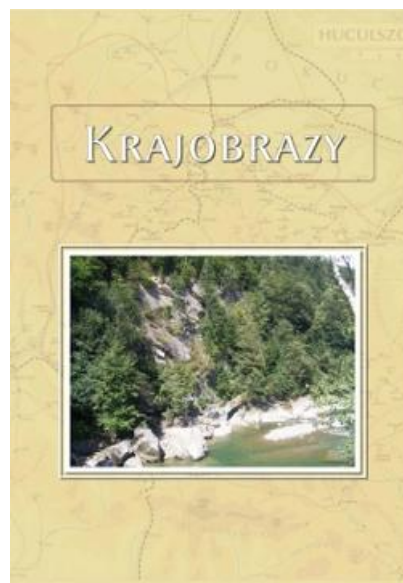


2. „Tam szum Prutu, Czeremoszu...”

Wystawa prezentuje Obwód Iwano- Frankiwski, położony w zachodniej części Ukrainy. Pokazuje największe miasta obwodu: Iwano –Frankiws (do 1962 r. Stanisławów) i Kołomyję z ciekawym Muzeum Pisanek. Oglądając wystawę można zachwycić się czarem i magią Huculszczyzny, regionem pięknego krajobrazu, sztuką ludową i architekturą drewnianą. Wystawa liczy 8 plasz o wymiarach 70 cm x 100 cm. Scenariusz wystawy opracowała Ewa Wedemska – Zerych. W 2011 roku ekspozycja została uzupełniona o dodatkowe części: Ceramika (14 plasz), Stroje (10 plasz), Sztuka użytkowa (9 plasz), Pisanki (12 plasz), Krajobrazy (9 plasz). Format plasz 70 cm x 100 cm.

Scenariusz i opracowanie wystawy Violetta Łabędzka

Plasze:



3. „A jak już będę tam, na górze, to czasem tu do was na ziemię zejść...”

Wystawa prezentuje życie i twórczość Agnieszki Osieckiej – polskiej poetki, znanej przede wszystkim jako autorki tekstów piosenek. Życie i działalność bohaterki wystawy prześledzić można na podstawie zdjęć oraz wspomnień samej Agnieszki Osieckiej oraz jej przyjaciół. Wystawa składa się z 9 plasz o wymiarach 70 cm x 100 cm.

Scenariusz wystawy opracowała Violetta Łabędzka

Plasze:

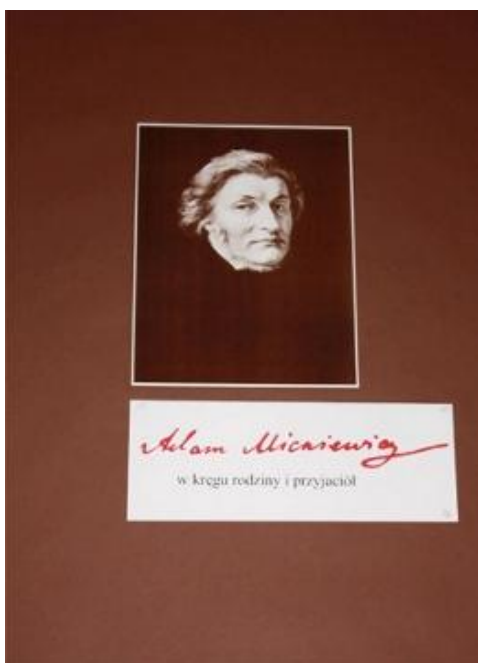


4. „Adam Mickiewicz w kręgu rodziny i przyjaciół”

Wystawa fotograficzna starająca się przybliżyć Adama Mickiewicza w sposób odmienny od przyjętego w podręcznikach szkolnych - nie jako wieszczka, ale człowieka „prywatnego”. Na wystawie przedstawiono krąg osób - rodziny i przyjaciół – bliskich Adamowi Mickiewiczowi w różnych okresach jego życia. Jednocześnie na tym tle przedstawiono bohatera wystawy jako człowieka nie pozbawionego wad, ze słabościami, skomplikowanym życiem osobistym. Wystawa składa się z 30 plansz (w tym, jednej z opracowanym plakatem) formatu 70 cm x 100 cm, 4 – formatu 50 cm x 70 cm oraz 10 formatu 80 cm x 60 cm (w tym 4 opisy do wystawy).

Scenariusz wystawy opracowała Violetta Łabędzka

Plansze:

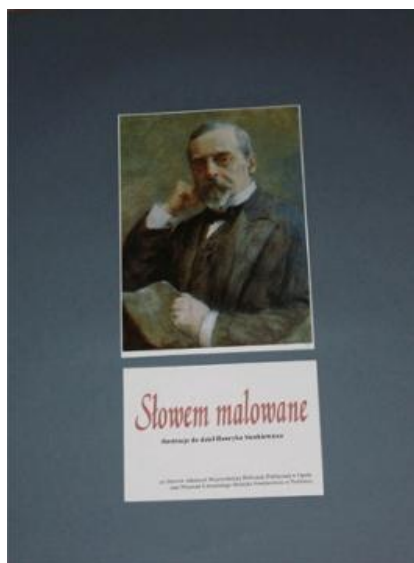


5. „Słowem malowane – ilustracje do dzieł Henryka Sienkiewicza”

Wystawa przedstawia dzieła malarskie inspirowane powieściami Henryka Sienkiewicza, wśród prezentowanych prac znajdują się prace Piotra Stachewicza do „Quo Vadis” oraz „Rodziny Połanieckich”, „Bartka Zwycięzcy”, serię rysunków Juliusza Kossaka do „Ogniem i mieczem”. Wśród ilustratorów dzieł Sienkiewicza znajdziemy również nazwiska Konstantego Górskiego, Adama Setkowicza, Józefa Brandta, Stanisława Batowskiego, Włodzimierza Tetmajera i współczesnych nam, m.in. Jana Marcina Szancera, Szymona Kobylńskiego, Janusza Stannego, Franciszka Maśluszcza. Wystawę można eksponować w całości lub dzieląc na części będące ilustracjami do poszczególnych dzieł.

Plansze wielkości 70 cm x 100 cm: Trylogia – 13, Krzyżacy – 5, Quo vadis – 12, W pustyni i w puszczy + opowiadania – 13, portrety bohaterów – 7, plansze informacyjne - 1. Wystawę można uzupełnić ilustracjami epoki – 18 szt. (80 cm x 60 cm).

Scenariusz wystawy opracowała Violetta Łabędzka

Plansze:**6. „Trzeba marzyć...”**

Wystawa przybliżająca postać i twórczość Jonasza Kofty. Na 11 planszach w formacie 70 cm x 100 cm skomponowanych ze zdjęć oraz wierszy poety zaprezentowano etapy oraz formy działalności twórczej, w których realizował się Jonasz Kofta.

Scenariusz wystawy opracowała Violetta Łabędzka

Plansze:**7. „O czym się nie mówi... Życie i twórczość Gabrieli Zapolskiej”**

Wystawa prezentuje mało znane fakty z życia Gabrieli Zapolskiej znanej przede wszystkim z twórczości dramaturgicznej. Na wystawie możemy poznać, m.in. Gabrielę Zapolską – aktorkę, Gabrielę Zapolską – publicystkę, Gabrielę Zapolską – kobietę z jej siłą i słabościami. Podstawą do zorganizowania wystawy były zbiory WBP w Opolu, oraz zbiory Muzeum Teatralnego w Warszawie. Materiał ilustracyjny uzupełniają dzięki temu reprodukcje programów sztuk Gabrieli Zapolskiej, zdjęcia oraz afisze sztuk, w których Gabriela Zapolska występowała jako aktorka.

Wystawa liczy 50 plasz w formacie 70 cm x 100 cm.

Scenariusz wystawy opracowała Violetta Łabędzka

Plasze:



8. „We mnie jest płomień, który myśli – Zbigniew Herbert (1924-1998)”.

Wystawa prezentująca życie i twórczość Zbigniewa Herberta. Przedstawiająca zdjęcia z albumu rodzinnego, uzupełniona o wspomnienia siostry poety Hanny Herbert-Żebrowskiej oraz przyjaciół m.in. Jana Józefa Szczepańskiego. Wystawę uzupełniają wiersze poety ilustrujące jego życie oraz rękopisy i rysunki. Liczy 11 plasz formatu 70 cm x 100 cm.

Scenariusz wystawy opracowała Violetta Łabędzka

Plasze:

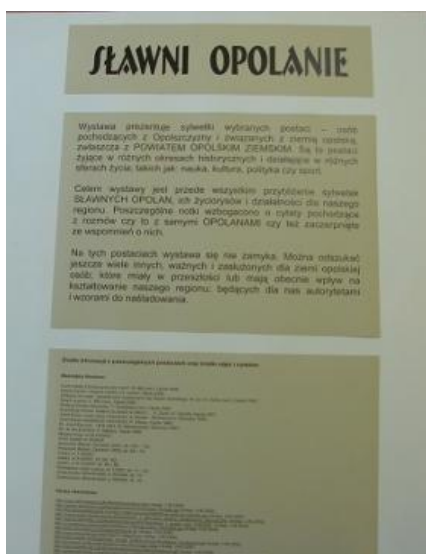


9. „Sławni Opolanie”

Wystawa prezentuje sylwetki wybranych postaci osób pochodzących z Opolszczyzny i związanych z ziemią opolską zwłaszcza z powiatem opolskim ziemskim. Są to osoby żyjące w różnych okresach historycznych i działające w różnych sferach życia, takich jak nauka, kultura, polityka i sport. Wystawa liczy 14 plansz o wymiarach 60 cm x 80 cm.

Scenariusz wystawy opracowała Anna Jakubicka–Woźny

Plansze:



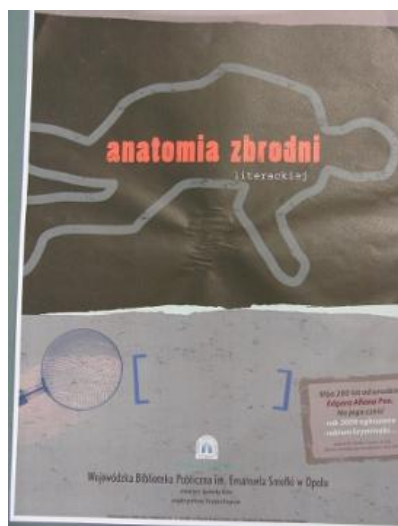
10. „Anatomia Zbrodni Literackiej”

Ekspozycję stanowią 33 eksponaty o wymiarach 100 cm x 70 cm oraz baner.

Wystawa przedstawia powieść kryminalną od jej rozwoju do współczesności. Prezentuje odmiany powieści kryminalnej, najważniejszych twórców gatunku – autorów polskich i zagranicznych. Wystawa zawiera również ważne pojęcia związane z literaturą kryminalną, prezentuje serie wydawnicze, a także przedstawia nawiązania filmowe.

Scenariusz wystawy opracowała Agnieszka Hałubiec

Plansze:



11. „Zamki i Pałace Śląska Opolskiego”

Wystawa przedstawia zamki i pałace znajdujące się na Śląsku Opolskim w początkach dwudziestego wieku. Fotograf Robert Weber utrwalił urok niejednokrotnie nieistniejących już dziś, czy popadających w ruinę obiektów. Wystawa liczy 23 plansze formatu 70 cm x 100 cm.

Scenariusz wystawy opracowała Danuta Żylska–Kobiałko

Plansze:



12. „Dama opolskiej poezji. Irena Trojanek-Szmidtowa”

Wystawa opowiada o historii życia i twórczości opolskiej poetki Ireny Trojanek- Szmidtowej. Pokazuje jej młodość, szczęśliwe życie z mężem Olkiem i trzema synami w Zawidowie, nie opodal Zgorzelca. Poznajemy pasje, pierwszą z nich było poetyckie pisanie „samej siebie” drugą artystyczne tkanie gobelinów. Wystawa liczy 9 plansz o wymiarach 70 cm x 100 cm.

Scenariusz wystawy opracowała Ewa Wedemska–Zerych

Plansze:



13. "Parnas literacki"

Wystawa prezentuje najbardziej prestiżowe nagrody literackie przyznawane w Polsce po 1945 roku oraz nowe, ustanowione po przełomie 1989 roku. Ekspozycja składa się z 17 plansz. Wśród prezentowanych nagród znalazły się m.in.: Nagroda Literacka Gdynia, Nagroda Fundacji im. Kościelskich, Literacka Nagroda Europy Środkowej Angelus, Nagroda Literacka Nike. Wystawa przedstawia genezę poszczególnych nagród, fundatorów oraz laureatów z poszczególnych lat. Wystawa liczy 17 plansz o wymiarach 70 cm x 100 cm.

Scenariusz wystawy opracowała Violetta Łabędzka

Wystawę zrealizowano przy pomocy finansowej Ministerstwa Kultury i Dziedzictwa Narodowego Wniosek "Literackie zwierciadła, czyli świat odbity w słowie", z programu operacyjnego "Wydarzenia artystyczne - Literatura".

Plansze:



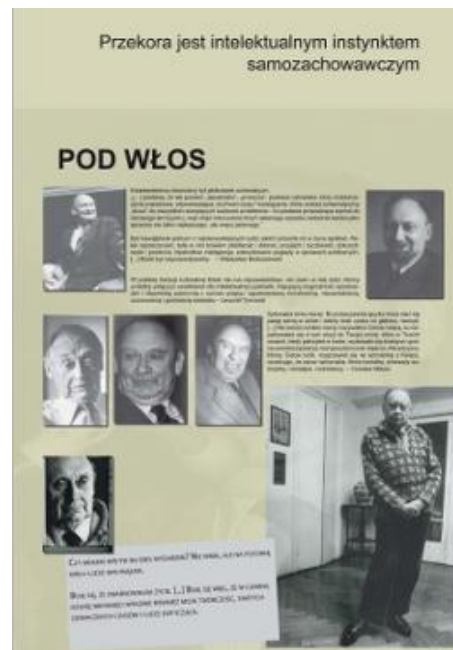
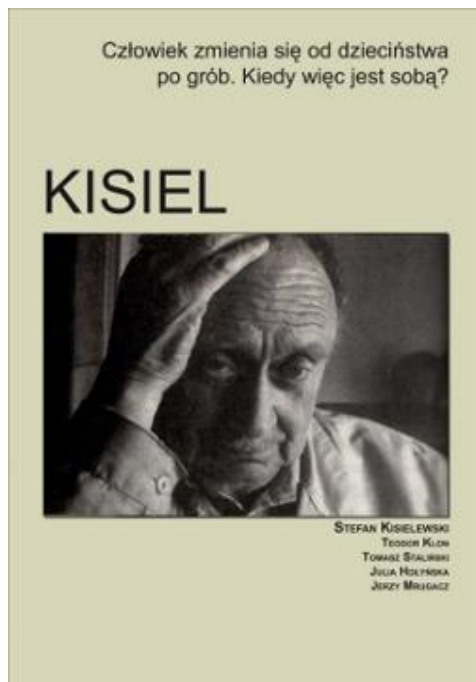
14. „Kisiel”

Stefan Kisielewski to jedna z najbarwniejszych powojennych osobistości w Polsce i niekwestionowany autorytet moralny. Jego przypadająca na okres PRL działalność publiczna obejmowała twórczość kompozytorską, literacką, publicystyczną i dziennikarską; był też działaczem społecznym i politycznym.

Jego bezkompromisowa postawa naraziła go wielokrotnie na represje komunistycznych władz, łącznie z pobiciem przez tak zwanych "nieznanych sprawców" Wystawa liczy 11 plansz o wymiarach 70cm x 100cm.

Scenariusz wystawy opracowała Violetta Łabędzka

Plansze:



15. „Obrazki z przeszłości w akwafortach Kajetana Wincentego Kielisińskiego”

Kajetan Wincenty Kielisiński na małych formach graficznych ukazał życie codzienne mieszkańców XIX w polskich miast i wsi. Na akwafortach zarejestrował stroje monarchów, obrzędy, panoramy miast, zamki lub ich ruiny. Wystawa liczy 11 plansz formatu 70 cm x 100 cm.

Scenariusz wystawy opracowała Mirosława Koćwin

Plansze:



16. „Śmiechu warte- Edward Marszałek”

Wystawa składa się z 57 plansz o formacie 70 cm x 100 cm. Przedstawiono na nich karykatury osób znanych z polityki, telewizji, aktorów, naukowców z Politechniki Opolskiej i Uniwersytetu Opolskiego. Autor Edward Marszałek, mimo ukończonych 90 lat, nadal pracuje. Jest wiceprezesem Stowarzyszenia Polaków Poszkodowanych przez III Rzeszę. Przez wiele lat pełnił funkcje kierownicze w różnych instytucjach. Całe życie uprawia amatorsko karykaturę, malarstwo olejne i rzeźbę.

Plansze:



17. „Stanisławów, Stanisław, Iwano-Frankiowski”

Stanisławów, Stanisław, Iwano-Frankiowski: kulturowe partnerstwo – Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu – Obwodowa Publiczna Biblioteka Naukowa w Iwano-Frankiwsku". Ekspozycja przedstawia informacje o historii i współczesności Iwano-Frankiwska. Wystawa jest próbą sentymentalnej podróży do miejsc bliskich wielu mieszkańcom Opola. Ekspozowane są m.in. widokówki, przedstawiające Stanisławów w XIX i na początku XX w., oraz fotografie pokazujące współczesny Iwano-Frankiowski. Temat wystawy został rozszerzony o prezentację Obwodowej Publicznej Biblioteki Naukowej w Iwano-Frankiwsku, z którą WBP w Opolu współpracuje od 2005 r. Wystawa liczy 6 plansz prezentujących Iwano-Frankiowski i 4 plansze poświęcone współpracy WBP w Opolu z biblioteką w Iwano-Frankiwsku. Format plansz 70 cm x 100 cm.

Scenariusz i opracowanie wystawy Violetta Łabędzka

Plansze:



Bogna Iwańska
Oddział Zbiorów Obcojęzycznych WBP w Opolu

Bliżej języka i kultury Chin Nowa oferta Oddziału Zbiorów Obcojęzycznych WBP w Opolu

11 stycznia 2012 r. Oddział Zbiorów Obcojęzycznych Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu nawiązał współpracę z opolskim Oddziałem Instytutu Konfucjusza działającym przy Politechnice Opolskiej.

Opolski ośrodek, powołany w 2008 roku, jest jedną z 200 placówek tego typu na świecie, stowarzyszonych w międzynarodowej sieci, których siedziba główna – Hanban (Biuro Międzynarodowej Rady Języka Chińskiego) mieści się w Pekinie. Opolski Instytut Konfucjusza należy do sieci organizacji non-profit; jej celem jest propagowanie języka i kultury chińskiej. Instytut działa na rzecz uczelni i społeczności regionu. Kieruje nim dr hab. Maria Bernat, profesor Politechniki Opolskiej. Instytut Konfucjusza w Opolu realizuje zadania, które przyczynią się do tworzenia i zacieśnianie kontaktów akademickich, gospodarczych i kulturalnych pomiędzy Polską a Chinami. Staje się „platformą porozumienia oraz wzajemnego poznania” dwóch kultur.

Działalność opolskiego Ośrodka jest bardzo bogata. Obejmuje m.in. organizowanie kursów języka chińskiego (w tym również zawodowych). Ciekawa oferta wykładów, seminariów oraz imprez o charakterze kulturalnym i edukacyjnym, przyciąga coraz większe rzesze zainteresowanych.

Placówka, na co warto zwrócić uwagę, dysponuje bardzo nowoczesnymi materiałami dydaktycznymi do nauki języka chińskiego, które dostępne są w bogato wyposażonej i przepięknej czytelni.

Planowana współpraca Oddziału Zbiorów Obcojęzycznych z Instytutem Konfucjusza przebiegałaby wielotorowo. W czasie rozmowy z panią prof. Marią Bernat ustalono pewne ogólne założenia.

Jedną z pierwszych, wspólnie organizowanych imprez, byłyby, przewidziane na luty 2012 r., prezentacje filmów chińskich w ramach działalności Bibliotecznego Klubu Filmowego. Natomiast na kwiecień 2012 r. zaplanowana jest wystawa podręczników do nauki języka chińskiego. Wśród zadań jest także zorganizowanie kursów kaligrafii języka chińskiego. Do dzieci i młodzieży adresowane będą propozycje konkursów plastycznych i literackich.

W Przedszkolu nr 25, z którym OZO stale współpracuje planowana jest nauka języka chińskiego w najstarszych grupach. Spotkania, prelekcje dopełniałyby zestawu zadań mających na celu przybliżenie czytelnikom i sympatykom Oddziału Zbiorów Obcojęzycznych kultury Państwa Środka.

Powiesz mi, wkrótce zapomnę, pokażesz mi, może zapamiętam, pozwolisz dotknąć, a zrozumiem” (przysłowie chińskie)



*Violetta Łabędzka**Dział Informacyjno-Bibliograficzny WBP w Opolu*

„Przywracanie pamięci” w Galerii WuBePe w Opolu (15 lat Wydawnictwa MS)



„Opole – 150 lat fotografii” (aut. Urszula Zajączkowska), „Pozdrowienia z... portret dawnej wsi opolskiej”, „Lwów – ogród snu i pamięci” (aut. Stanisław S.Nicieja) to tylko kilka książek z ponad stu, które w stopce redakcyjnej mają zapisane – Wydawnictwo MS.

Zacząło się 15 lat temu od wydania, staraniem grupki pasjonatów, albumu, w którym zgromadzono kilkaset widokówek i pocztówek przedstawiających dawne Opole. „Opole na dawnej pocztówce, pierwszy i największy wybór...” jeszcze w tym samym roku uzyskał tytuł „Najlepszy produkt Opolszczyzny”. Ten sukces powtórzyły kolejne albumy „przywracające pamięć” dawnych miejsc m.in. Opolszczyzny, Śląska, ziemi kłodzkiej.

Wydawnictwo, początkowo specjalizujące się w prezentowaniu starych pocztówek czy fotografii, może się dziś pochwalić również książkami z zakresu malarstwa, historii, opracowaniami monograficznymi, reprintami i wydaniem bibliofilskimi. Każdy z ponad 130 druków opublikowanych przez Wydawnictwo MS stoi zawsze na najwyższym poziomie edytorskim. Wiele zdobywa nagrody i wyróżnienia na wystawach i targach książek (album Gerharda Torza *Die Zeit des Plebiszits in Oberschlesien 1920-1922* uhonorowany aż 18, w większości złotymi, medalami). Dbłość o estetykę książki idzie w parze z wprowadzaniem oryginalnych, ciekawych rozwiązań edytorskich. W albumie 150 lat fotografii część prezentowanych fotografii pokryta została lakierem, dzięki czemu sprawiają one wrażenie nie wydrukowanych, a oryginalnych – wlepionych do albumu.

Przy tworzeniu publikacji Wydawnictwo MS współpracuje z wieloma kolekcjonerami, historykami, znakomitymi fotografami. Wśród autorów publikacji znaleźć można nazwisko Urszuli Zajączkowskiej – kustosz, dyrektor Muzeum Śląska Opolskiego, czy historyka Kresów prof. Stanisława S. Nicieji – wieloletniego rektora Uniwersytetu Opolskiego. Autorami przedmów są m.in.: kardynał Henryk Gulbinowicz, arcybiskup Alfons Nossol, profesorowie Tadeusz Chrzanowski, Alfred Konieczny, Wiesław Lesiuk, Michał Lis, Stanisław Sławomir Nicieja.



Bogusław Szybkowski, twórca Wydawnictwa MS

Sukcesy Wydawnictwa MS są niewątpliwą zasługą jego twórcy Bogusława Szybkiego (znawcy i kolekcjonera starych pocztówek, fotografii, książek, Rzecznicy Polskiego Związku Filatelistów do wyceny zbiorów), który swą długoletnią pasję przekształcił w zawód. Efekty połączenia zainteresowań oraz wiedzy i pracy można było oglądać przez cały luty w Galerii WuBePe prowadzonej przez Wojewódzką Bibliotekę Publiczną w Opolu, która piętnastoletnią działalność Wydawnictwa MS uhonorowała organizując pełną prezentację dorobku opolskiej oficyny.



Otwarcia wystawy dokonał dyrektor WBP w Opolu Tadeusz Chrobak

12 lutego 2012 roku, na otwarciu wystawy „Od Śląska po Kresy”, obecni byli nie tylko przyjaciele jubilata, ale również ci, którym bliskie jest umiłowanie pięknej książki. Wieczór pełen wspomnień i ciepłych słów wypowiedzianych pod adresem Wydawnictwa i jego twórcy Bogusława Szybkiego dowiódł, że warto „przywracać pamięć” dawnych miejsc, często nieistniejących już od kilkadziesiąt lat.



Swoją współpracę z Wydawnictwem MS przedstawił prof. Stanisław S. Nicieja



W otwarciu wystawy uczestniczyła m.in. prof. Dorota Simonides



Barbara Kopka

Oddział Dziecięco – Młodzieżowy MBP w Opolu

Galeria Książki Dziecięcej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu

Galeria Książki Dziecięcej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu mieści się w Oddziale Dziecięco – Młodzieżowym przy pl. M. Kopernika 10. Po 15 latach działalności Oddziału Dziecięco - Młodzieżowego tj. ok. roku 1970, ówczesny dyrektor zaproponował, aby stworzyć przy oddziale miejsce, gdzie można byłoby gromadzić dla przyszłych pokoleń książki dla dzieci i młodzieży wydawane dawniej w ciekawej szacie graficznej i typograficznej.

Jednak z braku odpowiedniego zaplecza było to dosyć trudne. Z upływem lat wygospodarowano w oddziale jedno z pomieszczeń, gdzie można było gromadzić taki księgozbiór. Z czasem również nadano mu nazwę Galeria Książki Dziecięcej. Obecnie mieści się w niej ok. 5900 woluminów.



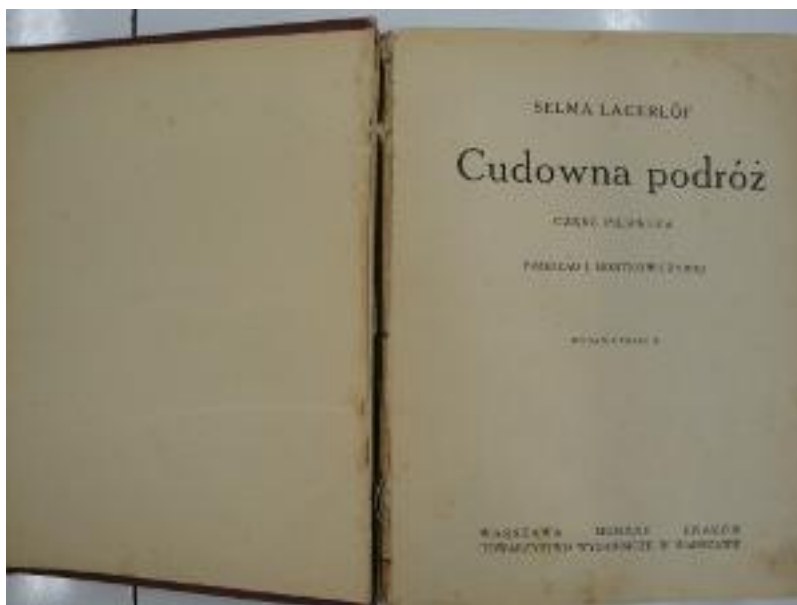
Fot. B. Kopka

Księgozbiór Galerii Książki Dziecięcej to głównie literatura piękna dla dzieci i młodzieży. Poczynając od najróżniejszych bajeczek dla najmłodszych, poprzez baśnie i opowiadania dla dzieci, kończąc na powieściach obyczajowych, przygodowych i fantastycznych dla młodzieży. W Galerii Książki Dziecięcej można odnaleźć obszerny zbiór książek ilustrowanych przez Jana Marcina Szancera, Zbigniewa Rychlickiego czy Bohdana Butenki, który podczas wystawy zorganizowanej przez Oddział Dziecięco -Młodzieżowy pt. „Galeria postaci Bohdana Butenki” stwierdził, że jeszcze nigdy nie widział tylu swoich prac zgromadzonych w jednym miejscu.

Księgozbiór Galerii Książki Dziecięcej to głównie książki wydawane w latach 1940 -1980. Ok. 1/3 księgozbioru, bo 2291 pozycji to książki, które ukazały się nakładem wydawnictwa Nasza Księgarnia. W tym m.in. następujące serie: Poczytaj mi Mamo, Moje Książeczki, Klasyka Dziecięca, Złoty Liść.

Jedne z najstarszych pozycji które znajdują się w zbiorze Galerii Książki Dziecięcej zostały przekazane w darach przez czytelników. Są to: „Cudowna podróż” – Selmy Lagerlöf z 1922 roku, „Ofiara dziecka” - Francis James Finn

z 1929 roku, czy pierwsze polskie wydanie „Ania na uniwersytecie” - Lucy Maud Montgomery z 1931 roku. Istotne jest, że książki te pomimo upływu wielu lat zachowały się w miarę dobrym stanie.



Fot. B. Kopka



Fot. B. Kopka

Cennym uzupełnieniem księgozbioru Galerii Książki Dziecięcej są książki, w których znajdują się autografy autorów, np. już nieżyjących Ludwika Jerzego Kerna, Alfreda Szklarskiego, Tadeusza Śliwiaka, czy Danuty Wawiłow. Zbiór książek z autografami liczy ok. 100 pozycji i jest on stale powiększany. Od roku 2005 rozpoczęto również gromadzenie w Galerii Książki Dziecięcej książek współczesnych, które są nagradzane m.in. przez Polską Sekcję IBBY.

Zdecydowaną większość księgozbioru Galerii Książki Dziecięcej tworzą pozycje, które z upływem lat zostały wycofane z księgozbioru wypożyczalni Oddziału Dziecięco - Młodzieżowego, gdzie zostały zastąpione nowszymi

wydaniami. Niemniej jednak w księgozbiorze może znaleźć się kilka egzemplarzy tego samego tytułu książki, w przypadkach, kiedy np. w kolejnych jej wydaniach nastąpiły zmiany, np. w szacie graficznej.

Znaczący wpływ na bogactwo Galerii Książki Dziecięcej mają mieszkańcy Opola i okolic, którzy w darach przekazują swoje książki. Wśród nich można odnaleźć cenne egzemplarze, które trafiają do księgozbioru i go uzupełniają.

Miejska Biblioteka Publiczna w Opolu korzysta z systemu komputerowego SOWA. Dzięki komputeryzacji, przeglądając katalog On - Line (<http://mbpo.dyndns.org>) można zapoznać się z księgozbiorem zgromadzonym w Galerii Książki Dziecięcej. Czytelnik nie ma wolnego dostępu do księgozbioru Galerii Książki Dziecięcej. Bibliotekarz podaje książki, z których można skorzystać tylko na miejscu. Ponadto jest możliwość wykonania kserokopii zgodnie z obowiązującą ustawą o prawie autorskim. W celach naukowych lub promocji i popularyzacji księgozbioru Galerii Książki Dziecięcej istnieje możliwość wypożyczania woluminów na zewnątrz. Wiąże się to jednak z uzyskaniem zgody kierownika placówki oraz wypełnieniem rewersów.

Galeria Książki Dziecięcej służy nie tylko studentom piszącym prace dyplomowe lub przygotowującym zajęcia lekcyjne. Przede wszystkim korzystają z niego rodzice, czy dziadkowie, którzy za pomocą zgromadzonego księgozbioru mają okazję przenieść swoje dzieci i wnuki w świat bohaterów literackich z ich dziecięcych lat.

W niniejszym artykule wykorzystane zostały fragmenty pracy dyplomowej pt. „Działalność Oddziału Dziecięcego Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu w latach 2006 - 2010”, która powstała w Międzywydziałowym Centrum Kształcenia i Doskonalenia Pedagogicznego Uniwersytetu Opolskiego pod kierunkiem dr Elżbiety Czerwińskiej.

Klara Pollok
GBP w Gogolinie – filia w Kamionku

Jolanta Zakrawacz
GBP w Gogolinie

Czy słowa mogą leczyć? **Biblioterapia w Domu Spokojnej Starości „Św. Barbara” w Kamionku**

Powszechnie wiadomo o terapeutycznej mocy jaką ma książka. W starożytności zalecano ludziom chorym czytanie ksiąg Homera lub Hezjoda. W średniowieczu cierpiącym nakazywano czytanie ksiąg pobożnych. Dobroczynne wykorzystywanie książek jest środkiem nieocenionym w procesie szeroko pojętej terapii zajęciowej. Terapeuci wiedzą, jak pomocne jest wprowadzanie pacjentów w świat literatury. Filia Biblioteczna w Kamionku – GBP w Gogolinie, mieszcząca się w Domu Spokojnej Starości „Św. Barbara”, włączyła się czynnie w proces wspierający terapię zajęciową prowadzoną dla mieszkańców Domu.



Od 2010 roku regularnie, co dwa tygodnie bibliotekarka z gogolińskiej filii – Klara Pollok wraz z terapeutą Sanią Strzałek organizują spotkania z książką. Mieszkańcy Domu gromadzą się w holu by wspólnie posłuchać powieści, bajek, wierszy lub artykułów z czasopism. Wybierane są różne gatunki literackie i różni autorzy. Selekcjonuje się wybrany materiał czytelniczy, po czym w oparciu o przeczytane teksty omawiane są problemy dotyczące mieszkańców, a także problemy ogólnospołeczne: tolerancja, akceptacja, samotność, optymizm, radość czerpana z każdego dnia, itp.

Wielkie poruszenie czytelników wzbudziły książki Heleny Buchner „Hanyśka” i „Dzieci Hanyśki”, przedstawiające wojenne przeżycia rodziny Brunów. Czytane powieści gromadziły liczną grupę zainteresowanych losami bohaterów. Ponieważ mieszkańcy domu to ludzie starsi, więc większość miała podobny bagaż doświadczeń. Wywiązała się dyskusja i wspomnienia o latach, które minęły, latach, które zasnuto kotarą milczenia. „Hanyśka” i jej rodzina przywołała tamte dni, wywołując emocje czytelników.

W okolicach świąt kościelnych lub państwowych czytane są teksty związane z aktualnie odbywającą się uroczystością. Przypomina się mieszkańcom o tradycji, historii, zwyczajach itp. Aktywizuje się słuchaczy do dyskusji, wspomnień, rozmyślań. Biblioterapia prowadzona w DSS jest środkiem wspomagającym:

- komunikację,
- pobudza do rozmowy,
- ćwiczy pamięć, koncentrację,
- ułatwia dyskutowanie o swoich problemach,
- przenosi w lata młodości,
- nastawia optymistycznie do świata,
- sensownie wypełnia czas wolny,
- pobudza do refleksji.

Dom Spokojnej Starości „św. Barbara” w Kamionku oferuje pobyt osobom w podeszłym wieku zarówno kobiet, jak i mężczyzn. Każdy mieszkaniec posiada swój własny balast doświadczeń życiowych. Człowiek starszy przeniesiony do obcego środowiska czuje się zagubiony, ograniczone są jego kontakty z bliskimi, dlatego tak ważna staje się wszelka aktywizacja.

Wprowadzanie osób starszych w świat literatury bardzo często odwraca uwagę od choroby, samotności, negatywnych emocji, kierując je na losy bohaterów i problemów poruszanych w czytanych powieściach. Biblioterapia na stałe wpisała się w plan pracy Filii Bibliotecznej w Kamionku.

Teresa Hruby
BP w Namysłowie

Bajki po angielsku. Warsztaty językowe dla dzieciw BP w Namysłowie

Centrum Języka Angielskiego Helen Dorn przy współpracy z Biblioteką Publiczną w Namysłowie organizują bezpłatne warsztaty czytelnicze dla dzieci pn. „Bajki po angielsku”.

Nawyk czytania i miłości do książek powstaje w dzieciństwie, dlatego chcemy przybliżyć książkę poprzez atrakcyjne zajęcia czytania. Czy można to robić w języku angielskim? Oczywiście. Dzięki naszym warsztatom dzieci mające nawet znikomy kontakt z językiem są w stanie zrozumieć proste historyjki.

Pierwsze zajęcia odbyły się 15 października 2011 roku w oddziale dziecięcym biblioteki. Warsztaty prowadziła pani Monika Brycka, licencjonowana lektorka metody Helen Dorn – metody nauczania języka angielskiego znanej na całym świecie od 25 lat. Podczas warsztatów dzieci wspólnie przedstawiały bajkę, a także brały udział w konkursach z nagrodami, które cieszyły się ogromnym zainteresowaniem. Każdy uczestnik otrzymał dodatkowo upominek.

Zajęcia warsztatowe obejmują zróżnicowane elementy, które rozbudzają zainteresowania czytelnicze i językowe poprzez: piosenki, głośne czytanie, opowiadanie na temat czytanego tekstu, zabawy, mini-konkursy, krótkie przedstawienie, podczas którego dzieci wcielają się w role bohaterów książek. Dzięki takiej formie nauki języka dzieci uczą się myśleć po angielsku.

Organizatorzy zaplanowali kolejne edycje w roku szkolnym 2011/2012, spotkania odbędą się 3 grudnia 2011, 3 marca 2012 oraz 19 maja 2012 r. o udziale decyduje kolejność zgłoszeń przez rodziców bądź opiekunów.

Ta nowa oferta czytelnicza Biblioteki Publicznej w Namysłowie, znalazła sporą grupę zainteresowanych, szczególnie cieszy fakt, że rodzice mają świadomość edukacji swoich dzieci oraz nauki języków obcych, szczególnie języka angielskiego, już od najmłodszych lat. Nasze zajęcia to gwarancja przyjemnej nauki i zabawy.

Agnieszka Hałubiec

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

O konkursie „Jaka będzie przyszłość książki” słów kilka

W 2011 roku Wojewódzka Biblioteka Publiczna im. E. Smołki w Opolu ogłosiła konkurs dla uczniów szkół średnich woj. opolskiego pn.: „Jaka będzie przyszłość książki?” Konkurs inspirowany był książką – wywiadem „Nie myśl, że książki znikną”, w której Umberto Eco wraz z Jean-Claudem Carriere toczył dyskusję na temat losów książki papierowej poddanej zmianom technologicznym, cywilizacyjnym. Włoski bibliofil, mediwista podsumował wówczas, iż książka jest „kołem ludzkiej wiedzy i wyobraźni”, zatem nigdy nie zniknie, jest doskonałym, optymalnym wynalazkiem na stałe wpisanym w historię kultury ludzkiej i jej obecność także w przyszłości nie jest zagrożona.

Myśl Umberto Eco „patronowała” niejako konkursowi „Jaka będzie przyszłość książki?” W tym pytaniu zmieściły się wątpliwości, czy książka przetrwa w papierowej wersji, czy zastąpi ją e-książka na e-papierze? Co znajdziemy na bibliotecznych, księgarskich, domowych regałach za kilka, kilkanaście lat? Stopniowe wdzieranie się w życie czytelnicze e-booków, czytników pozwala już dziś pytać o prognozę na przyszłość.

Główne cele konkursu to:

1. Inspirowanie obserwacji dotyczącej zmian kulturowych, jakie dokonują się współcześnie.
2. Kształtowanie umiejętności tworzenia prognoz i logicznego interpretowania zjawisk społeczno-kulturowych w ich przemianach.
3. Propagowanie czytelnictwa literatury popularnonaukowej, czasopiśmiennictwa humanistycznego, zapoznanie się z trendami myślowymi badaczy literatury.
4. Kształtowanie własnej myśli humanistycznej.

Pośród prac, które napłynęły do WBP w Opolu, komisja konkursowa wytypowała 8 esejów, które będą publikowane w „Bibliotekarzu Opolskim”.

W numerze 1/2012 „Bibliotekarza Opolskiego” publikujemy prace Olgi Łagosz (Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr III z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Skłodowskiej – Curie w Opolu) i Dominiki Kamy (II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Kędzierzynie-Koźlu).

W kolejnych numerach tego roku zostaną opublikowane prace:

- **Marty Błachowskiej** (Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr III z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Skłodowskiej – Curie w Opolu),
- **Martyny Cebo** (Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr III z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Skłodowskiej – Curie w Opolu),
- **Wiktorii Drwięgi** (Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr III z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Skłodowskiej – Curie w Opolu),
- **Weroniki Kulik** (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Marii Skłodowskiej – Curie w Kluczborku),
- **Anity Mrugały** (Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 1 im. Marii Skłodowskiej – Curie w Kluczborku),
- **Katarzyny Tutki** (Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr III z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Skłodowskiej – Curie w Opolu).

Dominika Kampa

II Liceum Ogólnokształcące im. Mikołaja Kopernika w Kędzierzynie-Koźlu

Jaka będzie przyszłość książki?

Delikatny dotyk, to lekkie acz pełne miłości muśnięcie dłonią. I ta rozkosz rozchodząca się po całym ciele. A za nimi stoi magia, składająca się z tysięcy liter, które przenoszą nas w całkiem inny świat. Tak łatwo od najmłodszych lat, w mgnieniu oka, przeżywamy to, nad czym naukowcy pracują od lat. Przeżywamy niezapomnianą podróż w czasie. Bo świat książek jest światem magicznym i niezwykłym. Jednakże nie oparł się on całkowicie rewolucji technologicznej, która nieubłaganie odciska swój ślad na każdym aspekcie naszego życia. Literatura nie jest wyjątkiem, choć na pewno ewenementem, gdyż wciąż toczy walkę. Czy tradycyjna książka wyjdzie z niej zwycięsko? A może e-book zastąpi wszelkie drukowane pozycje?

Siedząc w kawiarni, poczekalni na dworcu czy też czekając na wizytę u dentysty, a jeszcze częściej w tramwajach lub przy kominku, w wygodnym fotelu nad kubkiem gorącej herbaty - literatura towarzyszy nam prawie we wszystkich miejscach i momentach życia. Bez względu na wiek, pochodzenie czy zaplecze finansowe każdy kiedyś sięga po książkę. Wszystkim urywki tekstu pozostają w pamięci - często na zawsze - pozostawiając miejsce na przemyślenia, wyobrażenia i dopisywanie dalszego ciągu. To właśnie te uczucia tak przyciągają do czytania, ale czy robi nam różnicę, z czego płyną do nas te magnetyzujące słowa literatury?

Prawdziwemu miłośnikowi czytania nic nie zastąpi szelestu papieru i zapachu druku. To one pośrednio tworzą dusze książek, które za kolorowymi okładkami skrywają tajemniczy świat wyobraźni. Uwielbiam piętzące się stosy pism na półkach i pojedyncze egzemplarze leżące na podłogach. Stare, nowe - każde mają swoje historie. Te dodatkowe elementy bardzo dużo znaczą, bo myślę, że czytanie książki to coś więcej niż wygodne technologicznie zapoznanie się z jej zawartością. Czy jednak nie stanie się tak, że książki papierowe będą dostępne tylko dla zamożnych i garstki fanatyków w postaci ładnie wydanych, limitowanych kolekcji, a dla tych, którzy lubią zapach książek znajdzie się jakiś substytut? Chociażby e-czytnik z wbudowanym odświeżaczem powietrza rozpuszczającym co piętnaście minut delikatna woń podobną do zapachu książki... W końcu technika wychodzi naprzód potrzebom.

Wciąż są i będą ludzie, którzy zachwycają się i kolekcjonują papierowe pozycje - tak jak są osoby zbierające płyty winylowe. Będą też wytwórcy produkujący wyroby w odpowiedzi na to zapotrzebowanie. Jednakże czy będzie to rynek niszowy i kolekcjonerski?

W codziennej, masowej rzeczywistości czytelnicy mają szansę wyprzeć tradycyjne książki i gazety, gdy ich cena będzie konkurencyjna dla odbiorcy - przy zachowaniu tych samych parametrów, jakich klienci oczekują od słowa drukowanego. W tej chwili ich cena jest jeszcze zbyt wysoka na kieszeń polskiego klienta, ale czytelnicy na poziomie 300 zł mogą to zmienić. Czy szybko ją osiągniemy? Według mnie duży wpływ na to będzie miała po pierwsze „wojna e-czytników”, czyli brutalna walka producentów tabletek umożliwiających czytanie e-booków i audiobooków dosłownie wszędzie. Tak jak w przypadku „wojny wyszukiwarek i wojny przeglądarek internetowych”, ten, kto wypromuje najlepiej swój produkt i zdoła dostarczyć dobry towar w niskiej cenie, zostanie liderem rynku na kilka najbliższych lat. Wówczas sukcesywnie będzie dochodziło do przenoszenia treści z książek papierowych do cyfrowego odpowiednika, bo tak będzie taniej, szybciej, wygodniej i ekologiczniej. Powtórka z historii jest możliwa, czyli książki papierowe tylko dla wybranych, ale jeżeli już to dopiero w odległej

przyszłości. Kupując dobry czytnik, trzeba liczyć się z kwotą powyżej 1000 zł. A przecież same e-booki są tylko elektronicznym zapisem, który nic nie znaczy po przeczytaniu. Dlatego myślę, że duża dostępność zarówno czytników, jak i e-booków stanowi jedyną alternatywę dla ich prawdziwego zaistnienia.

Jednakże czy na pewno każdy krok w stronę postępu technologicznego jest dobry? Czy e-booki przyjmą się tak dobrze jak chociażby płyty DVD? Jeśli ceny się nie zmieniają, to e-czytniki wciąż pozostaną tylko gadżetami. Jednak chyba każdy zgodzi się ze mną, iż czytanie książki na ekranie monitora to nikła przyjemność - zmęczenie oczu oraz brak dotykowej bliskości i szelestu kartek to największe minusy tej rozrywki. A czytanie książek papierowych staje się pewną nobilitacją kulturową, którą będzie bardzo ciężko wyprzeć nowatorskim technologicznie rozwiązaniom z wadami. Z drugiej strony łatwy dostęp do treści, możliwość czytania wszędzie - na dołączanych kartach pamięci do czytników można mieć całą kilkutyśniczną bibliotekę - pozwalają na dowolny wybór i czytanie w każdym miejscu i czasie. Co więcej, w coraz bardziej zabieganym społeczeństwie, notoryczny brak czasu może być powodem rezygnowania z częstych wypraw do biblioteki i zastępowania ich wyszukiwaniem w internecie interesujących nas pozycji. Trzeba tutaj oddać sprawiedliwość również książkom tradycyjnym. Pozycja drukowana nie rozładuje swojej baterii, uniemożliwiając dalsze czytanie.

Sprawa komfortu czytania ma również inne oblicza. Czytniki e-booków mają jedną opcję, w którą siłą rzeczy książki tradycyjne nigdy nie będą wyposażone. Jest to powiększanie czcionki jednym kliknięciem. Jeśli czytelnik uważa, że rozmiar liter jest zbyt mały w pliku źródłowym, poradzi sobie z tym bez problemów. Przypuszczam, że ta opcja jest chętnie wykorzystywana przez osoby starsze lub po prostu ze słabszym wzrokiem. Z drugiej strony łatwość i przyjemność czytania będą znacznie większe w przypadku tradycyjnych drukowanych wersji, jeśli weźmiemy pod uwagę to, że w tej chwili korzystanie z polskich e-booków nie jest jeszcze idealnie proste. Czemu? Bardzo często czytniki kupione za granicą lub nawet na polskich aukcjach nie obsługują naszych rodzimych znaków diakrytycznych. Problem łatwy do rozwiązania dla każdego informatyka, ale chodzi przede wszystkim o to, że nie zawsze samo „wrzucenie e-booka” do pamięci czytnika umożliwi rozkoszowanie się lekturą. Ale to jest stan na teraz, na początek roku 2011, kiedy dopiero swoją oficjalną premierę ma pierwszy czytnik przeznaczony i przygotowany na rynek Polski. Wraz z upływem czasu powyższy argument przemawiający na niekorzyść czytników e-booków przestanie grać jakąkolwiek rolę. Mimo to, e-booki nie potrafią jeszcze jednej rzeczy - nie zastąpią pięknie wydanego woluminu, na którym autor będzie mógł zostawić swój autograf.

Dochodzi również aspekt finansowy. Ludzie mają coraz mniej pieniędzy, by kupować drogie, papierowe książki, a biblioteki nie zawsze mają dość funduszy na zakup nowych, ambitnych pozycji i ograniczają się do taniej sensacji, romansów i tego, co jest najbardziej poczytne. To wszystko sprawi, że e-booki i audiobooki będą się rozwijać i istnieć obok książek papierowych. Dobrze, bo świat kroczy naprzód i literatura musi mu towarzyszyć, ale cieszy mnie, że ludzie pamiętaj, iż to, co trwałe oraz sprawdzone, też się liczy i nie wolno o tym zapominać, bo w zakresie oszczędności jest też jednak pewne pole, na którym to książki tradycyjne nadal mają - i chyba już zawsze będą miały - wielką przewagę. Mowa o rynku wtórnym, który jest zupełnie nieobecny przy jakimkolwiek systemie dystrybucji elektronicznej. Zakupionego e-booka nie da się odsprzedać - tak jak w przypadku plików MP3 zakupionych na iTunes Store ani gier przypiętych do konta na Steamie. Nie dla wszystkich jest to wada, gdyż nie każdy lubi wystawiać swoje rzeczy na aukcjach internetowych czy w antykwariatach. Mimo tego istnieje duża grupa ludzi, która szybko odsprzedaje produkty, z których nie jest zadowolona, albo nawet takie, których po prostu nie chce trzymać na półce. Jednakże raz wydanych pieniędzy na e-booki już w żadnym stopniu się nie odzyska.

Czytanie w wolnych chwilach, często podróżach wymaga transportowania książki ze sobą. E-book jest bezsprzecznie lżejszy i zajmujący mniej miejsca w bagażu - na jednym czytniku możemy mieć wiele dzieł literackich, ale to książkę często łatwiej wyjąć na 3 minuty jazdy autobusem. To książka czytana przy ognisku w Bieszczadach czy jeziorem na Mazurach tworzy swoją niepowtarzalną atmosferę. To możliwość wejścia

w alternatywny świat przez dotyk niczym Alicja wkraczająca w magiczną przestrzeń przez lustro, my wchodzimy czując chropowatość kartek, ich zapach, ich piękno. To ten ciężar książki w plecaku odczuwany przy spacerze, to obserwowanie wiatru grającego kartkami, to te czułe spojrzenia na ozdobne okładki, czcionki i ryciny, to te chwile, gdy przewracając strony zapominamy o całym otaczającym nas świecie. To one są niepowtarzalnymi atrybutami słowa drukowanego, o których ludzkość nie pozwoli zapomnieć.

Jak płyty CD nie spowodowały zniknięcia płyt winylowych, jak fotografia nie wyparła portretów, jak obraz cyfrowy nie zastąpił analogowego, tak e-book nie wyprze drukowanej książki. Choć świat nieubłaganie pędzi do przodu, choć gospodarka się zmienia, rzutując na koszt czytelnictwa, choć nowe rozwiązania są pomocne, to nigdy nie zniknie stara, dobra książka. Magia płynąca z dotyku papieru, z szelestu kartek i zapachu druku nie zniknie, a będzie nam towarzyszyć jeszcze przez długie lata. Jednakże, zalety e-książek spowodują ich upowszechnienie. Mimo to wierzę, że jedno i drugie - książka drukowana oraz elektroniczna idealnie się uzupełniają, będąc istnym duetem na medal, który jeszcze długo będzie nam służył. Bo nieważny jest sposób dostarczania. Chodzi o słowa - magiczne słowa, które przenoszą nas w inny świat.

Olga Łagosz

Publiczne Liceum Ogólnokształcące nr III z Oddziałami Dwujęzycznymi im. Marii Skłodowskiej – Curie w Opolu

Jaka będzie przyszłość książki?

Książki są bardzo ważnym źródłem wiedzy, przez co też nieodłącznym elementem cywilizacji, i dlatego ich przyszły wygląd jest dla nas tak istotny. Współcześnie mamy do czynienia z powszechną digitalizacją i komputeryzacją, czego efektem jest m.in. pojawienie się książki elektronicznej (tzw. e-booka) i dużej liczby jej zwolenników. Już obecnie mamy więc do czynienia z próbą zmiany pierwotnej formy książki i zastąpienia jej nową, alternatywną formą. Wraz z pojawieniem się książek elektronicznych pojawiła się również usługa internetowa umożliwiająca udostępnianie w sieci publikacji cyfrowych - biblioteka cyfrowa, pojawiły się też specjalne przenośne urządzenia do czytania publikacji elektronicznych.

Trend czytania książek w formie e-booków jest już rozpowszechniony za oceanem i mocno wpływa na ogólny poziom czytelnictwa. Według potentata na światowym rynku, serwisu Amazon, w ciągu ostatnich trzech miesięcy (lipiec, sierpień, wrzesień 2010) sprzedano średnio 143 e-booki na każde 100 książek papierowych. Szacuje się, że roczna sprzedaż tej formy publikacji zwiększyła się o 207%. Śledząc tego typu statystyki można mieć pewne obawy odnośnie do przyszłości książki (a dokładniej – odnośnie do jej przyszłości w tradycyjnej formie).

Oprócz e-booków istnieją także e-gazety, czyli elektroniczne wersje tradycyjnego czasopisma. Szczególnym przypadkiem e- gazet są gazety wirtualne, czyli gazety dostępne jedynie online, które nie mają swojego odpowiednika w wersji drukowanej.

Sympatycy e-booków wskazują na zalety takich publikacji: mobilność, szybki dostęp do wybranych fragmentów, a także na kwestie ekologiczne - produkcja e-booków nie wymaga ścinania tak cennych w obecnych czasach drzew. Największymi zaś atutami e-gazet mają być m.in.: szybka dostawa tańszych wersji ulubionych czasopism i łatwa archiwizacja oraz dostęp do starszych numerów.

Z kolei oponenty publikacji elektronicznych najczęściej przedstawiają argumenty typowo bibliofilskie, powołując się na przykład na szczególną przyjemność obcowania z kartkami książek papierowych, która przy korzystaniu z e-czytnika czy ekranu komputera staje się niemożliwa. Poza estetycznymi, niemalą rolę odgrywają też argumenty pragmatyczne (wygoda korzystania) oraz zdrowotne (np. niekorzystny wpływ e-booka na wzrok). Nie bez znaczenia jest wreszcie argument edukacyjny. Korzystanie z tradycyjnych bibliotek wydaje mi się bardziej rozwijające i kształtujące niż wyszukiwanie źródeł w komputerze. Mam też wrażenie, że treści z książek papierowych są przyswajane łatwiej i trwalej. Warto też zwrócić uwagę na aspekt społeczny korzystania z książek tradycyjnych. W ich poszukiwaniu udajemy się najczęściej (pomijając zakupy internetowe) do księgarzy lub biblioteki, gdzie bezpośrednio kontaktujemy się z innymi ludźmi. Dla niektórych rozmowa z księgarzem czy bibliotekarzem jest dodatkowym źródłem wiadomości, daje też możliwość wymiany opinii.

Pojawia się pytanie, jak ocenić zjawisko ekspansji elektronicznych form publikacji?

Osobiście, nie mam nic przeciwko książkom elektronicznym (choć sama nie zwykłam ich czytać). Jeżeli są osoby, którym taka forma czytelnictwa odpowiada bardziej niż tradycyjna i jeżeli stanowi ona dla nich pewnego rodzaju zachętę, nie widzę w nich nic złego. Nie chciałabym jednak, aby książki papierowe zostały w przyszłości całkowicie wyparte przez elektroniczne. Nie potrafię nawet wyobrazić sobie podobnej sytuacji. Sadzę, że książki nadal będą istnieć w wersji papierowej. Pojawiające się na rynku e-booki i audiobooki (te ostatnie uważam za szczególnie

przydatne dla osób niewidzących, jako alternatywa dla książek pisanych alfabetem Braile'a) stanowią jedynie swoistą formę książek papierowych - ich uzupełnienie, a nie zamiennik. Zbyt wielu ludzi ceni sobie książkę tradycyjną. Poza tym niezawodność współczesnej techniki cyfrowej jest wątpliwa i stąd też najczęściej archiwizuje się dokumenty równolegle w formie elektronicznej i papierowej.

Z zupełnie innej perspektywy przyszłość książek opisuje Stanisław Lem w „Pamiętniku znalezionym w wannie”. Bardzo zainteresował mnie jego punkt widzenia, dlatego też zdecydowałam się powołać na ten tekst. Autor we wstępie wciela się w rolę historyka z przyszłości. W książce pojawia się wiele neologizmów, przykładem może być nazewnictwo epok (epoka, w której żyjemy dziś, zwana obecnie czasami najnowszymi, bądź współczesnymi, nosi w przyszłości nazwę neogenu).

W książce Lema czytamy m.in.: Zapiski człowieka neogenu stanowią jeden z najcenniejszych zabytków zamierchłej przeszłości Ziemi. Pochodzą ze schyłkowego okresu kultury prechaotycznej, która poprzedziła Wielki Rozpad. Jest ironicznym paradoksem dziejów, że o cywilizacjach wczesnego neogenu, o prakulturach Asyrii, Egiptu, Grecji wiemy daleko więcej aniżeli o czasach praatomistyki i astrologii pierwotnej. Te archaiczne kultury pozostawiły po sobie wszakże trwałe pomniki z kości, kamienia, łupku i brązu, podczas gdy w środkowym i późnym neogenie do utrwalania całokształtu wiedzy służył tak zwany papyr.; Papyr nie odznaczał się istotnie szczególną trwałością, nie można jednak czyni kultury prechaotycznej odpowiedzialnością za to, że nie przewidziała istnienia katacynnika RV, znanego też jako czynnik Harcjusza.

[...] Zawleczony nieświadomie na Ziemię [...] wywołał czynnik Harcjusza lawinowy rozpad papyru na całym globie; Szczegółów kataklizmu nie znamy. Według ustnych przekazów skryzalizowanych dopiero w czwartym galaktium ogniskami epidemii były wielkie zbiornice wiedzonośnych papyrów, tak zwane bao-blyo-theiki. Reakcja zachodziła prawie momentalnie. Na miejscu bezcennych złożów społecznej pamięci pozostawały stosy szarego, lekkiego jak popiół pyłu; Był to, w samej rzeczy okrutny cios zadany dumie człowieka późnego neogenu, który w swym mniemaniu sięgał już do gwiazd. Koszmar papyrolizy wchłaniał w siebie wszystkie dziedziny życia, w miastach wybuchała panika, pozbawieni indywidualności ludzie tracili rozsądek, załamywały się dostawy dóbr, dochodziło do aktów przemocy, technika, rozwój nauk, szkolnictwo - rozpadały się i ginęły. Gdy centrale energetyczne stawały, nie można ich było dla braku planów naprawić. Gasły światła elektryczne, a nastąpiła ciemność rozwidniały płomienie pożarów. Tak wkroczył neogen w czasy chaotyczne.

Lem wyobraża sobie, że w dalekiej przyszłości nie będzie czegoś takiego jak papier (nazywanego przez niego papyrem). Wymyśla on kataklizm, tzw. Wielki Rozpad, spowodowany czynnikiem Harcjusza (kolejny neologizm), który doprowadza do całkowitego zniszczenia tak rozpowszechnionego dziś papieru. Na ogniska epidemii wskazuje natomiast bao-blyo-theiki (współczesne biblioteki) - zbiory książek.

W przytoczonych fragmentach autor pokazuje, jak istotne dla istnienia naszej cywilizacji są książki: ich wyniszczenie skutkuje wielkim kryzysem ludzkości. Papier jest bardzo nietrwały i właśnie to przesądza u Lema o zagładzie książek. Spojrzenie autora na dalsze losy papieru wydaje mi się interesujące i niestereotypowe. Zwykle, mówiąc o przyszłości książki, rozważamy jej dzieje na przestrzeni kilkudziesięciu, góra kilkuset kolejnych lat i na ogół nie bierzemy pod uwagę możliwości unicestwienia źródeł pisanych. Lem natomiast – przedstawiając pesymistyczną wizję losów książki - uwrażliwia nas na potrzebę ochrony tego cennego dobra.

Mimo przedstawionego przez Lema obrazu apokalipsy książki papierowej uważam, że o wiele bardziej zagrożona zagładą może okazać się jej forma elektroniczna. Nie wiemy bowiem do końca, jak zachowają się systemy informatyczne przeciążone ogromną ilością bitów ani też - jakie czynniki mogą mieć w przyszłości negatywny wpływ na elektroniczne nośniki informacji. Dlatego też przechowywanie oraz konserwowanie książek i dokumentów papierowych, jest niezwykle potrzebne.

Reasumując, wyobrażenia niektórych zwolenników elektronicznych publikacji o tym, że zastąpią one książkę tradycyjną są - moim zdaniem - nierealistyczne. Natomiast katastroficzną wizję Lema powinniśmy traktować raczej jako ostrzeżenie, motywujące do poszanowania książek, niż - rzeczywistą groźbę ich zagłady.

Bibliografia:

1. Stanisław Lem, „Pamięnik znaleziony w wannie, wyd. Biblioteka Gazety Wyborczej, Warszawa 2009
2. <http://forum-prawne.pl/viewtopic.php?f=22&t=1515>

Małgorzata Sander
Wypożyczalnia Centralna MBP w Opolu



Jubileusz DKK w MBP w Opolu – Dziewiątka

Dyskusyjny Klub Książki przy Wypożyczalni Centralnej Miejskiej Biblioteki Publicznej w Opolu rozpoczął swoją działalność we wrześniu 2007 roku. Czas płynął bardzo szybko, jak to w doborowym gronie przyjaciół książki bywa. Na przestrzeni pięciu lat przez klub przewinęło się wiele osób, ale podstawowy trzon przetrwał i wiernie uczestniczył we wszystkich spotkaniach. Przez te lata przeczytaliśmy i przeanalizowaliśmy około trzydziestu książek otrzymanych z Instytutu Książki i całą masę innych, które zainteresowały klubowiczów. Gościliśmy też pisarki m.in. Małgorzatę Kalicińską, Sylwią Chutnik, Irenę Matuszkiewicz, Izabelę Sowę.



Spotkanie z Sylwią Chutnik



Spotkanie Klubowiczek

Spotkania klubowiczów odbywały się raz w miesiącu i uczestniczyło w nich około dziewięciu osób, czasem mniej czasem więcej. W piątą rocznicę istnienia Klubu postanowiliśmy nadać mu nazwę – Dziewiątka.

Spotkanie z 14 grudnia 2011 roku miało charakter uroczysty. Odwiedziła nas dyrektor MBP w Opolu – Elżbieta Kampa, był tort i gratulacje. Atmosfera emanowała ciepłem i życzliwością. Oby kolejne pięć lat było równie udane - tego życzyli sobie klubowicze.



Spotkanie jubileuszowe

Violetta Łabędzka

Dział Informacyjno-Bibliograficzny WBP w Opolu

Prijemno poznajomytysia

Pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu gośćmi Obwodowej Biblioteki Naukowej w Iwano-Frankiwsku

10 października 2011 r.

Wyjeżdżamy w sześciuosobowej grupie¹ do Iwano-Frankiwka na zaproszenie tamtejszej Obwodowej Biblioteki Naukowej². Celem wyjazdu jest zapoznanie się z pracą bibliotek rejonu. Przed nami kilkunastogodzinna droga, w trakcie której w myśli rodzą się pytania: jak zostaniemy przyjęci, czym zadziwią nas gospodarze, czy różnice kulturowe i organizacyjne nie przeszkodzą w rozmowach o bibliotece, czy znajdziemy wspólne tematy rozmów?

Powitanie dawno niewidzianych przyjaciół



Członkowie delegacji z Polski z dyrektorem biblioteki w Iwano-Frankiwsku Ludmiłą Wasiliewną Babij

Nasz przyjazd opóźniony o kilka godzin, wieczór, zmęczenie, a mimo to serdeczność powitania przez dyrektora biblioteki Ludmiłą Wasiliewną Babij i jej pracowników niweluje dystans i przenosi nas z poziomu oficjalnego do sfery spotkania z przyjaciółmi, z którymi więcej nas łączy niż dzieli. Zachwyty gościnnością, otwartością gospodarzy, nie odstąpi nas już do końca wizyty.

¹W skład delegacji WBP w Opolu wchodził: Violetta Łabędzka (Dział Informacyjno-Bibliograficzny), Krystyna Wrodarczyk (Czytelnia Główna), Zdzisława Bernas-Kośny i Anna Palczak-Czajkowska (Dział Gromadzenia, Opracowania i Katalogów), Jan Kwiatek (pracownik Zespołu parkowo-zamkowego w Rogowie Op.) oraz kierowca Robert Dudek

² W 2005 roku podpisano umowę o współpracy między WBP w Opolu a Obwodową Biblioteką Naukową w Iwano-Frankiwsku.



Członkowie delegacji z Opola z kolegami z Ukrainy

Napięty plan pobytu przewiduje prezentację dziesięciu bibliotek rejonów: kołomyjskiego, halickiego, nadwórniańskiego oraz dzień zarezerwowany dla Obwodowej Biblioteki Naukowej w Iwano-Frankiwsku i – przygotowany przez nas, ważny punkt wizyty – otwarcie przywiezionej z Opola wystawy „Opole – historia i współczesność” (w tym samym czasie w Wojewódzkiej Bibliotece Publicznej w Opolu eksponowana jest wystawa „Stanisław, Stanisławów, Iwano-Frankiwsk”).

Biblioteki rejonowe

Pierwszego i każdego następnego dnia przekonujemy się, że nasza wizyta jest ważnym wydarzeniem dla bibliotek, które odwiedzamy. Uroczyste powitania, często zaskakujące swoim rozmachem i odwołaniami do tradycji, z towarzyszącą muzyką ludową czy specjalnie dla nas przygotowanym programem artystycznym. Obecność władz lokalnych (zainteresowanych naszą delegacją), zawsze podkreślających rolę odwiedzanych instytucji dla środowiska, w którym działają.



Uroczyste powitanie przed biblioteką w Otyunii



Uroczyste powitanie w Haliczu

Czas na zwiedzanie bibliotek, rozmowy z pracownikami. Naturalne stają się porównania. Biblioteki, które oglądamy oferują swoim użytkownikom więcej niż tylko udostępnianie zbiorów. Łączą funkcje domu kultury, biblioteki, muzeum regionalnego. W każdej z nich zorganizowana jest ekspozycja autentycznych strojów i sprzętów ludowych, przekazanych bibliotece przez jej pracowników lub mieszkańców miejscowości. Wykorzystywane są w trakcie prowadzonych dla szkół lekcji lub opracowanych przez biblioteki widowisk folklorystycznych (próbkę tej działalności mogliśmy oglądać w trakcie prezentacji biblioteki w Haliczu). Informacja o regionie i krajoznawstwo – to tematy bardzo ważne w pracy bibliotek. Widoczne są poprzez wyodrębnienie części księgozbioru czy tworzenie zestawień bibliograficznych; kilka bibliotek pochwaliło się nowo wydanymi monografiami miejscowości.



Informacja i regionie – księgozbiór i eksponaty



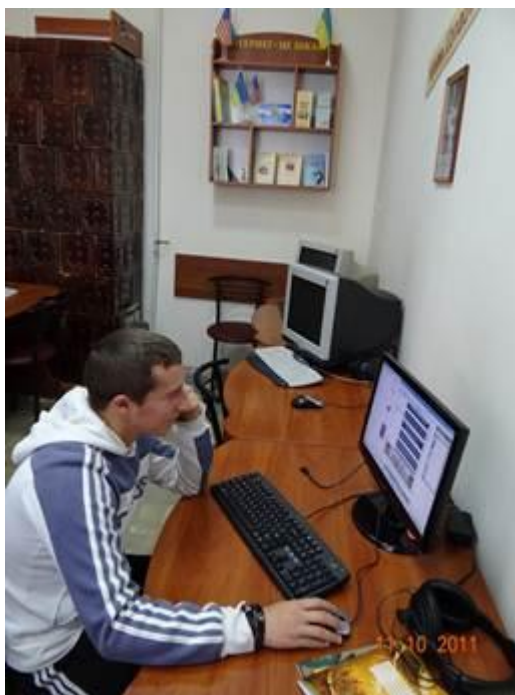
Biblioteki współpracują z klubami i organizacjami działającymi w rejonie, organizują zajęcia w kołach zainteresowań. Obecne są w lokalnych mediach (nasza wizyta zarejestrowana została przez lokalne stacje telewizyjne i prasę). Centra kultury, jakimi biblioteki stają się dla lokalnych społeczności, to między innymi wynik zaangażowania pracowników, którzy wykorzystują swoje zdolności (często pozazawodowe) do tworzenia przyjaznego klimatu instytucji.



Zwiedzanie biblioteki w Haliczu

Bibliomist

Biblioteki publiczne na Ukrainie objęte zostały programem Fundacji Billa i Melindy Gates pomagającym stworzyć system ogólnokrajowego, publicznego dostępu do Internetu. Oprócz wyposażenia bibliotek w potrzebny sprzęt Fundacja zobowiązała się objąć bibliotekarzy szkoleniami przekazującymi wiedzę na temat wykorzystania nowoczesnych technologii. W założeniach (do 2013 roku) 1500 bibliotek na Ukrainie będzie zapewniać społeczeństwu dostęp do Internetu.



Do programu typowane są rejonowe (powiatowe) i miejskie biblioteki publiczne będące ośrodkami kultury i edukacji, widzące w Internecie możliwość swobodnego dostępu do informacji i wzbogacenia zbiorów o zasoby elektroniczne z sieci informatycznych na całym świecie. Doceniane są tym samym nowoczesne i aktywne

biblioteki rozumiejące swą misję jako ułatwienie mieszkańcom pełnego uczestnictwa w życiu społecznym i gospodarczym.

Mamy okazję oglądać bibliotekę w Nadwórnej – laureatkę konkursu na organizację nowych form pracy z wykorzystaniem Internetu w ramach programu Bibliomist. Efektem działań jest wzbogacenie się biblioteki i jej filii w kilka dodatkowych stanowisk komputerowych.

Obwodowa Biblioteka Naukowa w Iwano-Frankiwsku

Centralna biblioteka publiczna (o statusie naukowym) Obwodu Iwanofrankiwskiego z 70-letnią tradycją. Posiada zbiory liczące ponad 500 000 jednostek. Prowadzi merytoryczny i szkoleniowy nadzór nad ponad 700 bibliotekami w rejonie.

Wchodząc do pięknego, starego budynku biblioteki widzimy nowoczesną instytucję, mającą ambicje sprostania współczesnym „europejskim” wymogom. Bezprzewodowy Internet, centrum dostępu do baz elektronicznych, centrum informacji europejskiej, centrum informacji prawnej.

Wiele czytelń umożliwia korzystanie z wyodrębnionych tematycznie księgozbiorów (np. czytelnia krajoznawcza, naukowa, czytelnia czasopism, prasy, pokój pracy cichej). Wszechstronna działalność informacyjna, współpraca z wieloma stowarzyszeniami, organizacjami, instytucjami kultury, organizacja i udział w konferencjach. Uzupełnia ten opis współpraca z mediami – stałe audycje w lokalnej stacji radiowej, rubryki w lokalnej prasie.

Spotkanie z pracownikami biblioteki – kontynuacja rozpoczętych w trakcie zwiedzania rozmów z dominującym tematem – możliwość dofinansowania działań polskich bibliotek poprzez udział w różnorodnych projektach m.in. wynikających z przynależności Polski do Unii Europejskiej.



Zwiedzanie biblioteki w Iwano-Frankiwsku



Wielość wrażeń (nie tylko związanych ze sferą kontaktów zawodowych)

Serdeczność, troska o dobre samopoczucie i chęć pokazania przez gospodarzy najciekawszych zakątków, interesujących zabytków i kultury.

Kołomyja – Muzeum Huculszczyzny i Pokucia, Muzeum Pisanki; Jaremcze w paśmie Karpat nad szumiącym Prutem; Halicz i okolice – najstarszy obszar Ukrainy Zachodniej. Iwano-Frankiwsk (w którym szukaliśmy śladów dawnego Stanisławowa).



Jaremcza



Okolice Halicza

Zaskoczenie i zdziwienie

Polskie akcenty – niespodzianki przygotowane specjalnie przez gospodarzy.

Otynia – miejscowa biblioteka wita nas składanką słowno-muzyczną prezentującą (w języku polskim) życie i twórczość Franciszka Karpińskiego, który urodził się w niedalekiej wsi Hołosków; i bardzo emocjonalne spotkanie z mieszkankami Otynii przyczyniającymi się do wyremontowania rzymsko-katolickiego kościoła, którego całe wyposażenie wyjeżdżający po wojnie mieszkańcy przywieźli do Ligoty Książęcej koło Namysłowa.

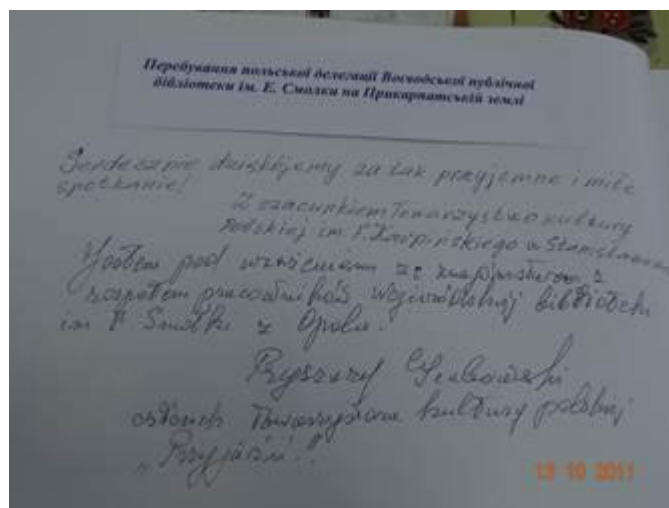
Uroczyste otwarcie wystawy „Opole – historia i współczesność”, prezentacja księgozbioru polskiego, który dzięki współpracy z Wojewódzką Biblioteką Publiczną w Opolu wzbogacił zbiory oddziału obcojęzycznego biblioteki w Iwano-Frankiwsku, i spotkanie z przedstawicielami Towarzystwa Kultury Polskiej „Przyjaźń” oraz Towarzystwa Kultury Polskiej im. S. Karpińskiego w Stanisławowie, żywo reagujących na naszą obecność (duża część mieszkańców Stanisławowa po wojnie osiedliła się w Opolu).



Biblioteka w Otynii – powitanie wierszami Franciszka Karpińskiego



Biblioteka w Iwano-Frankiwsku – uroczyste otwarcie wystawy i prezentacja polskiego księgozbioru



Wpis do książki pamiątkowej

15 października 2011 r.

Iwano-Frankiwsk żegna nas słoneczną, ale mroźną pogodą. Za nami cztery emocjonujące dni, pełne wrażeń, spotkań i rozmów. I nasuwający się wniosek o roli współpracy zawodowej i poszerzania bezpośrednich kontaktów w budowaniu wzajemnych, dobrych relacji.

Ostatnie zdjęcie przed wyjazdem, od lewej: Jan Kwiatek, Ludmiła Wasiliewna Babij, Liuba Aleksandra, Zdzisława Bernaś-Kośny, Anna Palczak-Czajkowska, Violetta Łabędzka, Robert Dudek, Krystyna Wrodarczyk

Współpraca międzynarodowa, jaką od kilkadziesiąt lat rozwija Wojewódzka Biblioteka Publiczna w Opolu, jest ważnym elementem działalności, umożliwiającym podejmowanie nowych inicjatyw na polu krajowym i międzynarodowym. Wymiana doświadczeń z zakresu działalności biblioteczno-informacyjnej, wzbogacanie

zbiorów, popularyzacja wiedzy o regionach partnerskich, ich literaturze, kulturze, nauce, turystyce, udział w międzynarodowych projektach i konferencjach to korzyści płynące z tej formy aktywności biblioteki.

Małgorzata Pindera

Dział Udostępniania WBP Opole

Z wizytą na Wschodzie...

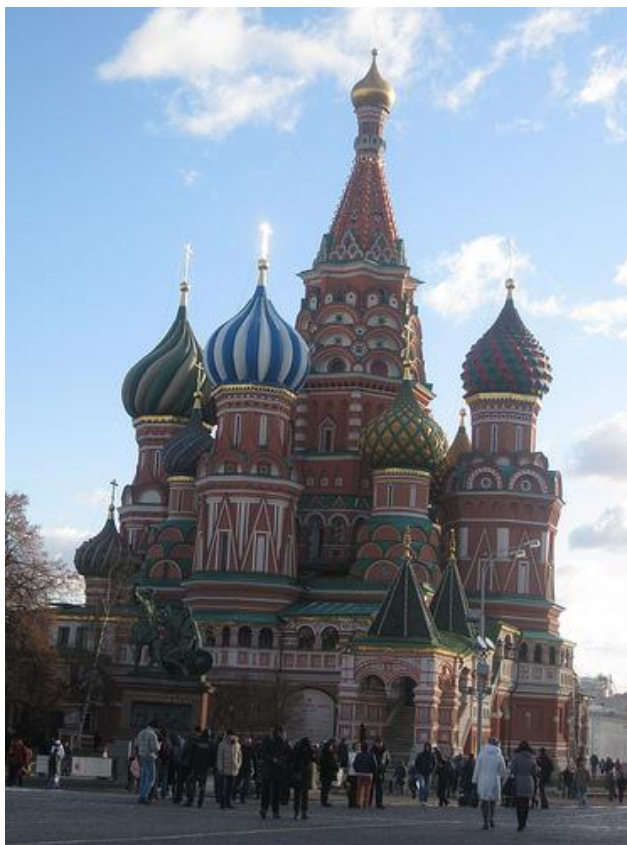
Relacja z delegacji w Biełgorodzie

W dniach 19 – 27 listopada 2011 r. pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu uczestniczyli w delegacji do Państwowej Publicznej Biblioteki Naukowej w Biełgorodzie w Rosji. Wzięli w niej udział Magdalena Mączyńska (bibliotekarz w Oddziale Zbiorów Obcojęzycznych), Małgorzata Pindera (bibliotekarz w Dziale Udostępniania) oraz Tadeusz Zarwański (pracownik w Dziale Administracji).

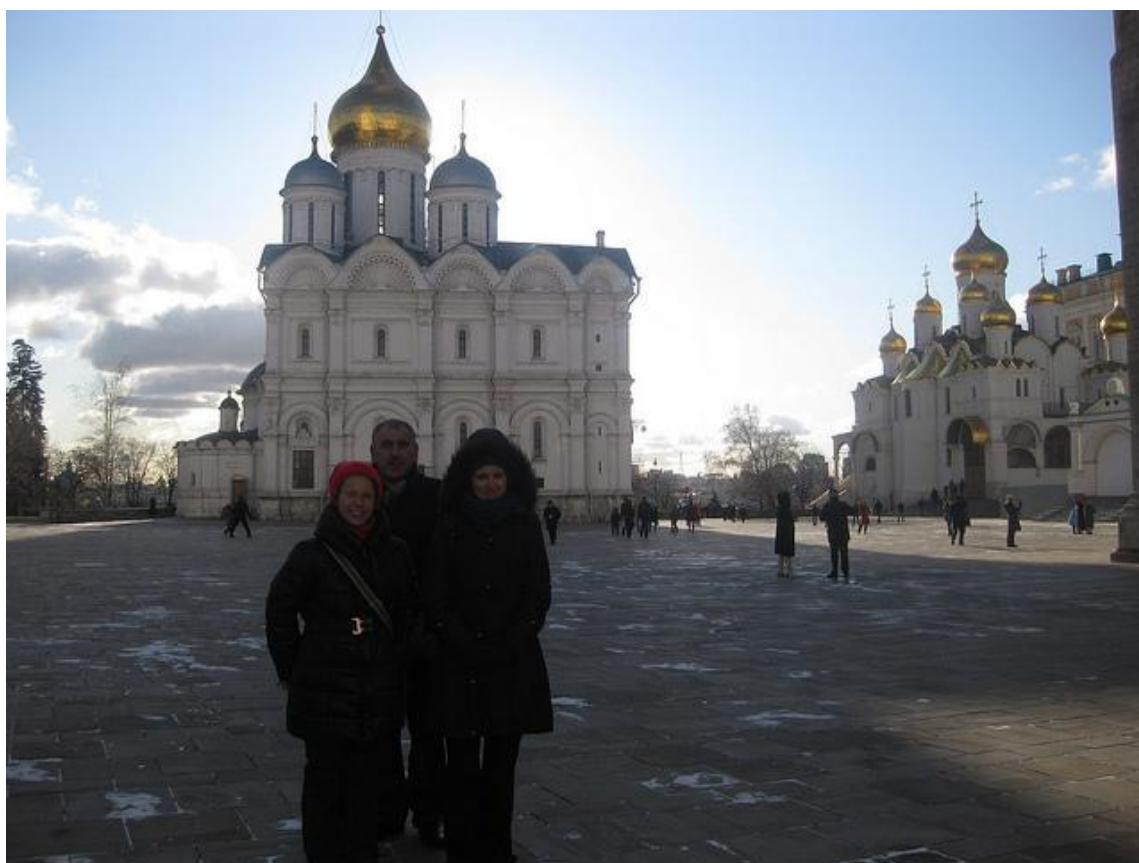
19 listopada w godzinach porannych wyruszył pociąg z Katowic do Moskwy.

Po wielu godzinach jazdy i przebyciu ponad 1500 km drogi delegacja dotarła do Moskwy. Tam, w towarzystwie jednej z bibliotekarek z Biełgorodu zwiedzaliśmy stolicę Rosji. Mieliśmy okazję zobaczyć m.in. Plac Czerwony z niezwykle pięknym soborem Wasyla Błogosławionego, pełne wschodniego mistycyzmu świątynie na Kremlu - Katedrę Wniebowzięcia NMP, Sobór Zwiastowania... Widzieliśmy słynny dzwon „Car – Kołokoł” oraz ogromną armatę „Car-Puszkę”, następnie zwiedziliśmy Państwowe Muzeum Historyczne.

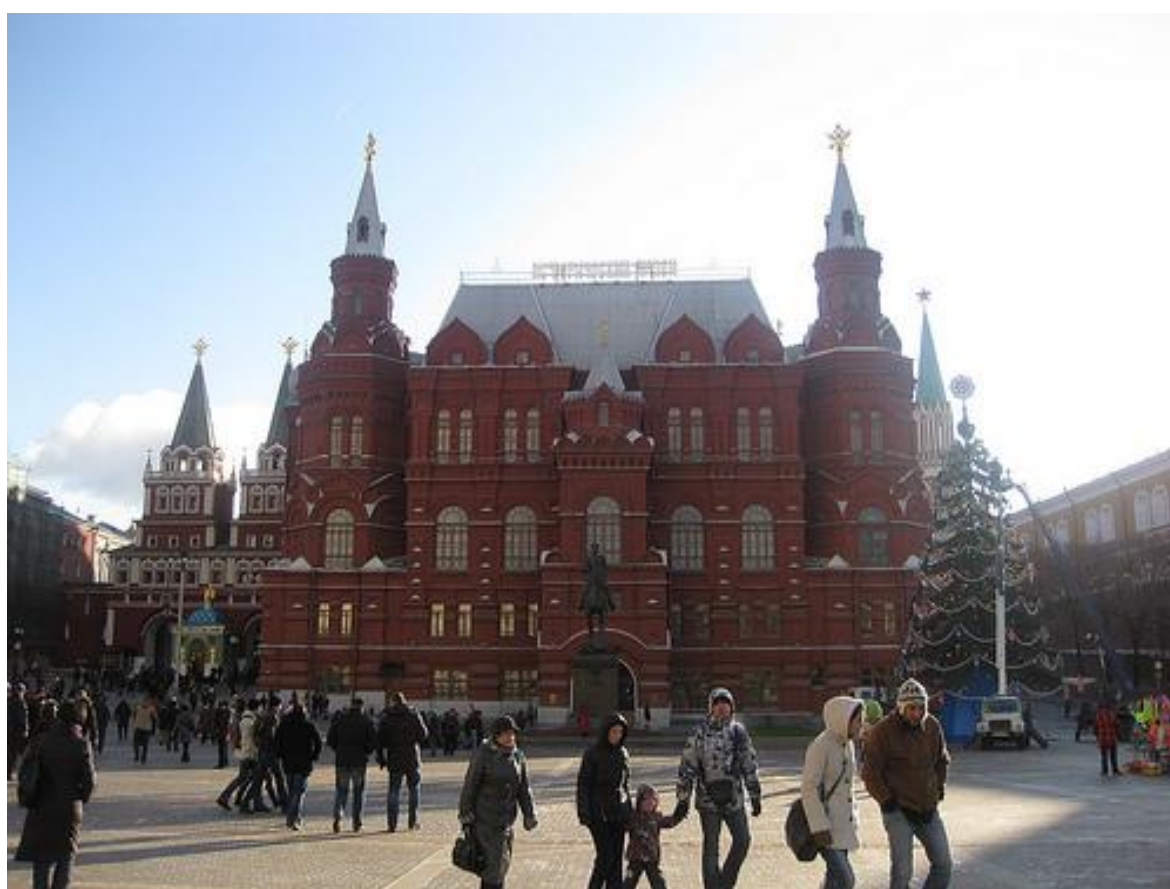
Pełni wrażeń, choć trochę zmęczeni, wieczornym pociągiem wyjechaliśmy do Biełgorodu.



Moskwa, Cerkiew Wasyla Błogosławionego



Członkowie delegacji (od lewej: M. Mączyńska, T. Zarwański, M. Pindera) na Kremlu



Moskwa, Państwowe Muzeum Historyczne

Następnego dnia, 21 listopada, po pokonaniu prawie 800 km drogi, delegacja dotarła do Biełgorodu. Zostaliśmy powitani przez zastępcę dyrektora Państwowej Publicznej Biblioteki Naukowej w Biełgorodzie panią Brazhnikową Svetlanę Alekseevną. Po krótkim odpoczynku, wyruszyliśmy na spotkanie z bibliotekarzami i samym Biełgorodem. Niestety, z powodu remontu, nie mieliśmy możliwości obejrzenia Biblioteki Naukowej. Udaliśmy się natomiast do Biblioteki - Muzeum im. Aleksandra Puszkina. Ośrodek ten gromadzi utwory Puszkina (ok 300 tyś.) oraz publikacje poświęcone autorowi (ok 100 tyś. egzemplarzy). Mieści się tu również sala muzealna, poświęcona przodkom Puszkina oraz część zajmująca się sztuką. W Bibliotece – Muzeum znajdują się także pracownie dla dzieci (np. teatralna).

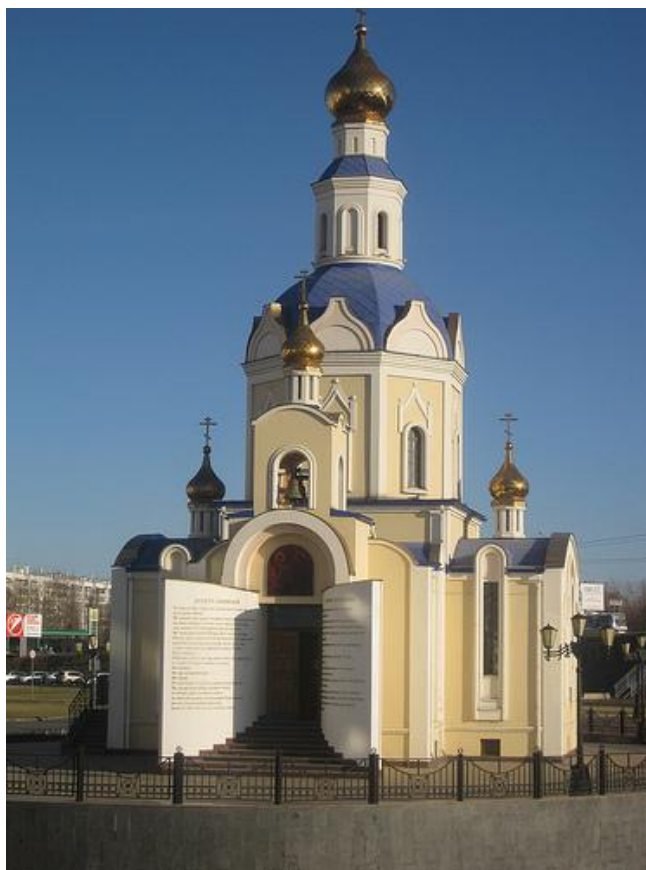


Biblioteka-Muzeum im. Puszkina w Biełgorodzie

Po południu zostaliśmy oprowadzeni po Biełgorodzie. Jest to miasto położone w europejskiej części Rosji, około 40 km od granicy z Ukrainą. Zamieszkuje je około 350 tyś. mieszkańców. Ponieważ Biełgorod był praktycznie całkowicie zniszczony podczas drugiej wojny światowej, zabudowa miasta jest współczesna.



Biełgorod, Most Miłości



Białgorod, Cerkiew Akademicka

Kolejnymi punktami programu tego dnia – była wystawa współczesnego malarstwa rosyjskiego "Czasy Awangardy rosyjskiej" w Muzeum Malarstwa oraz koncert w Białgorodzkiej Filharmonii.

Następny dzień, 22 listopada spędziliśmy w powiecie Grajworonskim. We wsi Gołowczyno, mieliśmy okazję zobaczyć niedawno wyremontowaną Dziecięcą Szkołę Artystyczną. Dzieci mogą tu kształcić się muzycznie oraz uczęszczać na lekcje baletu. Następnie odwiedziliśmy Bibliotekę i Dom Kultury, obiekt stanowiący swoiste centrum kulturalne wsi. Jest ono miejscem spotkań towarzyskich. Organizowane są tu np. spotkania urodzinowe. W jednej z sal mieści się siłownia, inna, przeznaczona jest do występów ze specjalnie wydzieloną widownią i sceną. Ku naszemu zaskoczeniu, pracownicy ośrodka zaprezentowali nam na niej swoje umiejętności wokalne.

We wsi Gołowczyno znajduje się tak zwany "Okrągły Budynek", z którego powstaniem i przeznaczeniem związanych jest wiele tajemniczych historii. W tym niecodziennym budynku znajduje się obecnie galeria obrazów regionalnych twórców, a także sala koncertowa.

Po spacerze uliczkami miasteczka Grajworon odwiedziliśmy miejscową Bibliotekę Dziecięcą. Atrakcją wieczoru był relaksujący pobyt w tradycyjnej, rosyjskiej bani.

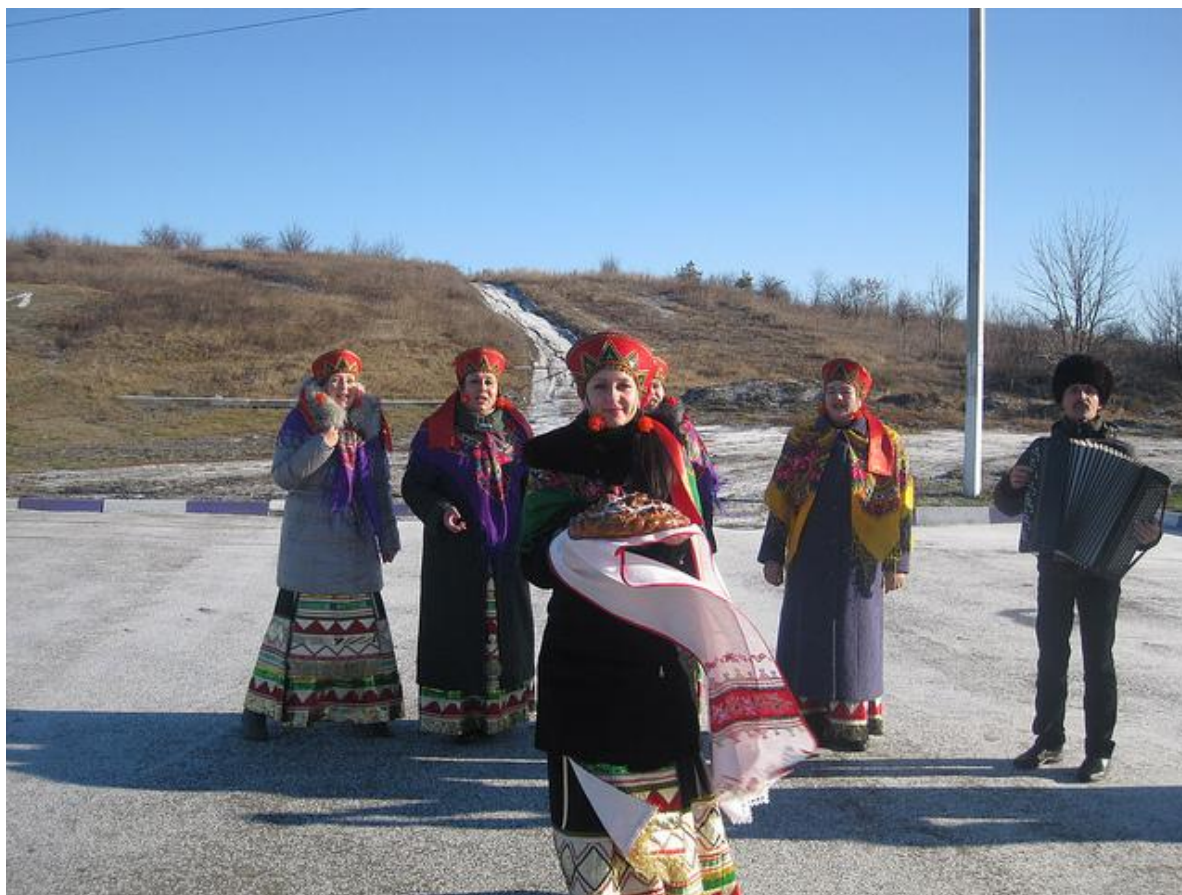
23 listopada delegacja udała się do powiatu Prochorowskiego. Na terenie tym odbyła się największa bitwa pancerna drugiej wojny światowej pomiędzy wojskami rosyjskimi, a Wermachtem w 1943 roku. Zobaczyliśmy dzwonnice upamiętniającą zwycięstwo Rosji (znajdącą się na "Prochorowskim Polu", które zamienione zostało w Państwowe Wojskowo-Historyczne Muzeum Rezerwat). W miejscowości Prochorowka odwiedziliśmy niedawno otwarte muzeum historyczne poświęcone bitwie oraz zespół świątyń (z głównym soborem św. Piotra i Pawła).



Prochorowskie Pole



Prochorowka, cerkiew św. Piotra i Pawła



Powiew wschodniej kultury. Powitanie delegacji przez zespół folklorystyczny

Następnie zwiedziliśmy rekreacyjny park "Kluczy". W jego skład wchodzi skansen, przedstawiający życie na tym terenie w minionych wiekach.

Po południu delegacja udała się do powiatu Jakowlewskiego, gdzie odwiedziła dwie biblioteki: bardzo dobrze wyposażoną, skomputeryzowaną Bibliotekę Dziecięcą w Dymitrówce oraz Centralną Bibliotekę Powiatu Jakowlewskiego.



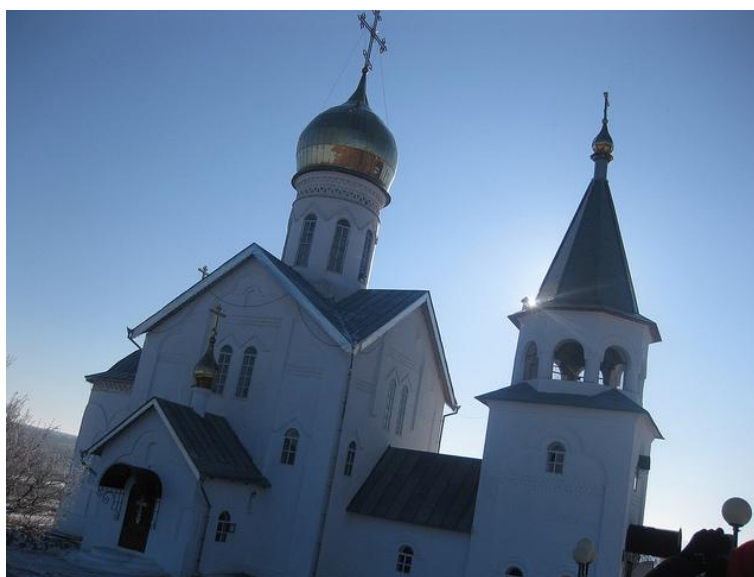
Biblioteka Dziecięca w Dymitrówce

Wieczorem udaliśmy się do miejscowości Stroitel, gdzie obejrzelśmy okazałą Bibliotekę Dziecięcą. Wyrazy uznania należą się pracownikom tej placówki za oryginalne pomysły, dzięki którym dzieci mogą kreatywnie spędzić czas. Znajduje się tu wiele pomieszczeń: specjalnie wyposażone i ciekawie umeblowane sale dla dzieci, pracownia komputerowa, sala multimedialna, "retro pokój", czyli pokój stylizowany na „babciny” (w tak zaaranżowanym wnętrzu dzieci poznają lektury swoich babć i dziadków, a także mogą napisać recenzje, używając maszyny do pisania, co jest dla nich dużą atrakcją). Młodzi użytkownicy biblioteki mogą uczęszczać do licznych kół zainteresowań (np. do kółka teatralnego) tu działających. W bibliotece znajduje się pokój przeznaczony do relaksu, gdzie w wyznaczonych godzinach dzieci mogą spotkać się z dyżurującym psychologiem i porozmawiać o swoich problemach. Biblioteka organizuje również zajęcia z arteterapii dla dzieci niepełnosprawnych prowadzone przez specjalistę.



Stroitel , sala arteterapii w Bibliotece Dziecięcej

24 listopada rano odwiedziliśmy powiat czerniański. We wsi Holki mieliśmy okazję zwiedzić zabytkowy, XVII-wieczny klasztor męski. Jest on niezwykły, ponieważ w całości znajduje się pod ziemią, a kompleks pieczar i korytarzy został wykuty przez przebywających tam mnichów.



Jedna z cerkwi klasztornych

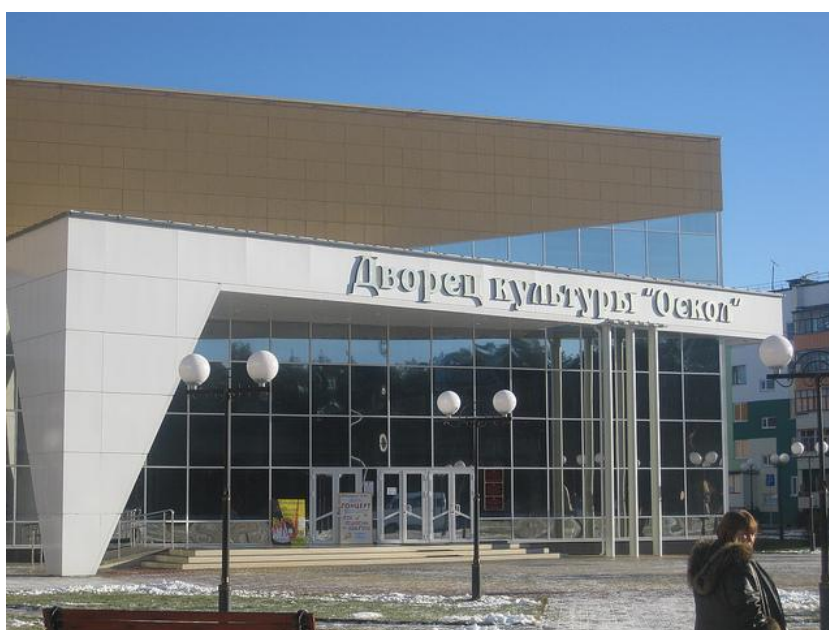
Następnie udaliśmy się do powiatu nowooskolskiego. Przed przekroczeniem progów budynku Oskolskiej Biblioteki Publicznej oraz Centralnego Domu Kultury zostaliśmy przywitani przez kobiecy zespół folklorystyczny, który zaprezentował nam swój repertuar.



Co ciekawe, zwiedzaniu ośrodka towarzyszyły występy licznych grup artystycznych. Wystuchaliśmy recytacji dzieci, obejrzelśmy młodzieżowe popisy taneczno-wokalne oraz ludowe śpiewy kobiet.

Po południu zwiedziliśmy wielofunkcyjny, nowoczesny i imponujący dom kultury "Oskol". Wśród wielu pracowni artystycznych mieści się tu Centralna Rejonowa Biblioteka Dziecięca. Ośrodek ten w godzinach popołudniowych wprost tętnił życiem. To miejsce, gdzie młodzi Rosjanie mają możliwość rozwijania swoich zdolności. Mieści się tu bardzo wiele pracowni - teatralne, taneczne, plastyczne, wokalne, instrumentalne, krawieckie, rękodzielnicze. Jak poprzednio, delegacja została zaproszona do obejrzenia licznych występów.

Dom Kultury "Oskol"



Następnie zwiedziliśmy Muzeum Regionalne z działem historii lokalnej oraz Centralną Bibliotekę Rejonową. Ostatnim punktem programu było zwiedzanie Modelowej Biblioteki Publicznej w Bogorodsku oraz wystawy w Muzeum Gęsi.

Ostatniego dnia, 25 listopada delegacja udała się do powiatu tawrowskiego. Mieliśmy okazję odwiedzić tamtejszą Bibliotekę Modelową, która oprócz księgozbioru posiada część muzealną poświęconą historii rodu wywodzącego się z tej miejscowości.

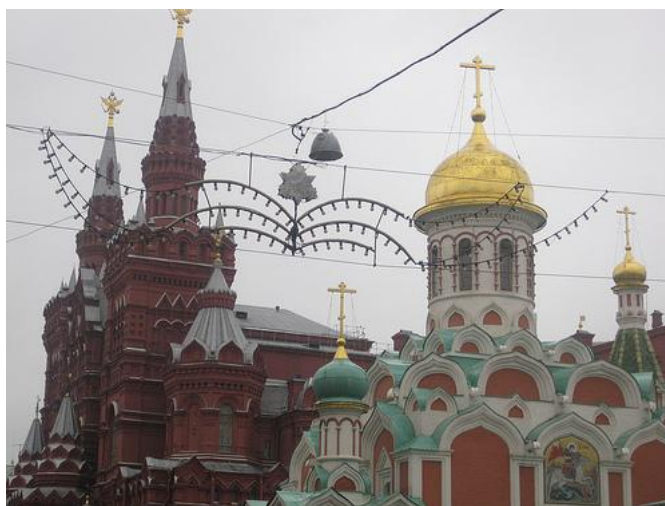


Tawrowo, Biblioteka Modelowa

Po powrocie udaliśmy się na ostatni spacer po centrum Biełgorodu. Wieczorem odbyła się kolacja podsumowująca nasz pobyt. Wzięła w niej udział pani dyrektor biblioteki - Rozhkova Nadezhda Petrovna. Ok. 22 pożegnaliśmy się z gospodarzami biblioteki i w towarzystwie jednej z bibliotekarek udaliśmy się na dworzec, skąd wyruszyliśmy w kierunku Moskwy.

Do Moskwy dotarliśmy rano, 26 listopada. W stolicy Rosji zwiedziliśmy słynną Galerię Tretiakowską, która gromadzi obecnie jedną z największych i najbardziej znaczących w świecie kolekcję malarstwa rosyjskiego. Znajdują się tu obrazy Ilji Riepina, Iwana Szyszkina, Wiktora Wasniecowa i wielu innych wybitnych twórców. Właśnie w Galerii Trietiakowskiej podziwiać można słynną „Trójcę” Andrieja Rubliowa. Zostało nam jeszcze trochę wolnego czasu, więc udaliśmy się na Plac Czerwony. Tym razem zwiedziliśmy m.in. Sobór Kazański. Później - ostatnie zdjęcia i zakupy. Około godz. 17. udaliśmy się na Dworzec Białoruski, skąd wyruszył pociąg do Warszawy.

Moskwa, Plac Czerwony



Pobyt w Rosji był bardzo interesującym doświadczeniem. Był on okazją do obejrzenia części rosyjskiego, bibliotekarskiego świata. Wszystkie odwiedzone przez nas biblioteki posiadają status bibliotek modelowych. Łączą one zazwyczaj wiele funkcji. Nie ograniczają się do gromadzenia i udostępniania zbiorów, lecz są swoistymi centami kultury. Bardzo często mają wydzieloną część muzealną, gablotkę poświęconą lokalnemu świętemu, bieżącym rocznicom i aktualnym wydarzeniom. Warto wspomnieć, że rok 2011 to 50. rocznica lotu Gagarina w kosmos, co stanowiło częsty temat bibliotecznych wystaw. Nasza delegacja odbywała się w okresie przedwyborczym. W bibliotekach można więc było znaleźć gablotki wyborcze z ulotkami kandydatów.

Wyjazd na delegację miał również wymiar kulturoznawczy. Był okazją do spotkania z rosyjską historią, sztuką, muzyką, folklorem. W pamięci pozostanie serdeczność, gościnność, otwartość gospodarzy. Już po kilku chwilach kontaktu zniknął dystans, bariery językowe i kulturowe. Rosjanie jawią się jako ludzie bardzo muzykalni, roztańczeni i rozśpiewani. Drzemie w nich chęć prezentowania swoich umiejętności. Często elementem naszych wizyt w bibliotekach i ośrodkach kultury było uczestniczenie w występach artystycznych. Prezentowały się różne grupy wiekowe - począwszy od dzieci po energiczne panie w podeszłym wieku. My, jako członkowie delegacji pełniliśmy wówczas rolę widzów „spektaklu”. Ten element z całą pewnością nadał niezapomniany koloryt całej wyprawie. Bez wątplenia wyjazd na delegację na długo pozostanie nam w pamięci.

Tekst i fotografie: Małgorzata Pindera

Współpraca: Magdalena Mączyńska

Bożena Budrewicz, Joanna Sprycha
Oddział Informacji Naukowej
Biblioteka Główna PO

Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej

Biblioteka Politechniki Opolskiej została powołana do życia w 1966 r. pierwotnie jako Biblioteka Główna Wyższej Szkoły Inżynierskiej. Dziś (wraz z czterema bibliotekami wydziałowymi) jest największą na Opolszczyźnie techniczną biblioteką naukową, tworząc jednolity system biblioteczno-informacyjny. Do zadań biblioteki, będącej ogólnouczelnianą jednostką organizacyjną, należy gromadzenie, opracowanie, przechowywanie, udostępnianie zbiorów bibliecznych, udzielanie informacji naukowej oraz zapewnianie dostępu do krajowych i światowych zasobów informacyjnych. Wszystkie te czynności bibliotekarskie zdominowała komputeryzacja. Czytelnicy dzięki bibliotecznemu systemowi komputerowemu "SOWA" mogą przeglądać, zamawiać i elektronicznie prolongować wypożyczenia.

Zbiory liczą ponad 470 000 woluminów książek, czasopism polskich i zagranicznych, norm, opisów patentowych itd. Uzupełniają je czasopisma w wersji elektronicznej, których jest prawie 18 000 tytułów.

Biblioteka PO służy pomocą całemu środowisku opolskiemu. Użytkownicy mają zapewnione dobre warunki do pracy w nowoczesnie wyposażonych, przestronnych czytelniach z wolnym dostępem do zbiorów.



Czytelnia BG PO (fot. archiwum biblioteki)

W strukturze Biblioteki Głównej PO funkcjonują 4 biblioteki wydziałowe: Wydziału Mechanicznego, Budownictwa, Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii oraz Ekonomii i Zarządzania.

Czytelnicy mają do dyspozycji księgozbiór w wolnym dostępie, komputerowe stanowiska multimedialne oraz stanowiska dla osób z dysfunkcją wzroku wyposażone w m.in. linijkę brajlowską, syntezytor mowy, skaner przenoszący tekst pisany do mówionego, a także powiększalnik dla osób z dysfunkcją wzroku. Ze zbiorów i usług biblioteki mogą korzystać wszyscy zainteresowani.



Biblioteka Wydziału Wychowania Fizycznego i Fizjoterapii (fot. S. Dubiel)

Powszechny dostęp do Internetu sprzyja udostępnianiu szerokich zasobów materiałów edukacyjnych. Biblioteka Główna Politechniki Opolskiej udostępnia poprzez własną stronę internetową następujące zasoby elektroniczne:

a) ogólnodostępne:

- bazy tworzone w bibliotece:

- komputerowy katalog zasobów biblioteki,
- bazę publikacji pracowników Uczelni,
- bank prac dyplomowych, doktorskich i habilitacyjnych,
- bank propozycji tematów prac dyplomowych,
- kartoteki zagadnieniowe:
 - Architektura i Budownictwo,
 - Kultura Fizyczna,
 - Niekonwencjonalne Źródła Energii,
 - Organizacja, Zarządzanie i Marketing,
 - Unia Europejska,

- współtworzone z innymi bibliotekami naukowymi:

- bazę SYMPO odnotowującą materiały konferencyjne polskie i zagraniczne, gromadzone przez 60 bibliotek w kraju,
- bazę BAZTECH indeksującą artykuły z ponad 540 tytułów polskich czasopism technicznych,
- Dolnośląską Bibliotekę Cyfrową,

b) w sieci Uczelni:

- pełnotekstowe czasopisma elektroniczne:

- SPRINGER,
- ELSEVIER,
- EBSCO,
- PROQUEST,

Czasopisma Wiley-Blackwell,

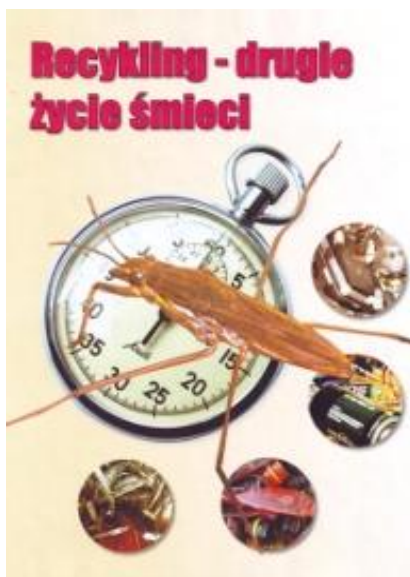
- pełnotekstowe książki elektroniczne:

- KNOVEL,
- EBRARY,

- bazy pełnotekstowych aktów prawnych polskich i unijnych:

- LEGALIS,
- INFORLEX.

Ważną rolę w działalności biblioteki stanowi promocja. Prowadzona jest ona m.in. poprzez organizowanie cyklicznych oraz tematycznych wystaw. Dużym zainteresowaniem w ostatnim czasie cieszyły się takie wystawy jak: „W sieci”, „Recykling – drugie życie śmieci” czy „Samochodowy zawrót głowy”.



Fot. Archiwum biblioteki

Oprócz wystaw w Gmachu Głównym PO w 2011 r. w Bibliotece Głównej zainauguowała swoją działalność minigaleria „Galimatias”. Można tutaj zobaczyć wystawy dotyczące aktualnych tematów (przygotowane przez bibliotekarzy BG PO), projekty artystyczne ludzi związanych z PO lub prace konkursowe. Oddział Informacji Naukowej przygotowuje też co roku wydawnictwo „Prasa o Politechnice Opolskiej”, w którym umieszczone są

wszystkie artykuły prasowe o Politechnice Opolskiej, które pojawiły się w danym roku w prasie codziennej drukowanej i on-line. Bibliotekarze promują bibliotekę także poprzez uczestnictwo w opolskich festiwalach nauki, Salonie Maturzystów, w projekcie Dziecięca Politechnika Opolska oraz międzynarodowym projekcie „Bookcrossing – książka wędrująca”.

W dobie szeroko pojętej informatyzacji oraz przy ogólnym dostępie do informacji bibliotekarze BG PO stale podnoszą swoje kwalifikacje: kończą studia podyplomowe z zakresu informacji naukowej i bibliotekoznawstwa, odbywają specjalistyczne praktyki zawodowe i szkolenia z zakresu obsługi baz danych. Ponadto uczestniczą w konferencjach i seminariach oraz publikują artykuły. Starają się kreować dobry wizerunek nie tylko w środowisku akademickim, ale także poza nim.



Pracownicy biblioteki PO (fot. S. Dubiel)

Budynek Biblioteki Głównej został wybudowany w 1986 roku i nie przystaje już do oczekiwań stawianych nowoczesnym bibliotekom, dlatego 11 lipca 2011 roku na Politechnice Opolskiej rozstrzygnięto konkurs na projekt nowego budynku, który ma powstać w II kampusie przy ul. Prószkowskiej. Będzie to Innowacyjne Centrum Zintegrowanych Usług, Przestrzeni Informacyjnych i Bibliotecznych, zwane Newtonem, którego zasadniczą częścią ma być biblioteka: tradycyjna i cyfrowa, z salami pracy grupowej i kabinami do pracy indywidualnej, z czytelnią multimedialną i punktem informacyjnym. Znajdą się tam także: biblioteczne laboratorium komputerowe, wypożyczalnia komputerów i laboratorium projektowania graficznego.

Oprócz biblioteki wybudowane będą: sala audytoryjna na około 450 osób, mniejsze aule na około 150 i 120 słuchaczy, dwie 60-osobowe sale seminaryjne oraz kilka bardziej kameralnych pomieszczeń dla studentów. Zaplanowano tam też stołówkę o powierzchni 250 m².

Zwycięski projekt ujął sędziów konkursowych innowacyjnością. Jego autorem jest firma z Wrocławia: Heinle, Wischer und Partners Architekci pod przewodnictwem architekta Thomasa Heinle. Inwestycja ma powstać w ciągu najbliższych trzech lat.



fot. S. Dubiel

Wszelkie potrzebne informacje o bibliotece zainteresowani mogą znaleźć na stronie internetowej:

www.bg.po.opole.pl, która otrzymała niedawno „nowe oblicze”. Obecna strona biblioteki została bardzo szczegółowo i dokładnie opracowana przez bibliotekarzy tak, aby była ona przejrzysta i czytelna dla użytkowników. Zapraszamy do odwiedzania naszej strony, ale przede wszystkim zachęcamy do korzystania z Biblioteki Głównej oraz jej agend.

dr Adrian Gleń
Uniwersytet Opolski

Przegląd wybranych czasopism kulturalnych i literackich [wyboru dokonał i na podstawie źródeł opracował: dr Adrian Gleń]

I. Pisma kulturalno-literackie w Polsce północno-zachodniej

1. SZCZECIN: „POGRANICZA”

red. nacz.: Inga Iwasiów
wydawca: Szczecin 2016, Szczecin
rok założenia: 1994
periodyczność: dwumiesięczniki
medium: papierowe
objętość: ok. 140 stron
nakład: 600 egzemplarzy
dystrybucja: sieć EMPIK

Pismo o profilu kulturalnym, kładące szczególny nacisk na sprawy literatury, programowo zainteresowane problematyką szeroko pojętego pogranicza (etnicznego, kulturowego, artystycznego); tytuł, któremu udało się wyważyć proporcję między potrzebami regionalnymi i kulturą ogólnopolską. Literacka dominanta wynika z faktu, iż **POGRANICZA** redagowane są przez szczecińskich pisarzy i pracowników miejscowej polonistyki. Obok materiałów poświęconych kulturalnym dziejom Szczecina, historii regionu oraz bieżącym wydarzeniom artystycznym w mieście, znaleźć tu można sporo prozy i prezentacji poetyckich, szkice o literaturze współczesnej, a także obszerny dział omawiający nowości wydawnicze. Ważnym składnikiem tematycznym **POGRANICZY** są zagadnienia sztuki i architektury. Ozdobą każdego numeru jest elegancka wkładka Galeria przedstawiająca dzieła szczecińskich artystów. Z uwagi na geograficzne usytuowanie dwumiesięcznik wiele uwagi poświęca kontaktom kulturalnym z Niemcami i Skandynawią (pismo kilkakrotnie prezentowało najnowszą literaturę tych krajów oraz współorganizowało spotkania środowisk twórczych)

2. Sopot: „TOPOS

red. nacz.: Krzysztof Kuczkowski
wydawca: Towarzystwo Przyjaciół Sopotu
rok założenia: 1993
periodyczność: dwumiesięczniki
medium: papierowe
objętość: ok. 200 stron
nakład: 1000 egzemplarzy
dystrybucja: sieć EMPIK

Topos – ogólnopolski dwumiesięcznik literacki, którego redakcja mieści się w Sopocie. Czasopismo zostało założone w 1993 roku przez Krzysztofa Kuczkowskiego, który do dzisiaj nim kieruje. Topos dba o zachowanie równowagi pomiędzy przedstawieniem twórczości pisarzy światowego formatu, jak i prezentacją debiutantów.

Jest to czasopismo otwarte dla młodych twórców, które podkreśla istnienie więzi międzypokoleniowej i ciągłość tradycji (szczególnie widoczna jest współpraca ze środowiskiem rzeszowskiej „Nowej Okolicy Poetów”).

Sporym zainteresowaniem czytelników cieszą się numery tematyczne **Toposu** – poświęcone życiu i twórczości Zbigniewa Herberta (1-2/2002), Edwarda Stachury (3/2002), Czesława Miłosza (4-5/2002), Krzysztofa Karaska (4-5/2003), Julii Hartwig (3-4/2004), Rainera Marii Rilkego (6/2004, 5/2008), Tadeusza Różewicza (5-6/2005), Ryszarda Kapuścińskiego (1-2/2006), Juliana Kornhausera (3/2006), Stanisława Barańczaka (1-2/2008), a także takim zagadnieniom jak topika anioła (1-2/2004, 3/2007) czy obecność roczników '70 we współczesnej literaturze (1-3/2003). W Toposie znajdziemy stałe rubryki, prowadzone przez wybitnych i znanych eseistów: „Teologia poetów” (Zofia Zarębianka), „Lekturnik” (Przemysław Dakowicz), „Metafizyczni” (Wojciech Kudyba), „Notes” (Wojciech Kass), „Ogród debiutów” (Piotr Wiktor Lorkowski). Rozbudowany dział krytyczny (około 30 recenzji i not w każdym numerze) stanowi ważne źródło wiedzy dla czytelnika, które chce być na bieżąco z nowościami ukazującymi się na rynku wydawniczym. Od 1996 roku pismo prowadzi własną serię książkową „Biblioteka Toposu”, w której opublikowano ponad 60 pozycji, głównie z dziedziny poezji. Tomy wierszy dołączane są do każdego numeru **Toposu**. Innym ciekawym dodatkiem do **Toposu** są plakaty poetyckie z wierszami i wysokiej jakości zdjęciami współczesnych polskich poetów (seria ta jest redagowana przez Tadeusza Dąbrowskiego). **Topos** śmiało można nazwać głównym propagatorem twórczości Samuela Becketta w Polsce (trzy numery tematyczne o tym irlandzkim dramaturgu – 6/2006, 1/2010, 5/2010, w których opublikowane zostały teksty wybitnych pisarzy i badaczy literatury z całego świata: m.in. Johna Maxwella Coetzee’go, Stanley’ego Gontarskiego, Antoniego Libery).

3. SOPOT: „KORESPONDENCJA Z OJCEM

red. nac.: Andrzej Urbański
wydawca: Dimidium toto, sp.j. Andrzej Urbański
adres: ul. Kościuszki 4/1B, 81-704 Sopot
rok założenia: 2004
periodyczność: kwartalnik
medium: papierowe
objętość: ok. 130 stron
nakład: 2000 egzemplarzy
dystrybucja: sieć EMPIK

Kwartalnik literacko-kulturalny (podejmuje także tematykę z dziedziny filozofii, socjologii, antropologii, obecnie promowanych światopoglądów, jak i komentuje oraz przedstawia idee prezentowane w historii myśli). Czasopismo unika zbędnego patosu, a całość przekazu werbalnego ilustrowana jest ciekawą i dopracowaną szatą graficzną. Pismo wspiera i promuje młodych pisarzy (zwłaszcza związanych z Wybrzeżem), dając im możliwość zaistnienia na rynku wydawniczym.

4. POZNAŃ: „CZAS KULTURY”

red. nac.: Marek Wasilewski
adres: ul. Fiołkowa 5, 61-478 Poznań
wydawca: Stowarzyszenie Czasu Kultury, Poznań
rok założenia: 1985
periodyczność: dwumiesięcznik
nakład: 1300 egzemplarzy
dystrybucja: sieć EMPIK

Wcześniej dynamiczne i kreatywne czasopismo kojarzone z ruchem młodoliterackim, obecnie solidny i poważny magazyn społeczno-kulturalny, który ma ambicję prezentowania tego, co najwartościowsze i najciekawsze w kulturze artystycznej oraz w obszarze problematyki społecznej (m.in. zagadnienia psychologii, integracja niepełnosprawnych, media). Każdy zeszyt zawiera prezentacje literackie, ze szczególnym uwzględnieniem debiutantów, oraz dział recenzji, w którym omawiane są nowości wydawnicze. **CZAS KULTURY** łączy publikowane materiały w bloki tematyczne (np. poświęcone muzyce folk, kulturze rocka, fantastyce naukowej, kryminałowi). Dobór tematów poświadcza proces stopniowego odchodzenia od – wcześniej uprzywilejowanej – problematyki literackiej. Redakcja – dotąd wspólnie z Wydawnictwem Obserwator – a obecnie jako Stowarzyszenie Czasu Kultury prowadzi Bibliotekę „Czasu Kultury”. Ukazało się już blisko 50 książek, głównie debiutanckich tomików poetyckich i zbiorów opowiadań.

5. BYDGOSZCZ: „KWARTALNIK ARTYSTYCZNY”

red. nacz.: Krzysztof Myszkowski
wydawca: Wojewódzki Ośrodek Kultury w Bydgoszczy
rok założenia: 1993
periodyczność: kwartalnik
medium: papierowe
objętość: 200 stron
nakład: 600 egzemplarzy
dystrybucja: sieć EMPIK

Periodyk wydawany w Bydgoszczy i Toruniu. Ukazuje się od 1993 roku. Redaktorem naczelnym pisma jest Krzysztof Myszkowski. W **Kwartalniku Artystycznym** publikowane były wiersze, prozy i wypowiedzi m.in.: Wisławy Szymborskiej, Julii Hartwig, Tadeusza Różewicza, w numerach archiwalnych: Czesława Miłosza, ks. Jana Twardowskiego, Joanny Pollakówny, Zbigniewa Herberta, Gustawa Herlinga-Grudzińskiego, Jana Błońskiego, Kazimierza Hoffmana, Ryszarda Kapuścińskiego, Stanisława Lema, Artura Międzyrzeckiego, Jana Józefa Szczepańskiego, Zbigniewa Żakiewicza. Pismo adresowane jest do miłośników literatury. Publikuje utwory najwybitniejszych pisarzy, a także autorów młodych i debiutantów. Do grona stałych autorów Kwartalnika Artystycznego należą m.in.: Kazimierz Brakoniecki, Jacek Bolewski SJ, Stefan Chwin, Aleksander Fiut, Michał Głowiński, Henryk Grynberg, Jerzy Jarzębski, Marek Kędzierski, Julian Kornhauser, Ryszard Krynicki, Piotr Matywiecki, Antoni Libera, Krzysztof Lisowski, Anna Nasiłowska, Piotr Sommer, Leszek Szaruga, Piotr Szewc, Janusz Szuber.

Pismo, ukazujące się regularnie od 1993 roku, jest starannie wydawane na kredowym papierze, co umożliwia atrakcyjną formę prezentacji reprodukcji dzieł malarskich, rzeźbiarskich i fotografii. Stałe działy periodyku to: poezja, proza, esej, rozmowy z pisarzami, recenzje, noty o książkach. Numery archiwalne zawierają ankiety tematyczne, w których wypowiedzieli się najwybitniejsi poeci, prozaicy, eseiści, krytycy (Po co piszę?, Trzy wiersze, Jaki jest terazniejszy stan literatury polskiej?, Po przelomie – najważniejsze książki dwudziestolecia 1989-2009).

Kwartalnik Artystyczny publikuje numery tematyczne i monograficzne, w których obszernie zaprezentowani zostali m.in.: Samuel Beckett (pięć numerów), Thomas Bernhard (dwa numery), Jan Błoński, Stefan Chwin, Allan Ginsberg, Michał Głowiński, Ezra Pound, Robert Pinget, Louis-Ferdinand Céline, Zbigniew Herbert, Jerzy Andrzejewski (dwa numery), Czesław Miłosz (cztery numery), książd Jan Twardowski, Alberto Giacometti, Harold Pinter, Josif Brodski, Francis Bacon i Ryszard Kapuściński, Artur Międzyrzecki a także numery prezentujące poezję amerykańską (dwa numery), literaturę izraelską, francuską, rosyjską, niemiecką i czeską oraz wydawnictwa Suhrkamp Verlag i Editions de Minuit (dwa numery).

II. Pisma kulturalno-literackie w Polsce północno-wschodniej

6. OLSZTYN: „BORUSSIA”

red. nacz.: Robert Traba
adres: ul. Kopernika 45, 10-513 Olsztyn
wydawca: Stowarzyszenie Wspólnota Kulturowa BORUSSIA
rok założenia: 1991
periodyczność: kwartalnik – półrocznik
objętość: 350 stron
nakład: 700 egzemplarzy
dystrybucja: sieć EMPIK

Półrocznik regionalny poświęcony kulturze i historii Warmii i Mazur, wyrosły z idei regionalizmu otwartego i ruchu inicjatyw lokalnych, tendencji szczególnie żywotnych na początku lat 90. Pismo konsekwentnie trzyma się swej linii programowej, publikując artykuły poświęcone przeszłości, dzisiejszej specyfice i perspektywom regionu – miejsca przenikania się i koegzystencji kultur, religii i tradycji. Poza podstawowym, tj. historyczno-społecznym i kulturoznawczym, kręgiem tematów **BORUSSIA** sporo uwagi poświęca sprawom literackim, będąc zarówno trybuną wystąpień poetów i prozaików tworzących i mieszkających na Warmii i Mazurach, jak i miejscem, gdzie publikują pisarze o uznanej, ogólnopolskiej pozycji. Periodyk prowadzi dział recenzji książkowych, w którym omawiane są nowości wydawnicze z zakresu literatury pięknej oraz problematyki, którą zajmuje się pismo. **BORUSSIA** chętnie wypuszcza zeszyty monograficzne, niejednokrotnie jako pokłosie współorganizowanych przez redakcję sesji i konferencji.

7. SEJNY: „KRASNOGRUDA”

red. nacz.: Krzysztof Czyżewski
adres: ul. T. Kościuszki 71, 16-400 Suwałki
wydawca: Fundacja „Pogranicze” w Sejnach
rok założenia: 1993
periodyczność: nieregularnik
medium: sieciowe i papierowe
objętość: 240 stron
nakład: 1000 egzemplarzy

Wydawany w Sejnach i redagowany przez Krzysztofa Czyżewskiego periodyk, cenione pismo poświęcone problematyce wielokulturowych regionów Europy Środkowo-Wschodniej. Wśród stałych działów **KRASNOGRUDY** znajdziemy: Forum (rozmowy i eseje), Zautek literacki (prezentacje poezji, prozy i dramatu), Bractwa narodowe i religijne (dzieje i kultura małych regionów, grup narodowych i wyznaniowych), Antykwarnię (fragmenty książek odczytanych na nowo), Peryferia (dział opisujący zjawiska kulturowe poza centrami, poza oficjalnym obiegiem, związane z kulturą alternatywną i ludową), Kręgi wtajemniczenia (dział opisujący duchową mądrością różnych religii), Świece na wietrze (portrety tych, którzy odeszli lub zostali niesłusznie zapomniani). W **KRASNOGRUDZIE** przeczytamy także o ideach i działaniach środowisk skupionych wokół pism i uczelni, zapoznamy się z prezentacjami różnych organizacji oraz ich wydawnictw, zaś w dziale Drobiazgi proponuje się czytelnikom krótkie szkice i felietony. Pismo wydaje co pewien czas numery tematyczne, np. Praga – miasto wielokulturowe (nr 5), Zrozumieć Bośnię (nr 6/7) czy Bukowina (nr 9).

8. ŁÓDŹ: „TYGIEL KULTURY”

red. nac.: Zbigniew W. Nowak
wydawca: Fundacja ANIMA, Łódź
rok założenia: 1996
periodyczność: miesięcznik – dwumiesięcznik
medium: sieciowe i papierowe
objętość: 120–230 stron
nakład: 1300 egzemplarzy
dystrybucja: sieć EMPIK

Periodyk najwięcej miejsca poświęca tematyce łódzkiej, publikując artykuły dotyczące dziejów miasta i regionu, jego specyfiki narodowościowej i kulturowej. Ambicje redaktorów **TYGIEL KULTURY** nie wyczerpują się jednak na przedstawianiu problematyki regionalnej. Prezentacji zjawisk literackich, plastycznych, teatralnych czy muzycznych towarzyszy pogłębiona refleksja rozwijana wokół doniosłych wydarzeń historycznych i politycznych – tak polskich, jak i ogólnoeuropejskich. Miesięcznik stara się również przybliżyć czytelnikowi doświadczenia innych narodów. Stąd zeszyty monograficzne poświęcone m.in. kwestii bałkańskiej, kulturze i życiu społecznemu państw Europy środkowej (Niemcy, Ukraina, Czechy, Litwa). Obok poważnej, niekiedy nawet akademickiej, eseistyki **TYGIEL KULTURY** zamieszcza kronikę kulturalną (Z miesiąca na miesiąc), recenzje nowości wydawniczych, spektakli teatralnych i premier filmowych. Miesięcznik prowadzi serię wydawniczą, w której ukazują się głównie świadectwa literackie związane z Łodzią i najbliższym regionem.

III. Pisma kulturalno-literackie w Polsce południowo-wschodniej

9. LUBLIN: „KRESY”

red. nac.: Arkadiusz Bałajewski
wydawca: Stowarzyszenie Literackie KRESY, Lublin
rok założenia: 1989
periodyczność: kwartalnik
medium: papierowe
objętość: 265–280 stron
nakład: 1100 egzemplarzy

Solidny, na poły akademicki kwartalnik poświęcony literaturze oraz sztuce redagowany przez polonistów i kulturoznawców związanych z uczelniami Lublina. Prezentuje twórczość oryginalną autorów różnych generacji: od Gustawa Herlinga-Grudzińskiego i Tadeusza Różewicza po czołówkę tzw. pokolenia „bruLionu”; na ogół są to fragmenty powieści lub zestawy wierszy z książek przygotowywanych do druku. Imponujący jest również dział eseistyczno-krytyczny – z jednej strony specjalistyczny, odzwierciedlający aktualne tendencje w polonistyce (niezliczone szkice i przyczynki o pisarskich znakomitościach formatu Schulza czy Gombrowicza), z drugiej zaś nastawiony na opis zjawisk najnowszych, bliski bieżącym wydarzeniom literackim. Osobne miejsce zajmuje żywo redagowany dział Sztuka (m.in. dyskusje o dziedzictwie awangardy, sztuce polskiej lat 90.). W każdym numerze pojawiają się ponadto Archiwum (korespondencje i inne dokumenty) oraz autorskie przeglądy prasy (nie tylko literackiej). Kwartalnik prowadzi serię wydawniczą (m.in. książki poetyckie Andrzeja Niewiadomskiego, Andrzeja Sosnowskiego, Tadeusza Pióry).

10. RZESZÓW: „FRAZA”

red. nacz.: Magdalena Rabizo-Birek
wydawca: Stowarzyszenie Literacko-Artystyczne FRAZA, Rzeszów
rok założenia: 1991
periodyczność: kwartalnik
medium: papierowe
objętość: 330 stron
nakład: 750 egzemplarzy

Kwartalnik wydawany w Rzeszowie od roku 1991 przez tamtejsze środowisko polonistyczne, a od jakiegoś czasu redagowany przez Magdalenę Rabizo-Birek. Rzeszowski periodyk nosi podtytuł Pismo literacko-artystyczne i – jakkolwiek jakość papier, na którym jest drukowany nie sprzyja reprodukowaniu zdjęć – ważne miejsce zajmują w nim sztuki wizualne, co objawia się obszernymi prezentacjami sylwetek artystów (m.in.: Tadeusza Kantora, Jana Lebensteina, Józefa Szajny, Andrzeja Dudka-Dürera), a także publikacjami esejów na temat sztuki współczesnej i dawnej (przykładowo: blok tekstów o sztuce cerkiewnej). W części literackiej stałym działem pisma są Portrety, czyli prezentacje utworów poetyckich i prozatorskich wybitnych autorów polskich (m.in. Zygmunt Haupt) i obcych (Federico G. Lorka, Włodzimierz Wysocki, Bułat Okudźawa). We **FRAZIE** znajdziemy także teksty pisane przez autorów z roczników 60. oraz sporo debiutów, jak również opracowania krytyczne, recenzje, wywiady i komentarze odautorskie. W naturalny sposób, z racji położenia geograficznego miasta, w którym mieści się redakcja, **FRAZA** podejmuje również tematy dotyczące pogranicza polsko-ukraińskiego i przejawów współistnienia na tym terenie wielu kultur.

11. RZESZÓW: „NOWA OKOLICA POETÓW”

red. nacz.: Jacek Napiórkowski
wydawca: Podkarpacki Instytut Książki i Marketingu, Rzeszów
rok założenia: 1998
periodyczność: kwartalnik
medium: sieciowe i papierowe
objętość: 200–250 stron
nakład: 700 egzemplarzy

Założone w 1998 przez grupę rzeszowskich poetów pismo, którego redaktorem naczelnym był początkowo Stanisław Dłuski, a od 2006 roku jest Jacek Napiórkowski. **NOWA OKOLICA POETÓW** ma bardzo rozbudowane działy prezentujące współczesną poezję polską i obcą, które pojawiają się pod nazwami nawiązującymi do tytułu pisma np.: Okolica polsko-niemiecka, Okolica polsko-amerykańska, Okolica polsko-włoska. Jako że przedmiotem zainteresowania periodyku jest współczesna literatura w ogóle, znajdziemy w **NOWEJ OKOLICY POETÓW** także Sylwetki Okolicy (obszerne prezentacje ludzi literatury i ich twórczości), Esej Okolicy, Idee i Okolice, Książki Okolicy (recenzje). Chociaż rzeszowski kwartalnik nie stosuje sztywnych reguł w doborze drukowanych autorów, prezentując na swych łamach różne nurty i orientacje estetyczne, wyraźna jest preferencja redakcji dla estetyk korzystających z szeroko rozumianego zaplecza klasycznego. Do grona pisarzy systematycznie publikujących w **NOWEJ OKOLICY POETÓW** należą m.in. Julia Hartwig, Ludmiła Marjańska, Augustyn Baran, Krzysztof Karasek, Józef Kurylak, Robert Mielhorski, Jarosław Mikołajewski, Wojciech Kass, Jarosław Markiewicz, Adriana Szymańska, Krystyna Rodowska, Joanna Wajs, Wiesław Kulikowski i MKE Baczewski.

12. KRAKÓW: „HA!ART”

Piotr Marecki (red. nacz.)
wydawca: Fundacja "Korporacja Ha!art", Kraków
rok założenia: 1999
periodyczność: kwartalniki
medium: sieciowe i papierowe
objętość: ok. 100 stron
nakład: 2300 egzemplarzy

HA!ART – rozpoczął działalność w 1999 roku w Krakowie jako pismo studentów UJ. Pismo przeszło stopniową ewolucję od magazynu interdyscyplinarnego (literatura, komiks, teatr, muzyka, film, media) do pisma młodoliterackiego z zacięciem antropologiczno-socjologicznym. Obecnie sztuka i idee socjokulturowe oraz polityczne stanowią najważniejsze obszary działania lewicującego **HA!ARTu**. Literatura pojawia się ze względu na pierwotny charakter pisma i nieustanną wiarę w uzasadnioną promocję młodych, poszukujących swojej trybuny, twórców. Dlatego jednym z organów krakowskiej alternatywy pozostaje wydawnictwo Korporacja HA!art – często prezentujące swoich autorów w wywiadach, szkicach i esejach, wydające serię eseju, poezji i prozy, liczącą już ponad 50 pozycji. Specjalnością **HA!ARTu** są duże przekrojowe eseje (np. Recycling Michała Witkowskiego, Europa> Igora Stokfiszewskiego) oraz działy tematyczne (np. sztuka nowych mediów, street art, literatura zaangażowana, camp, literatura polityczna, literatura gejowska i lesbijska, avant-pop, liternet, minimalizm, kino azjatyckie, „roczniki siedemdziesiąte”). **HA!ART** w każdym numerze zmienia swoją identyfikację wizualną (logotyp, układ działów i oprawę graficzną), dążąc do zbudowania nieświadomości marki.

13. KRAKÓW: „DEKADA LITERACKA”

red. nacz.: Marta Wyka
adres: ul. Św. Krzyża 5/9, 31-028 Kraków
wydawca: Fundacja na Rzecz Głębokiej Integracji Dynamis, Kraków
rok założenia: 1990
periodyczność: dwumiesięcznik
medium: sieciowe i papierowe
objętość: 124 stron
nakład: 1900 egzemplarzy

Dwumiesięcznik literacki redagowany przez Martę Wykę oraz zespół literaturoznawców związanych z Uniwersytetem Jagiellońskim, a także pisarzy i krytyków krakowskich. Jakkolwiek **DEKADA LITERACKA** poświęcona jest współczesnej literaturze polskiej i obcej, zamieszcza również recenzje teatralne i filmowe oraz materiały dotyczące sztuk plastycznych (felietony o współczesnej sztuce, opinie o wystawach itp.). Pismo ukazuje się niekiedy w formie numerów monograficznych, poświęconych literaturze poszczególnych krajów (Rosji, Francji, Belgii, Hiszpanii, Włoch, Szwecji, Ukrainy) lub określonym tematom (koniec wieku, diaspora żydowska). W części literackiej dwumiesięcznik publikuje prozę i poezję, na równi autorów o ustabilizowanej pozycji, jak i początkujących twórców, oraz eseje (zdarza się, że wypełniające 1/3 numeru), recenzje i przeglądy prasy literacko-kulturalnej.

14. MIKOŁÓW: „ARKADIA”

wydawca: Instytut Mikołowski, Mikołów
rok założenia: 1996
periodyczność: kwartalnik – półrocznik – rocznik – nieregularnik
objętość: 120 stron
nakład: 500 egzemplarzy

Pismo nastawione na integrację środowiska twórców i intelektualistów mieszkających na Górnym Śląsku, a także na swoistą instytucjonalizację życia artystycznego i naukowego, czego wyrazem jest organizowanie cyklicznych imprez poetyckich i konferencji (m.in. Mity i rzeczywistość u progu trzeciego tysiąclecia; Podróż do źródeł mistyki śląskiej). **ARKADIA** zamieszcza głównie teksty literackie (liczne wystąpienia poetów) i o literaturze, a także szkice i omówienia dotyczące plastyki, teatru i filmu. Czasopismo ma charakter prezentacyjny, bliski formule regionalnego almanachu, choć autorami pisma są zarówno pisarze i krytycy związani z Mikołowem, jak i twórcy warszawscy i krakowscy pojawiający się gościnnie na łamach **ARKADII**. Nieregularnik chętnie ogłasza materiały (inedita, przyczynki) związane z osobą i twórczością urodzonego w Mikołowie Rafała Wojaczka. W ramach Biblioteki **ARKADII** ukazał się m.in. zbiór nieznanych wierszy Wojaczka Reszta krwi oraz debiut prozatorski Bartosza M. Wrony Królik stepowy.

15. KATOWICE: FA-ART

red. nacz.: Konrad Cezary Kęder
adres: Pl. Sejmu Śląskiego 2, p. 205, 40-032 Katowice
wydawca: Wydawnictwo FA-art – Konrad Cezary Kęder
rok założenia: 1988
periodyczność: kwartalnik
medium: sieciowe i papierowe
objętość: 100–150 stron
nakład: 1000 egzemplarzy

„**FA-art**” - kwartalnik literacki wydawany od 1988 r. na Śląsku. Oprócz papierowej wersji czasopisma istnieje także serwis internetowy publikujący felietony i komentarze do bieżących wydarzeń literackich. „**FA-art**” prezentuje prozę, poezję, szkice literaturoznawcze i krytykę literacką, która jest znakiem rozpoznawczym czasopisma, a także liczne przekłady.

Na jego łamach publikują autorzy średniego i młodszego pokolenia. Redakcję „**FA-artu**” tworzą znani krytycy literaccy: Konrad C. Kęder, Krzysztof Uniłowski i Robert Ostaszewski.

16. KATOWICE: „OPCJE”

red. nacz.: Alina Świeściak
wydawca: Centrum Kultury Katowice im. Krystyny Bochenek, Katowice
rok założenia: 1993
periodyczność: kwartalnik
medium: sieciowe i papierowe
objętość: 136 stron
nakład: 1200 egzemplarzy

Opcje powstały w 1993 roku z inicjatywy Konrada Cezarego Kędera i ówczesnego dyrektora Górnośląskiego Centrum Kultury Marka Łabny. Profil Opcji, chociaż ewoluował, zachował swoją tożsamość. Redakcja zrezygnowała tylko z dwóch działów: działu publicystycznego i działu tańca. Niezmiennie jednak od początku istnienia czasopisma czytelnicy znajdą w nim prezentacje prozatorskie i poetyckie, literaturę, film i media, teatr, muzykę poważną, muzykę rozrywkową (początkowo blues, jazz i rock, potem jazz, rock i techno), sztuka i nauki humanistyczne (przede wszystkim filozofia i socjologia).

Podstawowym zadaniem „Opcji” była i jest diagnoza najnowszych zjawisk kulturowych. Od kilku lat pismo wydaje numery tematyczne. Przyglądając się wybranym kategoriom kulturowym, estetycznym czy społecznym, czyni z nich pryzmat spojrzenia na współczesną kulturę.

W czasie kilkunastoletniej działalności pisma towarzyszyło mu kilka dodatków literackich. Najpierw dodatek „Na dziko” (1995–1997), potem arkusz poetycki, a następnie „Kursywa” (2000–2002), której redaktorzy, Paweł Lekszycki i Adam Pluszka, w 2003 założyli własne pismo o tej samej nazwie. Od 2003 jako dodatek do pisma zaczęły się ukazywać książki poetyckie, prozatorskie i eseistyczne.

Od 2000 roku wydawanie czasopisma wspomaga Stowarzyszenie Inicjatyw Wydawniczych w Katowicach.

IV. Pisma kulturalno-literackie w Polsce południowo-zachodniej

17. OPOLE: „RED.”

red. nacz.: Radosław Wiśniewski
wydawca: „Stowarzyszenie Żywych Poetów”, Brzeg
rok założenia: 2006
periodyczność: kwartalnik – półrocznik – nieregularnik
medium: papierowe
objętość: 140 stron
nakład: 2000 egzemplarzy

Pismo literackie **Red.** jest skierowane do czytelników, którzy z racji miejsca zamieszkania (małe i średnie ośrodki miejskie) są pozbawieni stałego dostępu do współczesnej literatury, ze szczególnym uwzględnieniem młodzieży ze szkół ponadgimnazjalnych oraz wyższych. Chce wykraczać poza podziały w środowisku literackim, łączyć różne rodzaje i gatunki wypowiedzi artystycznej i pełnić zarazem funkcje edukacyjne. Układ pisma obejmuje blog tematyczny, dotyczący wybranego zagadnienia, a oprócz tego zawiera rozbudowane stałe działy m.in. poezji, prozy oraz recenzji. Do każdego numeru jest załączony darmowy tom prozy lub poezji.

18. WROCŁAW: „RITA BAUM”

red. nacz.: Marcin Czerwiński
wydawca: Stowarzyszenie Kulturalno-Artystyczne „Rita Baum”, Wrocław
rok założenia: 1998
periodyczność: nieregularnik
medium: sieciowe i papierowe
format: A4
objętość: 140 stron
nakład: 1000 egzemplarzy

„Pismo-artefakt”, ciekawy graficznie nieregularnik z Wrocławia. Redakcję **RITY BAUM** tworzą Roman Bromboszcz, Piotr Czerniawski, Marcin Czerwiński, Michał Fostowicz, Agnieszka Kłos, Ewa Mischczuk, Darek Orwat, Ewa Sonnenberg. W piśmie znajdziemy artykuły dotyczące historii sztuki, estetyki, filozofii Wschodu, socjologii, wywiady z poetami i prozaikami, rozmowy z polskimi filozofami, teksty na temat muzyki współczesnej i kierunków eksperymentalnych oraz prezentacje poezji polskiej i obcej. **RITA BAUM** proponowała swoim czytelnikom artykuły o metafizyce Emmanuela Lévinasa, kosmologii i miłości według Charlesa Fouriera, działaniach i twórczości Josepha Beuysa oraz grupy Fluxus, zapowiada zaś teksty o szaleństwie widzianym w najróżniejszych perspektywach.



Bibliografia (wybór najważniejszych pozycji):

Pisma kulturalne w Polsce po 1989 roku. Leksykon, red. Jacek Gałuszka, Grażyna Maroszczuk i Agnieszka Nęcka, Wydawnictwo „Śląsk” 2010.

Przemysław Czaplński, Krótka historia pism literackich 1989–2006, [w:] idem, Powrót centrali, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2007, s. 28–46.

Piotr Marecki, Pospolite ruszenie. Czasopisma kulturalno-literackie w Polsce po 1989 roku. Rozmowy z redaktorami, Korporacja Ha!art, Kraków 2005.

Przemysław Czaplński [i in.], Kalendarium życia literackiego 1976–2000, Wydawnictwo Literackie, Kraków 2003.

Arkadiusz Bağajewski, Normalnie, czyli (nie)przewidywalnie, „Poznańskie Studia Polonistyczne” 2002, z. 9.

Krzysztof Uniłowski, Skądinąd. Zapiski krytyczne, Bytom – Katowice 1998.

Andrzej Zawada, Oset, pokrzywa. Szkice o literaturze, Wrocław 2010.

Źródło internetowe: katalog.czasopism.pl

dr Bartłomiej Janicki
Uniwersytet Opolski

Komiks w pracy bibliotekarza

W ostatnich latach polscy czytelnicy odwiedzając księgarnie i biblioteki coraz częściej dopytują się o komiksy. Trudno się temu dziwić – współcześnie z komiksowej formy korzysta się nie tylko po to, by rozśmieszyć czy rozbawić, ale również w celu przedstawienia opowieści dojrzałych, złożonych, traktujących o ważnych sprawach i uniwersalnych wartościach. Możemy zatem zauważyć pewną nową tendencję zmierzającą do emancypacji komiksu jako gatunku tworzonego nie tylko – jak przez wiele lat w Polsce sądzono – z myślą o najmłodszym czytelniku, ale stawiającym sobie ambitne cele zaspokojenia wysublimowanych potrzeb dorosłego odbiorcy, spodziewającego się po lekturze takich doznań, jakie ma do zaoferowania klasyczna literatura.

Aby mogła się dokonać zmiana w powszechnym stereotypowym postrzeganiu komiksów należałoby nieco zmienić rozumienie terminu „komiks”. Słowo to ma swój rodowód w języku angielskim (ang. comic – komiczny) i zostało dosyć niefortunnie przeniesione do naszego języka. Pojęcie to z góry sugeruje, że wszystkie komiksy prezentują historyjki humorystyczne. I choć jeszcze sto lat temu takie stwierdzenie byłoby jak najbardziej uprawnione, to współcześnie jest bardzo krzywdzące dla tego gatunku. W komiksach już od wielu lat porusza się takie tematy jak dramat wojny, holocaust, terroryzm, problemy społeczne czy globalne zagrożenia. Stosowanie terminu „komiks” w stosunku do takich publikacji wydaje się być trochę nie na miejscu. Szkoda, że w naszym języku nie utrwaliło się inne pojęcie z powodzeniem stosowane w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych, a mianowicie „graphic novel” (ang. opowieść graficzna). Określenie to nie zawiera w sobie konotacji humorystycznej, a co za tym idzie o wiele lepiej opisuje istotę wielu zaangażowanych opowieści obrazkowych.

Współczesna wszechobecność komiksów może być zaskakująca – widzimy je w reklamach, znajdujemy w skróconych wersjach instrukcji obsługi rozmaitych przedmiotów i urządzeń, pojawiają się one w środkach masowej komunikacji miejskiej jako element prowadzonych przez organizacje społeczne akcji, trafiają jako element dekoracyjny na młodzieżowe ubrania. Coraz częściej też polskie komiksy odnoszą się do historii naszego państwa realizując nakreśloną przez władze politykę związaną z krzewieniem patriotyzmu wśród młodzieży. Biorąc pod uwagę niesłychaną skuteczność dydaktyczną obrazkowej formy przekazu oraz popularność tego medium wśród młodzieży wydaje się, że komiksy historyczne mają szanse spełnić zadanie popularyzowania historii. Począwszy od 2005 roku corocznie na półkach polskich księgarni pojawia się około dwudziestu nowych tytułów komiksów historycznych. Dla wielu księgarzy i bibliotekarzy sytuacja ta może być pewnym zaskoczeniem, ponieważ przez wiele lat najpopularniejszymi komiksami o które pytała młodzież były serie obrazkowych przygód superbohaterów (np. Batman, Spiderman), lub humorystyczne opowieści sympatycznych postaci znanych z filmów dla dzieci (np. Kaczor Donald, Asterix). Na szczęście wiele publicznych placówek kulturalnych podeszło bez uprzedzeń do rozwijającego się w błyskawicznym tempie rodzimego komiksu historycznego, a ich pracownicy podjęli szereg działań mających na celu popularyzację tego gatunku. Najczęściej biblioteki i muzea z okazji komiksowych premier organizowały:

- konferencje
- wystawy, podczas których eksponowano plansze z wybranych komiksów
- warsztaty poświęcone zagadnieniu tworzenia komiksów

- konkursy na komiks

Poszczególne biblioteki rozpoczęły również gromadzenie i udostępnianie komiksowych zbiorów. Prym w tej dziedzinie wiedzy Biblioteka Uniwersytecka w Poznaniu oraz Biblioteka Narodowa w Warszawie, choć coraz większą ilość komiksów możemy wypożyczać również w wielu bibliotekach miejskich.

Tak duża ekspansja i wzrost czytelnictwa komiksów sprawia, że powracają od lat stawianie pytania: czy lektura komiksów oślepia? czy czytelnictwo komiksów przynosi więcej szkód czy korzyści? Badania nad tymi problemami prowadzono już w latach 40. XX wieku w Stanach Zjednoczonych. Stwierdzono wówczas, że lektura komiksów może przynieść wiele korzyści młodym ludziom. W następnej dekadzie z kolei stwierdzono, że komiksy negatywnie oddziałują na umysł najmłodszych czytelników propagując przemoc i stanowią zagrożenie dla rozwoju kultury czytelniczej. Jak zatem jest naprawdę? W Polsce badania czytelnictwa komiksów prowadzi się od lat 90. XX wieku. Ich wyniki dowodzą, że dla jednej trzeciej czytelników pierwszą lekturą był komiks. Prawie 96 % badanych stwierdziło, że komiksy powinny być udostępniane w bibliotekach, a 83 % ankietowanych przyznało, że komiksy zachęciły ich do sięgnięcia po książkę. Ponadto badania wykazały, że czytelnictwo komiksów nie jest zjawiskiem wyizolowanym – czytelnicy traktują komiks jako uzupełnienie innych pozycji literackich, a młodzież, która wypożycza komiksy w równej mierze wypożycza książki. Co więcej – czytelnik komiksów ceni je za te same rzeczy, które zwykliśmy uważać za przymioty dobrej książki, czyli za szybkość akcji, niezwykłość, humor. Z wyników badań jasno też wynika, że czytelnictwo komiksów nie jest zagrożeniem dla czytelnictwa książek. Dzięki przeprowadzonym analizom udało się dosyć precyzyjnie wyodrębnić zalety jakie wynikają z lektury komiksów. Zalicza się do nich:

- łączenie nauki z zabawą
- kształtowanie postaw patriotycznych
- wspomaganie procesu zapamiętywania nowopoznanych informacji
- motywowanie uczniów do angażowania się w proces uczenia się
- umożliwienie dostosowania tempa przekazywanych informacji do indywidualnych możliwości ucznia
- pobudzanie wyobraźni
- wspomaganie przezwycięzania trudności z czytaniem
- wspomaganie nauki języków obcych (komiksy dwujęzyczne)
- kształtowanie krytycyzmu wobec kultury popularnej
- funkcja wychowawcza i dydaktyczna opowieści rysunkowych.

Obcowanie młodych ludzi z komiksami może również skutkować nabyciem przydatnych umiejętności (np. wyszukiwaniem, porządkowaniem i wykorzystywaniem informacji pochodzących z różnych źródeł), kształtowaniem określonych postaw (tolerancji, poszanowania odmiennych kultur i tradycji) oraz rozbudzeniem zainteresowań związanych z tzw. małą ojczyzną. Komiksy mogą też znakomicie uzupełniać wiedzę o przeszłości naszego kraju, nie tylko dzięki sprawnie napisanym scenariuszom i realistycznym rysunkom, ale również dzięki obudowie dydaktycznej. Coraz więcej komiksowych albumów historycznych wzbogacanych jest wkładką historyczną, w skład której wchodzi takie elementy jak mapki historyczne, archiwalne fotografie, artykuły

historyczne, materiały źródłowe, chronologiczne osie czasu, kalendaria, słowniczki pojęć historycznych, biogramy postaci historycznych, bibliografię pozycji zwartych na dany temat.

Niestety badania wykazały również istnienie szeregu zagrożeń wynikających z czytelnictwa komiksów przez młodzież. Należą do ich grona takie kwestie jak:

- rywalizacja słowa z obrazem
- problem braku jednoznaczności obrazu
- problem kontekstu komiksów
- problem z tworzeniem przez młodzież dłuższych wypowiedzi pisemnych
- przyzwyczajenie do skrótowości, znudzenie długim tekstem
- agitacja/propaganda, budowanie wzorców zachowania
- kultywowanie stereotypów kulturowych
- binarność komiksowego świata

Wymienione wyżej zagrożenia wskazują jasno na to, że młodzież czytająca komiksy historyczne oraz komiksy poruszające tematykę poważną powinna mieć możliwość poznania szerszego kontekstu poznawanych opowieści, uświadomienia sobie ograniczeń związanych z komiksową narracją, zweryfikowania treści komiksów z faktografią, czy podyskutowania o problemach poruszanych przez dane komiksy. Wydaje się, że znakomitym miejscem mogącym zrealizować te potrzeby jest biblioteka. Jest to bowiem miejsce, gdzie amator komiksów szukając dla siebie nowych albumów może zwrócić uwagę na pozycje książkowe, miejsce, które może wpływać na rozwój kultury czytelniczej młodych ludzi. Bibliotekarze decydujący o zakupie nowych komiksów historycznych powinni mieć świadomość kontrowersyjności niektórych publikacji (np. Maus), a po wprowadzeniu do księgozbioru szczególnie ważnych lub trudnych komiksów powinni organizować spotkania dla czytelników, podczas których byłaby możliwość wspólnego rozważenia prezentowanych w komiksach interpretacji historii. Podczas takich spotkań wskazanym byłoby skonfrontowanie treści komiksu z treścią książek, co z kolei stworzyłoby szansę na zainteresowanie czytelników komiksów lekturą tradycyjnej literatury. Biblioteka stanowi również doskonałe miejsce na zorganizowanie warsztatów pokazujących młodym ludziom jak się tworzy komiks. Podsumowaniem tego rodzaju aktywności może być ogłoszenie konkursu na komiks i wystawa prac laureatów konkursu.

Czytelnictwo komiksów staje się zjawiskiem powszechnym, a górna granica wieku amatorów rysunkowych opowieści stale się zmienia. Odbiorcami komiksowych opowieści obok młodzieży coraz częściej są przedstawiciele wieku średniego. Wydawcy corocznie oferują coraz większą liczbę komiksów tworzonych przez twórców rodzimych, jak i zagranicznych. Sytuacja ta stawia przed bibliotekarzami nowe wyzwania, zmuszając ich do poszukiwania informacji o nowych komiksach oraz planowaniu działań związanych z popularyzacją tego gatunku. Miejmy nadzieję, że komiksy na stałe zadomowią się na półkach polskich bibliotek, a twórcy opowieści rysunkowych będą nam dostarczać albumów tak wartościowych, jak uhonorowany nagrodą Pulitzera Maus Arta Spiegelmana, czy nagrodzony laurem American Book Awards Palestine Joe Sacco.

Agnieszka Hałubiec

Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Na regale

Przegląd nowości wydawniczych

Nowe” miesza się ze „starym”. Czasem „stare” odchodzi lamusa, czasem wraca, aby odzyskać nowy blask. O tym, że można inspirować się i zachwycać tym, co minęło – dowodzi album Piotra Rypsona „Nie gęsi. Polskie projektowanie graficzne 1919-1949”. Ale czy tak naprawdę minęło? Chyba nie, bo echa pobrzmiwają we współczesnej twórczości...

A co nowego? Może „Nowy Kanon” – Wydawnictwa W.A.B? Propozycja wydaje się bardzo kusząca, bo tytuły ciekawe. O jednym z nich pozostawiam słów kilka. A warto spróbować sięgnąć po kolejne tytuły.

Regał: Grafika polska. Album

Ikoniczność polska

Nie gęsi : polskie projektowanie graficzne 1919-1949 / Piotr Rypson. - Kraków : Wydawnictwo Karakter, 2011. - 404, [2] s. : il. kolor. ; 28 cm.



„A niechaj narodowie wżdy postronni znają, iż Polacy nie gęsi, iż swój język mają” – tak pisał poeta – chcąc nobilitować polską mowę, odrzucając łacinę. Nawiązując do tego znanego cytatu Piotr Rypson zatytułował swoją pracę „Nie gęsi” – chcąc pokazać, że również w projektowaniu graficznym mamy swój odrębny język wizualny, z którego możemy nadal czerpać, inspirować się lub zwyczajnie podziwiać dokonania grafików okresu 1919-1939.

Polskie sukcesy graficzne najczęściej kojarzyły się z polską szkołą plakatu – Janem Młodożeńcem, Franciszkiem Starowieyskim, Janem Lenicą, Henrykiem Tomaszewskim. Jak przekonuje Piotr Rypson chwalebne dzieje grafiki polskiej zaczynają się znacznie wcześniej.

Autor przybliży język komunikacji wizualnej lat 20. i 30. XX wieku. Opowiadając o ówczesnej grafice ukazuje historię kraju z innej perspektywy. Jak widać, na przykładzie tego opracowania, pisząc o grafice użytkowej można interesująco i wielowątkowo przedstawić kawałek historii.

Prace nad albumem utrudniał autorowi brak materiałów, które przez lata uległy zniszczeniu, tym bardziej publikacja ta ma ogromne znaczenie, dokumentuje, zbiera w jednym miejscu materiały wizualne, graficzne, które stopniowo znikają z naszej przestrzeni. Wiele graficznych dzieł nie zachowało się, wiele uległo rozproszeniu.

Okres, który omawia Piotr Rypson był dla Polski szczególnie trudny – odzyskanie niepodległości i budowanie struktur państwowych od nowa, następnie kolejna wojna, stawały przed grafikami wyjątkowe zadanie. Brak maszyn, czcionek, farb – utrudniały start. Opracowanie zostaje zamknięte na 1949 roku, kiedy nadchodzi socrealizm i projektowanie graficzne zostaje wrzucone w tryby systemu, gdzie nie było mowy o kreatywności.

Album zawiera wspaniałe reprodukcje, unikatowe projekty. Prezentuje nazwiska najważniejszych grafików, projektantów oraz nurty i ośrodki sztuki wizualnej. Wśród reprodukcji materiałów graficznych licznie reprezentowane są okładki, ulotki, plakaty, materiały reklamowe, znaczki, logotypy. Można podziwiać wspaniałą przeglądam okładek prasowych, które prezentowały się w ówczesnych kioskach, ale także znajdziemy w tej publikacji opakowania po czekoladach, reklamy kosmetyków – czyli początki grafiki reklamowej. Rzeczywistość, nawet ta uboga również mogła być podana w ładnym opakowaniu.

Obok grafiki tradycyjnej, powstawała awangarda, na którą wpływy mieli futuryści, formiści, ekspresjoniści. Wiele prac robi ogromne wrażenie i zdumiewa, biorąc pod uwagę problemy i braki, na jakie napotykali ówcześni projektanci. Album dokumentuje wzrastanie polskiej grafiki użytkowej w nieprzyjaznych, trudnych latach, ukazuje wpływy, a także rodzime pomysły i graficzne rozwiązania.

Opracowanie dostarcza wielu wrażeń estetycznych, które dopełnione zostały znakomitymi tekstami, komentującymi obrazy. Tak w warstwie graficznej, jak i tekstowej, album warty jest uwagi.

Regał: Beletrystyka

Pora na weryfikację

Wdowa Couderc / Georges Simenon ; z przedm. Paula Theroux ; przeł. Hanna Igalson-Tygielska. - Warszawa : Wydawnictwo W.A.B., 2010. - 166, [2] s. ; 21 cm. (Nowy Kanon)



Co stanowi kanon literacki współcześnie? Szkolne lektury to dla młodzieży często skuteczny środek odstrasżający od czytania w ogóle. A czytelnik poza obowiązkiem szkolnym? Cóż bierze do rąk i wpisuje do swojego kanonu? Wybór indywidualny nakłada się zapewne na trendy powszechnie obowiązujące, a część dawnych lektur trafia do lamusa na zawsze. Już nie przemawiają.

Wydawnictwo W.A.B. od 2009 roku w serii „Nowy Kanon” proponuje czytelnikom inne spojrzenie na literaturę, wpływając jednocześnie na przewartościowanie literackich zapotrzebowań. Książki ważne a niewznawiane, autorzy wybitni, w Polsce rzadko publikowani lub bardzo selektywnie. Idea serii jest oparta o podobny kanon ważnych książek, tworzony przez „The New York Review of Books”

W cyklu „Nowy Kanon” została opublikowana między innymi powieść Geорга Simenona „Wdowa Couderc”. Simenon, znany głównie jako autor kryminałów, tą powieścią konkurował z „Obcym” Alberta Camusa, ale w efekcie ten ostatni otrzymał Literacką Nagrodę Nobla. O Simenonie jako autorze i

człowieku bardzo interesująco pisze we wstępie Paul Theroux, wskazując, iż literacko, ten belgijski autor pozostaje często niedoceniony i bagatelizowany w badaniach literackich.

„Wdowa Couderc” może być interesującym spojrzeniem na twórczość Simenona, szczególnie dla tych czytelników, którym znany jest głównie Jules Maigret – postać komisarza, wykreowana na potrzeby powieści kryminalnych Simenona.

Bohater „Wdowy Couderc”, Jean, to postać z góry skazana na porażkę, naznaczona, wyalienowana. Pojawia się w życiu wiejskiej kobiety, o bardzo hardym charakterze. Ciemna przeszłość kładzie się na jego dalszych losach, nie pozwala o sobie zapomnieć i piętnuje go. Społeczność, w której się znalazł wie o jego trudnym życiorysie i jeszcze bardziej odsuwa go od siebie. Dla Tati, która przygarnęła Jeana do swojego domu, mody mężczyzna jest intrygujący i pociągający. Fatalne zauroczenie i konkurencja młodej kobiety, przyniesie tragiczne skutki.

Bohaterowie „Wdowy Couderc” są konsekwentnie prowadzeni przez autora – zmierzają do katastrofy. Jean sam siebie skazuje na porażkę. Raz wchodząc na drogę zbrodni, już na niej pozostaje. Działa autodestruktywnie, niszczy siebie i innych. Skąd bierze się taka osobowość? Autor wysyła sygnały, pokazując retrospektywnie dzieciństwo, rodzinę bohatera, która mimo dobrego usytuowania, pozostawiała wiele do życzenia. Relacje rodzinne przekładają się na negatywne stosunki z innymi ludźmi i w konsekwencji – poprzez swoją dysfunkcyjność społeczną, zatarcie moralnych granic – Jean staje się przestępcą. Jest postacią depresyjną, w gruncie rzeczy bardzo samotną i zagubioną. Być może liczył na odmianę losu, ale naznaczenie wzięło górę. Dokonuje samounicestwienia społecznego.

Trudno określić, jakie uczucia wzbudzają bohaterowie Simenona. Beznamiętność opisu dramatycznych scen zakłóca emocjonalność obioru czytelnika. Pozostaje „przyglądać” się w zdumieniu, ale jednocześnie z brakiem zaskoczenia. Znakomita powieść, pokazująca brak perspektyw, brak umiejętności wydostania się z matni przeszłości – pozostawia wiele pytań, dotyczących losu człowieka, fatalizmu.

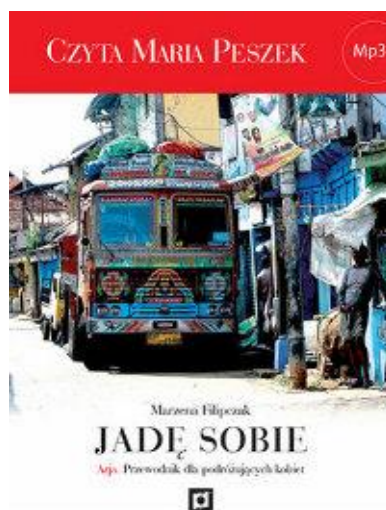
Powieść została zinterpretowana filmowo. W 1971 roku została zekranizowana. W role głównych bohaterów wcielił się z Alain Delon i Simone Signoret.

Małgorzata Pindera
Dział Udostępniania WBP w Opolu

Audiobooki z bibliotecznej kolekcji

Mamy kalendarzową zimą, do sezonu urlopowego jeszcze daleko. Zachęcam do sięgnięcia po audiobooki, które przeniosą nas w odległe, egzotyczne miejsca, pełne ciepła i słonecznych promieni. Pozycje, które polecam zostały napisane przez dziennikarzy – podróżników: Marzenę Filipczak i Jarosława Kreta, którzy często łączą zainteresowania podróżnicze i dziennikarskie. Łączy ich także fascynacja orientem, kulturą i życiem codziennym na Wschodzie.

**Jadę sobie : Azja : Przewodnik dla podróżujących kobiet /
Marzena Filipczak
Warszawa: Wydawnictwo Poradnia K, 2009
1 płyta CD (6 godz 43 min)
Nagranie w formacie mp3
czyta Maria Peszek**



Marzena Filipczak, autorka przewodnika dla podróżujących kobiet (i nie tylko) „Jadę sobie: Azja” jest dziennikarką i redaktorką. Pracowała m.in. w Gazecie Wyborczej i Metrze. W maju 2008 roku wybrała się na półroczną, samotną eskapadę po Azji. Co ciekawe, w podróż wyruszyła bez wcześniejszych rezerwacji i planów. Podróżowała, głównie lokalnymi środkami transportu, przez Indie, Malesję, Tajlandię, Kambodżę i Wietnam. Kontakty z tubylcami, posiłki w lokalnych restauracyjkach, noclegi w gesthousach... to wszystko nadało wyprawie niepowtarzalny koloryt.

Ekstremalne chwilami przeżycia nie dają się porównać z doznaniem, jakich doświadczyć można wybierając zorganizowaną wycieczkę w biurze podróży. Autorce pogratulować należy niesamowitej odwagi, determinacji i hartu ducha.

Polecam książkę w wersji dźwiękowej, czytana w zawadiacki sposób przez Marię Peszek. Przenosi nas ona do orientalnego, mistycznego świata, odrębnego kręgu kulturowego, zupełnie nie przystającego do europejskich

kategorii. Tu obowiązują inne standardy. Tubylcy kierują się inną logiką, posiadają odmienne poczucie czasu, a opóźnienie poniżej 4 godzin nie jest rozumiane jako opóźnienie.

Z książki dowiemy się m.in. jak się mieszka w longhousie; gdzie w Indiach mieszkali, medytowali i nagrywali piosenki Beatlesi; jakie indyjskie miasto zaprojektowane zostało przez Le Corbusiera i nie przypomina żadnego innego miejsca na tym subkontynencie.

Audiobook dzieli się na dwie części. Pierwsza - „Jadę sobie” jest relacją z podróży, druga część - „Jadę sama” to poradnik zawierający praktyczne wskazówki, przydatne w dalekiej, egzotycznej i samotnej wyprawie. Polecam nie tylko doświadczonym obieżyświatom, którzy mają w planach wyprawę do Azji (ci w II części znajdą przydatne rady dotyczące m.in. zdrowia czy bezpieczeństwa), lecz również tym, którzy poza Europę decydują się na podróż wyłącznie „palcem po mapie”. Wszyscy mogą odkryć w niej coś interesującego.

Moje Indie / Jarosław Kret
Warszawa : Świat Książki, 2011
1 płyta CD (6 godz 52 min)
Nagranie w formacie mp3
czyta: Jarosław Kret



Kolejna propozycja to audiobook „Moje Indie” Jarosława Kreta. Znany dziennikarz, fotoreporter, globtroter, autor filmów dokumentalnych i programów podróżniczych do Indii, jak twierdzi, trafił przez przypadek. Miał spędzić tam 5 dni, a został na 5 lat.

Jarosław Kret nie był w Indiach typowym turystą. Mieszkał w tradycyjnej, indyjskiej rodzinie. Wraz z nimi znosił upały, świętował, prowadził rozmowy o sztuce i polityce, co pozwoliło mu na poznanie „od podszewki” kultury i zwyczajów mieszkańców kraju.

Książka napisana barwnym i przystępnym językiem przybliży zagadnienia związane z indyjską architekturą, muzyką, sztuką, religią, życiem codziennym i obyczajowością. Roi się w niej od zabawnych anegdot i przygód, które przytrafiały się autorowi.

Z audiobooka dowiadujemy się, na czym polega hinduski system społeczny, czym się różnią stany (warny) od kast. Autor omawia ideologie głównych religii w Indiach: hinduizmu, buddyzmu, dżinizmu, sikhizmu, islamu. Sporo miejsca poświęca sytuacji kobiet w tym kraju. Okazuje się, że w tradycyjnej rodzinie indyjskiej narodziny dziewczynki to wciąż powód do zmartwienia, narodziny zaś chłopca są świętem. Jeśli chodzi o zawieranie

małżeństw – to nadal niemal połowa małżeństw w miastach to związki aranżowane przez rodziców przyszłych partnerów. Co ciekawe, dużą rolę przy doborze małżonków odgrywa astrolog i horoskop stawiany potencjalnym kandydatom.

Autor przekonuje, że ciekawym doświadczeniem jest jazda indyjskim pociągiem. Kolej w Indiach jest fenomenem na skalę światową. Codziennie korzysta z niej 15 mln pasażerów. Sama jazda pociągiem staje się przygodą, gdyż przez korytarze przetacza się korowód „barwnych” postaci: „Zaraz za handlarzami wkraczają żebracy. Wtacza się ślepiec, który mimo wszystko nikogo nie potrąca (...), a to znowu wjeżdża na desce (...) inwalida bez nóg (...), po nim przeciska się, wspierając na drewnianych kulach, jednonogi chłopak bez obu rąk (...). Pieniądze zbiera do ust, co bez wahania demonstruje, otwierając buzię pełną monet. Po nim wciska się jakiś trędowaty bez dłoni, uszu i nosa, a za nim wchodzi poparzona matka z zawiniątkiem na ręku, prawdopodobnie z dzieckiem”.

Oczywiście nie sposób wyczerpać wszystkich tematów, gdyż indyjska rzeczywistość jest skomplikowana, wielowymiarowa i wielopłaszczyznowa. Tu ścierają się różne tradycje, religie i obyczaje... Nie tak łatwo ogarnąć to wszystko racjonalnym, europejskim umysłem.

Książka zainteresowała mnie na tyle, że z chęcią sięgnę po inne pozycje tego autora. W zbiorach biblioteki wojewódzkiej znajduje się także audiobook „Mój Egipt”. Jestem pewna, że czas poświęcony na słuchanie książek Jarosława Kreta nie będzie się czasem zmarnowanym.

Tamara Derda
Oddział Muzyczny WBP w Opolu

Czasopisma muzyczne w Oddziale Muzycznym WBP w Opolu

Oddział Muzyczny Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej w Opolu, oprócz zbiorów audiowizualnych i książek o tematyce muzycznej oraz nut, od lat gromadzi i udostępnia czasopisma muzyczne. Czasopisma te, pierwotnie gromadzone nieregularnie, dziś stanowią pokaźny zbiór udostępniany na miejscu w postaci oprawnych roczników.

Do najstarszych czasopism zgromadzonych w Bibliotece, z których część pochodzi z darów czytelników, należą takie tytuły jak: *Śpiewamy i Tańczymy*, sięgające połowy lat 50-tych, *Z Piosenką* - z końca lat 50-tych oraz *Klub Miłośników Piosenki Synkopa* - z końca lat 60-tych. Są to opracowania nutowe z załączonym tekstem piosenek popularnych w tamtym czasie. Należą tu także archiwalne roczniki *Jazz Forum* sięgające 1974 r.

Od lat 90-tych, kiedy prenumerata nabrała intensywności, czasopisma coraz bardziej interesujące, także pod względem graficznym, zaczynają być systematycznie gromadzone i opracowywane. Obecnie katalog czasopism muzycznych obejmuje w sumie 48 tytułów, z których jedne przestają się ukazywać, w ich miejsce pojawiają się nowe i niemal z każdym rokiem dochodzą kolejne. W chwili obecnej Biblioteka otrzymuje na bieżąco 17 tytułów, a są to w kolejności alfabetycznej:

- Audio
- Estrada i Studio
- Gadki z Chatki
- Gitarzysta
- Hi-Fi i Muzyka
- Jazz Forum
- Live Sound & Installation
- Lizard
- Machina
- Metal Hammer
- Muzyk
- Muzyka21
- Perkusista
- Ruch Muzyczny

- Teraz Rock (dawniej Tylko Rock)
- Twoja Muza
- Zagraj To Sam

W większości są to miesięczniki, jedynym dwutygodnikiem jest Ruch Muzyczny, dwumiesięcznikami - Twoja Muza, Perkusista i Gadki z Chatki, a kwartalnikami - Lizard i Zagraj To Sam.

Z tytułów, które należą już do przeszłości, a które warto wymienić to:

- Gazeta Muzyczna
- Gitara i Bas + Bębny
- Grizzly
- Instrumenty Klawiszowe
- Jazz & Classic
- Jazzi Magazine
- Mix Selles
- Muzyka
- Poradnik Muzyczny oraz Przegląd Muzyczny
- Ruah
- Studio
- Świat Gitary
- Wychowanie Muzyczne w Szkole

Obok wymienionych tytułów Biblioteka posiada również egzemplarze archiwalne takich popularnych czasopism jak: Bravo, Brum, Cinema Press Video, Future Music, Laif, Miks, Muza, Non Stop, Popcorn, Rock'N'Roll, czy Świat Muzyki. Warto też wspomnieć o znanych kolekcjach bogato ilustrowanych zeszytów biograficznych, które ukazywały się wraz z płytami CD jak: Muzyka Mistrzów i Wielcy Kompozytorzy.

Pośród bieżących tytułów czasopism muzycznych możemy wyróżnić grupy tematyczne w zależności od poruszanej problematyki. I tak spora grupa koncentruje się na konkretnych gatunkach muzyki obejmując towarzyszące jej wydawnictwa fonograficzne, biografie, historię danego gatunku muzyki, kalendarium festiwalu i koncertów itp. W grupie tej, na zagadnieniach muzyki klasycznej ujętych w sposób niezwykle ciekawy, koncentrują się takie periodyki jak: Ruch Muzyczny, Muzyka21 i Twoja Muza. Zagadnienia związane z szeroko pojętym zjawiskiem jazzu prezentuje - mające długą historię wydawniczą w Polsce - Jazz Forum. Muzykę rockową w różnorodnych jej przejawach omawia Teraz Rock i Lizard, podobnie jak muzykę heavymetalową – Metal Hammer. Natomiast szeroko rozumiane zagadnienia tradycji i muzyki ludowej porusza pismo folkowe Gadki z Chatki. Do szerokiego

grona nauczycieli muzyki i uczniów szkół muzycznych swoje artykuły kieruje kwartalnik Twoja Muza, który podejmuje problematykę kształcenia i edukacji muzycznej w Polsce. Z kolei problemom związanym z konkretnymi instrumentami muzycznymi poświęcone są czasopisma: Muzyk, Gitarzysta i Perkusista. Spora grupa czasopism porusza zagadnienia techniczne z zakresu muzyki związane z urządzeniami nagłośnieniowymi, oświetleniowymi i z techniką sceniczną, a są to: Estrada i Studio, Live Sound & Installation, Audio oraz Hi-Fi i Muzyka. Natomiast wielkie zapotrzebowanie na zapisy nutowe, z przeznaczeniem na fortepian oraz gitarę popularnych utworów, zaspokaja cieszące się bardzo dużym zainteresowaniem czasopismo Zagraj To Sam. W wyszukiwaniu poszczególnych utworów pomocna tutaj jest kartoteka tytułowa i alfabetyczna, prowadzona pierwotnie w formie kartkowej, obecnie – elektronicznej.

Czasopisma są udostępniane na miejscu w czytelni Oddziału Muzycznego, bieżące – wyłożone na półce i bezpośrednio dostępne dla czytelników, archiwalne - zgromadzone w magazynach dostępne po złożeniu zamówienia u bibliotekarza. Istnieje możliwość zrobienia odbitek ksero artykułów z czasopism.

Z poszczególnych czasopism opracowywane są szczególnie ważne i interesujące artykuły.

Tworzą one elektroniczny katalog „bibliografii muzycznej/ artykułów o muzyce”, który jest ustawicznie uzupełniany przy współdziałaniu Działu Informacyjno-Bibliograficznego wprowadzającego artykuły z czasopism nie traktujących wyłącznie o muzyce, a znajdujących się w Czytelni Głównej WBP. W chwili obecnej liczy on ponad 9 tysięcy rekordów i jest dostępny na miejscu w Bibliotece, albo poprzez Internet - jako katalog „artykułów o muzyce”. Możemy go znaleźć bezpośrednio na stronie internetowej Oddziału Muzycznego Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej poprzez wpisanie adresu internetowego: www.muzyka.wbp.opole.pl, albo za pośrednictwem strony głównej Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej: www.wbp.opole.pl > Katalogi, lub zakładka > Dla Czytelników, skąd można wejść na stronę > Oddziału Muzycznego i tam do wspomnianego wyżej katalogu. W wyszukiwaniu standardowym artykułów z zakresu pożądanego zagadnienia szczególnie pomocne jest wyszukiwanie poprzez hasło przedmiotowe, oczywiście oprócz podstawowych kryteriów wyszukiwania jak: tytuł artykułu, tytuł czasopisma czy nazwa osoby. Nie trzeba dodawać, że na miejscu, w Bibliotece bibliotekarz zawsze służy fachową pomocą w wyszukiwaniu potrzebnych informacji.

Czasopisma muzyczne i artykuły o muzyce są ważną częścią zbiorów Oddziału Muzycznego WBP służącą szerokiej informacji muzycznej, obecnie coraz częściej wykorzystywaną przez uczniów szkół średnich, a zwłaszcza studentów jako uzupełnienie bibliografii prac maturalnych, licencjackich czy magisterskich z zakresu muzyki.



Spośród interesujących artykułów, jakie opracowano w 2011 r. szczególną uwagę zwraca artykuł zamieszczony we wkładce Ruchu Muzycznego nr 18. Jest on podsumowaniem I Konwencji Muzyki Polskiej zorganizowanej dla środowiska muzycznego całej Polski przez Instytut Muzyki i Tańca w Bibliotece Narodowej w Warszawie w dniach 9-11 maja 2011 r. Artykuł przedstawia wnioski i postulaty nieodzowne dla przemian systemowych w dziedzinie muzyki i konsolidacji środowiska muzycznego w Polsce. Poruszone są tu liczne istotne problemy jak: sytuacja kompozytora i artysty-wykonawcy w świecie współczesnym, rola muzyki alternatywnej, jazzowej, dawnej, tradycyjnej i popularnej w polskim życiu muzycznym, zagadnienie edukacji i kultury muzycznej oraz muzykologii i krytyki muzycznej, obecność muzyki w mediach, w teatrze i filmie oraz w Internecie, a także model nowoczesnej instytucji muzycznej i jej zarządzanie. Tak szerokie spojrzenie na zagadnienia związane z muzyką ukazuje toczącą się powszechnie dyskusję nad stanem muzyki, tak

istotną dla całego stanu kultury w Polsce. Konwencja, uznana za wydarzenie ogromnej wagi dla całego środowiska muzycznego i przedstawicieli najodleglejszych stylów i gatunków muzycznych, jest dostępna także na stronie internetowej www.konwencjamuzyki.pl. Szkoda tylko, że pominięto tu obecność, jak i rolę bibliotek muzycznych w naszym kraju.

Agnieszka Hałubiec

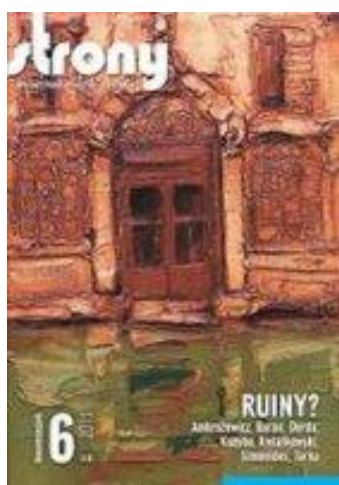
Dział Instrukcyjno-Metodyczny WBP w Opolu

Znalezione w...

Subiektywny przegląd czasopiśmienniczy

Strony

Opolskie Pismo Społeczno-Kulturalne



O literaturze, teatrze, muzyce, filmie, sztuce i historii „Stąd” i „Sponad” – można przeczytać w opolskim piśmie społeczno-kulturalnym „Strony”. „Stąd”, czyli opolskie klimaty, „Sponad”, czyli to, co w Polsce w ogóle. Każdy numer otwiera okładka przedstawiająca prace Bolesława Polnara. Owa okładka stała się poniekąd znakiem rozpoznawczym opolskiego periodyku. Pismo, wydawane w częstotliwości dwumiesięcznika, imponuje swoją objętością i starannością edycji.

„Strony” wydawane są przez Pedagogiczną Bibliotekę Wojewódzką w Opolu, pojawiały się od lat 90., nieregularnie, przeżyły dwie reaktywacje. Drugi „come back”, który nastąpił w 2009 roku z powodzeniem trwa, a pismo stało się ważnym periodykiem, które pokazuje dokonania opolskiego środowiska twórczego, jak również omawia twórczość literacką i nie tylko – z całego kraju.



Każdy numer ma swój temat, który ogniskuje teksty i autorów. Dotychczas opolski dwumiesięcznik przedstawił zagadnienia dotyczące kultury Czech, Niemiec, Ukrainy. Nie zabrakło także miejsca dla wybitnych opolskich poetów – Tomasza Różyckiego, Jacka Gutorowa, Bogusława Żurakowskiego.

Prezentacja debiutów literackich, wywiady, tłumaczenia tekstów autorów zagranicznych, wydarzenia teatralne i problemy filmu współczesnego, dokonania w sztuce polskiej i opolskiej – to stałe pozycje tematyczne, jakie znajdziemy w „Stronach”.

Z pismem współpracuje Olga Tokarczuk, Józef Baran, Stanisław S. Nicieja, Joanna Rostropowicz, Marta Fox, Krzysztof Lisowski, a także Bolesław Polnar. Redaktorem naczelnym pisma jest Jan Feusette.

Dwumiesięcznik „Strony” wzbogaca polski rynek czasopism społeczno-kulturalnych. Ukazuje regionalne bogactwo kulturalne, rejestruje, to co dla regionu opolskiego jest znaczące, dystynktywne w sferze kultury – szczególnie literackiej.



Od stycznia 2012 roku archiwalne numery „Stron” są dostępne on-line. Ze strony internetowej strony-pismo.pl można przeglądać zawartość całego pisma. Na razie zdigitalizowane zostały trzy pierwsze numery, sukcesywnie będą publikowane kolejne.

Hanna Jamry

Dział Informacyjno-Bibliograficzny WBP w Opolu

Nowości o Śląsku Opolskim – propozycje do księgozbioru podręcznego

Encyklopedia Śląska i Śląsk w encyklopediach / pod red. Marka S. Szczepańskiego, Teresy Sołdry-Gwiżdż. - Opole-Katowice : Wydaw. Instytut Śląski ; Uniw.Śląski, 2011. - 164 s. : il. ; 24 cm. - Obsah, Summ., Zsfg przy rozdz.



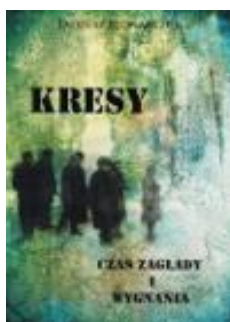
Od kilku lat są podejmowane dyskusje nad wydaniem „Encyklopedii Śląska”. Jest to przedsięwzięcie bardzo trudne ze względów naukowych, badawczych i edytorskich. W 2010 roku odbyło się w Prudniku spotkanie naukowców ze śląskich ośrodków naukowych polskich i czeskich, którzy dzielili się różnymi doświadczeniami w tworzeniu encyklopedii. W książce będącej pokłosiem tego spotkania autorzy przedstawiają historię śląskich leksykonów i encyklopedii zarówno tradycyjnych papierowych jak i elektronicznych. W aneksie zamieszczono projekt „Encyklopedii Śląska”, w którym udział wzięłyby ośrodki naukowe Katowic, Wrocławia, Opola, Opawy i Ostrawy.

Kresowianie na Śląsku Opolskim / pod red. nauk. Marii Kalczyńskiej, Krystyny Rostockiej, Elżbiety Treli-Mazur. - Opole : Oficyna Wydawnicza Politechniki Opolskiej ; Woj.Bibl.Publiczna im. E.Smołki, 2011. - 390, [1] s. : il. - (Studia i Monografie ; z. 284)



W 1945 r. do Opola przyjechał pociąg z ludnością przesiedloną z Kresów Wschodnich. Pasażerowie byli przekonani, że to tylko krótki postój w ich życiu. Dziś dorasta czwarte pokolenie potomków podróżnych, którzy zatrzymali się na stacji Opolszczyzna. Książka jest próbą opisanie historii powojennych losów mieszkańców Opolszczyzny o rodowodzie kresowym. Znalazły się tu teksty badaczy wielu dziedzin nauki, popularyzatorów, kronikarzy oraz świadków opisywanych wydarzeń, m.in. artykuł Janiny Kościów „Bibliotekarze kresowi na Śląsku Opolskim”.

Kresy : czas zagłady i wygnania / Tadeusz Bednarczuk. - Brzeg-Namysłów : Towarzystwo Rozwoju Ziemi Brzeskiej ; Namislawia, 2011. - 294 s. : il.



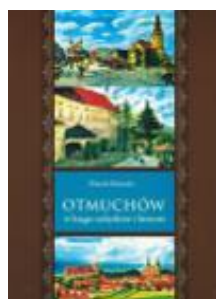
Tadeusz Bednarczuk, dziennikarz i pisarz jest brzeskim strażnikiem pamięci o Tarnopolu. Wydał 10 książek, zebrał setki fotografii, zdokumentował zbrodnie banderowców na Tarnopolszczyźnie. W najnowszej książce zawarł wspomnienia naocznych świadków krzywd doznanym przez Polaków na kresach wschodnich. Po II wojnie światowej dla większości z nich ziemia brzeska stała się drugą ojczyzną.

Mitologia śląska czyli przywiarki ślónskie : leksykon i antologia śląskiej demonologii ludowej / Barbara Podgórska, Adam Podgórski. - Katowice : Wydaw. KOS, 2011. - 557 s., [8] k. tabl. kolor. : il. - Bibliogr. s. 543-557



Cechą mitologii śląskiej jest ogromna liczba i różnorodność opowieści wierzeniowych o utopkach, demonach kopalnianych, strzygach i in. Ziemię śląską zamieszkiwało „całe grono przeróżnych duszków i bożąt [...] Wszędzie ich było pełno. Żyły się z ludźmi i wielkiej krzywdy nie czyniły człowiekowi” pisał zafascynowany demonologią śląską Gustaw Morcinek. Każde hasło w leksykonie autorzy objaśnili i zilustrowali odpowiednim cytatem z literatury źródłowej.

Otmuchów : w kręgu zabytków i historii / Marek Sikorski. - Stradunia : Sativa Studio, 2011. - 84 s. : il. ; 20 cm. - Bibliogr. s. 83-84



Przez wiele lat Otmuchów należał do ulubionych miast biskupów wrocławskich. Byli tu mecenasami sztuki i fundatorami różnych obiektów. Ale nie tylko zabytki i historia tworzą oblicze miasta. Otmuchów, usytuowany w pobliżu Jeziora Otmuchowskiego, znany jest walorów turystyczno-rekreacyjnych oraz corocznej imprezy „Lato kwiatów”. Książka przeznaczona dla szerokiego grona czytelników jest kolejną publikacją Marka Sikorskiego, historyka sztuki, autora m.in. „Skarbów ziemi krapkowickiej”, „Nysa w kręgu zabytków i historii”.

Śląskie opowieści z dreszczykiem / wybór, oprac., wstęp Joanna Rostropowicz. - Opole : Wydaw. Nowik Sp.j., 2011. - 102, [1] s. : il. - Tekst także w j. niem.



Nie ma na Śląsku miasteczka czy wsi, w których nie byłoby miejsc tajemniczych, owianych dawną legendą. W opowieściach przywołanych w książce pojawiają się utopce, strzygi, upiory, diabły, dusze pokutujące za swoje winy. Wiele z tych historyjek ma pokrzepiające przesłanie i wskazówkę, jak należy postępować, aby pokonać potwory i demony i uniknąć niebezpieczeństwa. Ludowe przekazy łączą się z opolskimi miejscowościami: Opolem, Chróścina, Gogolinem, Byczyną, Czarnocinem, Zdieszowicami, Górą Św. Anny, Kotlarnią, Grodkowem, Głubczycami, Niemodlinem, Prószkowem, Ujazdem, Kunowicami, Winowem, Kierpieniem, Złotogłowicami, Chrzastowicami, Sławęciami.

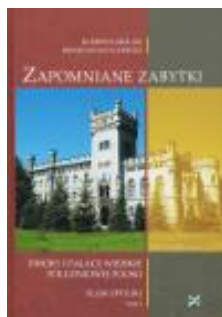
Z dziejów Solowni i przeprawy na Odrze w Zdieszowicach / Regina Kalla-Szulc. - Krapkowice : Drukarnia "Sady", 2011. - 300 s. : il. ; 27 cm. - Bibliogr. s. 295-300



Niewiele jest publikacji przedstawiających historię przepraw przez Odrę. Autorka przypomina dzieje Odry i jej znaczenia w codziennym życiu mieszkańców Śląska Opolskiego, a przede wszystkim jedyną, powszechnie dostępną przeprawę promową na obszarze Zdieszowic, zwaną Solownią. Nadodrzańska dolina w Zdieszowicach, ze względu na wyjątkowe walory przyrodnicze, została włączona do Obszaru Chronionego Krajobrazu Łęg Zdieszowicki. Na treść książki złożyły się wiadomości pochodzące z dokumentów

archiwalnych, starych gazet, relacji i wspomnień osób bezpośrednio związanych z pracą na rzece, XIX-wiecznych map (obrazujących przebieg Odry na wysokości Zdieszowic).

Zapomniane zabytki : dwory i pałace wiejskie południowej Polski / Elżbieta Molak, Ireneusz Raclawicki. - T. 2 : Śląsk Opolski. - Opole : Wydaw. Nowik Sp.j., 2011. - 348 s. : il. ; 23 cm. - Bibliogr. s. 328-330



Autorzy książki chcieliby się przyczynić do popularyzacji walorów regionu opolskiego poprzez ukazanie historii i wartości zespołów pałacowo-parkowych oraz folwarcznych na ogół nieznanymi. Opracowanie ma ułatwić przygotowanie szczegółowego programu rewitalizacji obiektów i pozwoli powstrzymać w wielu przypadkach postępujący z upływem czasu proces niszczenia. Szczególnie „obfite” w rezydencje są powiaty: kluczborski, namysłowski, brzeski i nyski. Kilka pałaców ma już nowych właścicieli. Zadbali oni o ich utrzymanie i są dla miejscowości nie lada atrakcją, np. zespoły pałacowo-parkowe w Maciejowie k. Kluczborka, Łączanach k. Namysłowa, Frączkowie w pow. nyskim czy w Żyrowej k. Zdieszowic.

Regina Kapałka

Dział Informacyjno-Bibliograficzny WBP w Opolu

Znani i nieznani regionu – przewodnik biobibliograficzny

Jan Herbinus-Kapusta

Obok Gdacjusza i Bocka pisarzem, który pozostawił po sobie obszerny dorobek literacki, a jako cel swej polskiej twórczości obrał przede wszystkim propagowanie i obronę luteranizmu, był Jan Herbinus (1626-1679), wychowanek byczyńskiej szkoły i później jej rektor. Jedną z wybitniejszych postaci polskiej literatury na Śląsku w tym czasie.

Można go nazwać polihistorem śląskim XVII w. wobec jego licznych zainteresowań naukowych i publikacji z różnych dziedzin wiedzy. Wstąpił się jako kaznodzieja i pedagog, ale tworzył także pisma z zakresu nauk humanistycznych, a również przyrody i geografii, był niepoślednim erudytą, umysłem może niezbyt twórczym ale wszechstronnym.

Jan Zaremba

Jan Herbinus urodził się w Byczynie, gdzie został ochrzczony 12 października 1626 roku, z ojca Eliasza, rektora byczyńskiej szkoły i matki Ewy. Pochodził ze starego byczyńskiego rodu Kapustów. W Byczynie i jej okolicach występowało zjawisko latynizowania nazwisk. Osoba, która doszła do jakiejś godności, uważała za rzecz ważną zmienić nazwisko. Wyglądało to następująco: przekształcało się polskie nazwisko poprzez dodanie zakończenia - ius, i tak Lizoń stawał się Lisoniusem, albo też zmieniano polskie na odpowiednik łaciński, więc mieszczanin Kapusta został Herbinusem (od łacińskiego herba - ziele, jarzyna).

Jego dziadkiem ze strony matki był pastor Krzysztof Süssenbach (znany z przekładu Katechizmu Marcina Lutera na język polski). W wieku dwóch lat Jan Herbinus stracił matkę, a dwa lata później ojca. Uczęszczał do szkoły w Byczynie, gdzie był uczniem m.in. samego rektora Beniamina Duciusa. W roku 1645 zapisał się do gimnazjum toruńskiego, zaś pięć lat później na ewangelicką teologię na uniwersytecie w Wittenberdze, i tu w 1652 roku osiągnął tytuł magistra filozofii. Po dwóch latach studiów na uniwersytetach w Leydzie i Utrechcie ponownie znalazł się w Wittenberdze, gdzie ogłosił rozprawę *De educatione principis*. Pracę nauczycielską rozpoczął w latach 1657-1661 kierując szkołą byczyńską, którą doprowadził do rozkwitu. W 1658 roku ożenił się z Anną Marią Turbianką. W 1661 roku zorganizował szkołę luterancką w Wołowie. Dwa lata później zostałrektorem w Bojanowie w Wielkopolsce. Następnie działał w Wilnie i Sztokholmie jako rektor i kaznodzieja. Przebywał jakiś czas w Kijowie, gdzie zbadał słynne pieczary kijowskie z grobami zakonników, tzw. Ławrę Peczerską; opisał ją w łacińskim piśmie pt. *Religiosae kijovienses cryptae sive Kijovia subterranea*, wydanym w Jenie w 1675 roku.

Herbinus zajmował się zagadnieniami historycznymi, geograficznymi oraz etymologicznymi. Opisywał niezwykle zjawiska natury. W pracy *Dissertationes de admirandis mundi cataractis [...] auctore M. Johanne Herbinio, Bicina-Silesiowo*, wydanej w 1670 roku w Kopenhadze, pisze o kataraktach rzecznych, wirach morskich i rzekach podziemnych. W tytule pracy podkreślał swoje pochodzenie ze skromnej Byczyny na Śląsku.

Jan Herbinus był umysłem nieprzeciętnym. Posiadał gruntowne wykształcenie, władał w mowie i piśmie nie tylko językiem polskim, ale także łaciną, niemieckim i francuskim. Początki jego twórczości związane były z potrzebami

religijnymi protestanckiego Śląska. Wydał w 1622 roku m.in. katechizm Krzysztofa Süssenbacha (swego dziadka), byłego rektora, a później pastora w Byczynie. Katechizm ten był tłumaczeniem katechizmu Marcina Lutra. Wydanie drugie przygotował sam i wydał w Oleśnicy w 1660 roku. Przeznaczone było dla młodzieży, a jego tytuł brzmiał: Kateizm D[oktora] M[arcina] L[utra]. Który na potrzebę Kościoła i Szkoły Byczyńskiej Roku 1622 od Wielebney pamięci księdza Krzysztofa Sussenbacha Pasterza niekiedy i Seniora Byczyńskiego w druk był podany. A teraz go szkolney Młodzi i Prostakom kwoli względem polszczyzny zkorrigował, i znowu wydał M. Johannes Herbinius, tym czasem Rektor Szkoły Oyczyzney Byczyńskiej.

W roku 1675 ukazało się główne polskie dzieło Herbiniusa pt. *Symbola Fidei Christianae Catholica[...]*. Było to wydanie zbiorowe ważniejszych polskich dzieł pisarza, poprzedzone obszerną przedmową. Zajmował się także logiką, sofistyką, retoryką, pedagogiką, naukami przyrodniczymi. Był autorem podręcznika logiki dla szkoły włoskiej. Szczególnie interesował się studiami nad językami orientalnymi.

W latach 1669-1670 polscy luteranie wydelegowali go do Danii, gdzie wygłosił w Akademii Kopenhaskiej kilka rozpraw. Piastował również stanowisko rektora szkoły niemieckiej w Sztokholmie, gdzie nawrócił na chrześcijaństwo członka poselstwa tureckiego. Nauczył się języka tureckiego i wydał Katechizację turecką, która jest cennym dokumentem żywego języka tureckiego z XVII w. Pismo wzbudziło zainteresowanie polskich historyków orientalistyki.

Herbinius napisał także w roku 1668, prawdopodobnie na użytek szkoły, komedię *Tragocomedia et ludi [...] de Juliano imperatore*.

W 1675 roku udał się do Królewca, by wykładać na uniwersytecie.

Przez dwa lata był kaznodzieją przy pośle szwedzkim w Warszawie oraz pastorem w Grudziądzu. Tam zmarł 7 marca 1679 roku.

Bibliografia:

1. Byczyny przeszłość i dzień dzisiejszy / red. Jan Meissner. – Opole : Instytut Śląski, 1988. – 157 s.
2. List Jana Herbiniusa do Marii Cunitz, astronomki byczyńskiej / Włodzimierz Kaczorowski. - Il. - Summ. Zsfg // *Studia Śląskie* - T. 58 (1999), s. 227-242
3. Polscy pisarze na Śląsku po wojnie trzydziestoletniej / Jan Zaremba. – Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1969. – 182 s.
4. Polski słownik biograficzny. Reprint. - T.9 / Polska Akademia Nauk. Instytut Historii. - Wrocław : Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1990. – S. 437
5. Słownik pisarzy śląskich / pod red. Jacka Lyszczyny, Dariusza Rotta. - T. 1. - Katowice : Wydaw. Uniwersytetu Śląskiego, 2005. – S. 54-56
6. Wkład mieszkańców ziemi kluczborskiej w oświatę, naukę i kulturę polską / Zbigniew Biliński. - Cz. 1-3. - Portr. // *Kluczborski Kurier Samorządowy*. - 2000, nr 2, s. 13; nr 3, s. 15; nr 4, s. 14
7. Z historii szkolnictwa polskiego na Śląsku : Byczyna – Kluczbork – Wołczyn : (od połowy wieku XVI do połowy wieku XVIII) / Aleksander Rombowski. – Katowice : „Śląsk”, 1960. – 107 s.



Rysunek Edwina Prokopowicza umieszczony w książce Zbigniewa Bilińskiego „Przeszli przez życie ślad zostawiając : rzecz o byczyńskich cmentarzach”



Pocztówka Byczyny ze zbiorów WBP w Opolu

Ewa Ledwoń
Dział Informacyjno-Bibliograficzny WBP w Opolu

ABC Gmin powiatu opolskiego

Historia i współczesność gminy Ozimek

Cz. 1

Antoniów

Wieś założona została w 1780 r. jako kolonia robotnicza dla załogi powstałej w Ozimku huty Małapanew (Malapane). Według założeń miało tu mieszkać 40 rodzin; każdej z nich planowano przydzielić morgę ziemi na ogród warzywny. Miejsce pod zabudowę wyznaczono wzdłuż drogi łączącej Ozimek z Jedlicami, a powstałej osadzie nadano nazwę Colonia Antonia. W następnych latach nazwa ta ulegała niewielkim zmianom (Antonia – 1784 r., Jaintoniów – 1845 r.). Po 1945 r. przybrała obecnie obowiązującą formę.

Pierwszych kolonistów sprowadzono z Niemiec w 1781 r. W następnym roku przybyła druga grupa, a w 1783 r. zamieszkały tu 24 rodziny z Meklemburgii, Saksonii, Palatynatu, Austrii i Czech. W 1787 r. Antoniów liczył 40 rodzin robotniczych (169 osób); część zajmowała się wyrębem drzewa, 29 pracowało w hucie, a 5 trudniło się rzemiosłem. W następnych latach liczba mieszkańców rosła (1819 r. – 249, 1845 r. – 348, w 1900 r. – 400, 1925 r. – 442). Za wydajną pracę i wierność hucie jej pracownicy zwolnieni byli od pełnienia służby wojskowej, przyjmowania wojska na kwaterę oraz płacenia podatku. Każdej rodzinie przydzielono też 2 morgi ziemi ornej i 1 morgę łąki na własny użytek.

W 1821 r. w Antoniowie powstała katolicka szkoła elementarna z jednym nauczycielem, do której uczęszczały również dzieci z Jedlic i Schodni. Od 1906 r. nauka odbywała się w nowej, murowanej szkole. Mieszkańcy należeli do parafii w Szczedrzyku i Ozimku.

W 1845 r. wieś posiadała 54 budynki mieszkalne, w tym 8 rzemieślniczych. Większość mieszkańców posługiwała się językiem polskim.

W XIX w. następował powolny rozwój wsi i wzrost liczby mieszkańców, lecz towarzyszyły temu liczne epidemie tyfusu i cholery oraz. klęski żywiołowe. W 1858 r. osoby posiadające dotąd domy kolonijne na zasadzie dzierżawy, zostały ich właścicielami.

W okresie międzywojennym drewniana zabudowa wsi została zamieniona na murowaną. W 1928 r. powołano Ochotniczą Straż Pożarną, a w 1936 r. do Antoniowa dołączono Niwę Schodzieńską, tworząc samodzielną jednostkę administracyjną.

W 1946 r. Antoniów zamieszkiwało 1109 osób, a w 1960 r. – 1115; ponad 80% mieszkańców utrzymywało się z prac pozarolniczych. W 1965 r. liczba ludności wzrosła do 1445, w 2001 r. zarejestrowano 1090 mieszkańców w 287 domach, a obecnie wieś liczy ok. 1230 osób. W 1974 r. wytyczono miejsce pod budowę Osiedla Zielonego.

W Antoniowie funkcjonuje świetlica wiejska oraz szkoła podstawowa, która od 1995 r., – jako pierwsza na Opolszczyźnie – jest szkołą mniejszościową, z językiem niemieckim jako równoległym językiem nauczania. Działa

tu: Stowarzyszenie Pomocy Szkole, Stowarzyszenie Rozwoju Wsi Antoniów oraz zespół śpiewaczy „Opolskie Dziołchy”, który z powodzeniem i nieprzerwanie od ponad 40. lat uświetnia swymi występami liczne imprezy nie tylko na Opolszczyźnie.

Od ponad 80. lat we wsi prężnie działa również Ochotnicza Straż Pożarna, a ponad trzydziestoletnim stażem może się pochwalić klub skatowy „Walet”. W 2004 r. rozbudowano i zmodernizowano miejscową oczyszczalnię ścieków, a w 2007 r. oddano do użytku nowe boisko.

W Antoniowie mają swą siedzibę m.in. takie firmy jak: Solid+Stil, Truck Center, Cerim, Przedsiębiorstwo Transportowo-Handlowe Tornado czy Zakład Usługowo-Handlowy Halupczok.



Biestrzynnik

Osada musiała powstać przed 1679 r., ponieważ z tego roku pochodzi zapis z protokołu wizytacyjnego szchedrzyckiej parafii informujący o tym, że 12 mieszkańców miejscowości o nazwie Biestrzenick zapłaciło po 1 srebrnym groszu proboszczowi Szczedrzyka. Nazwa wsi może pochodzić od słowa „piestrzeń” (koło, pierścień), bo taki kształt miała wieś na początku swego istnienia. Późniejsze jej odmiany to: Biestrzinick, Biestrzinik, Biestrynnik, Biessdrzinnick, Ringwalde, Biestrzinnik.

W latach 1723-1725 miejscowość posiadała 8 mieszkańców, w 1783 r. – 11 zagrodników, 18 chałupników i 11 czynszowników (w sumie 245 osób). W 1830 r. było tu 76 domów mieszkalnych, 675 mieszkańców, szkoła, leśniczówka, 5 rzemieślników oraz huta szkła „Solarnia”. Mieszkańcy zajmowali się uprawą roli, hodowlą bydła oraz wypalaniem węgla drzewnego i wydobywaniem piasku dla okolicznych hut.

W 1860 r. Biestrzynnik zamieszkiwało 11 wolnych zagrodników, 48 chałupników i 41 chałupników wygonowych. Część uboższych mieszkańców dorabiała produkując gonty. Wieś posiadała młyn wodny i leśniczówkę. Największą liczbę mieszkańców zarejestrowano w 1890 r. (878), w 1900 r. nastąpił drastyczny spadek (468). Ten stan ulegał niewielkim zmianom w następnych latach, by w 1939 r. osiągnąć liczbę 581 mieszkańców. Zaraz po wojnie (1946 r.) wieś zamieszkała była przez 490 osób, w 1965 r. – 823, w 1999 r. – 523 (w 150 domach), a obecnie ok. 730.

W 1823 r. w Biestrzynniku wybudowana została szkoła katolicka, Uczęszczały do niej również dzieci z Poliwody, Kadłuba Turawskiego, Szczedrzyka i Dylak.

Większość mieszkańców była wyznania katolickiego i należała do parafii w Szczedrzyku, natomiast kilka rodzin wyznania ewangelickiego uczęszczało do kościoła w Grodźcu. W latach 1938-1941 r. w Dylakach wybudowano nowy kościół i ustanowiono tu parafię, do której dołączono Biestrzynnik i Rzędów.

Od 1909 r. mieszkańcy wsi czynnie uczestniczyli w gaszeniu pożarów oraz walce z innymi klęskami żywiołowymi. W 1933 r. założono Ochotniczą Straż Pożarną, która – z pewną przerwą w latach dziewięćdziesiątych – funkcjonuje do dzisiaj.

Biestrzynnik znany jest najbardziej z kilku stawów rybnych, powstałych głównie po wyrobiskach piasku. Aktywnie działa tu koło Polskiego Związku Wędkarskiego, organizator licznych zawodów wędkarskich dla amatorów tego sportu – w tym corocznych dziecięcych zawodów, odbywających się już od ponad 20. lat z okazji Dnia Dziecka.

Od 1975 r. działa we wsi zespół śpiewaczy „Dzióbki” założony przez Erykę Świerc. W swoim repertuarze ma stare śląskie pieśni ludowe, przyśpiewki i kolędy, które prezentuje z powodzeniem na wielu przeglądach i konkursach folklorystycznych również poza granicami województwa.

Z Biestrzynnika pochodzi młoda karateczka Natalia Szponder, która wśród licznych sukcesów ma na swym koncie m.in. tytuł mistrzyni świata juniorów (2008 r.).

Obecnie we wsi funkcjonuje kilku rzemieślników, jest tu też warsztat samochodowy, salon fryzjerski i kilka firm transportowych.

W pobliżu wsi położony jest przysiółek Poliwoda, którego nazwa pojawiła się w 1736 r., a wywodzi się od nazwiska o identycznym brzmieniu. Ok. 1830 r. hrabiowska rodzina von Garnierów wybudowała tu hutę żelaza, działającą jeszcze w 1865 r. W miejscowym pałacyku mieści się Ośrodek Szkoleniowo-Wypoczynkowy Zarządu Okręgu PZW w Opolu.

Okolice Biestrzynnika obfitujące w lasy z licznymi gatunkami zwierząt i roślin oraz liczne stawy stwarzają doskonałe warunki dla turystyki rowerowej i wędkarskiej.



Chobie

Nazwa tej najmniejszej obszarowo miejscowości w gminie pochodzi od wyrazu chobie - chwasty, gałęzie, korzenie (w gwarze chobiele). Zmieniona została dopiero w 1934 r. na Koben, a w 1945 r. powrócono do nazwy Chobie.

Wcześniej istniał tu folwark, ale z powodu zadłużenia został rozparcelowany. Na jego miejscu założono w dniu 10 czerwca 1754 r. kolonię, w której osiedlono 12 mieszkańców z sąsiednich wsi. Zobowiązali się oni do wybudowania w ciągu roku brakujących budynków gospodarczych.

W 1771 r. w Chobiu mieszkało 15 zagrodników, a w 1787 r. – 17. W 1845 r. wieś posiadała 46 domów mieszkalnych, 261 mieszkańców (w tym 6 ewangelików) i 7 rzemieślników. W 1861 r. w 50 domach żyło 280 katolików i 11 ewangelików. Spisy z lat 1890 i 1900 nadal rejestrowały przytłaczającą przewagę katolików nad ewangelikami.

W okresie międzywojennym liczba mieszkańców Chobia powoli wzrastała – do 379 w 1939 r. W 1946 r. było ich 301, a w 1960 – 344. Ponad 60% utrzymywało się z zajęć pozarolniczych. W 2001 r. w 61 domach mieszkało 250 osób, natomiast 19 budynków stało pustych m.in. z powodu wyjazdów zarobkowych ich właścicieli za granicę. Z końcem 2005 r. wieś liczyła 335 mieszkańców.

Do 1975 r. w Chobiu działała szkoła podstawowa. W pozostałym po niej budynku mieści się obecnie świetlica wiejska i miejsce spotkań mniejszości niemieckiej. Oprócz tego we wsi znajduje się sklep i bar. Miejscowa Ochotnicza Straż Pożarna ma okazałą siedzibę, w której oprócz pomieszczeń na sprzęt strażacki jest również świetlica.

Do Chobia należy przysiółek Kuziory W 1861 r. znajdowało się tu 11 budynków mieszkalno-gospodarczych. W 1845 r. miejscowość liczyła 261 mieszkańców, w większości katolików należących do parafii w Szczedrzyku. Tylko 6 ewangelików uczęszczało do kościoła w Groźcu. Obecnie w Kuziorach znajduje się 14 budynków.



Dylaki

Jako odrębna miejscowość Dylaki wymienione zostały dopiero po 1900 r. Wcześniej funkcjonowały jako przysiółek Szczedrzyka. Nazwa (w odmianach: Dylla, Dylloken, Thielsdorf) może pochodzić od popularnego w okolicy nazwiska Dylla (Tylla, Dyhla) lub gwarowego słowa dylak – drzątek.

W 1898 r. Artur Fuchs otworzył tutaj fabrykę „Strumph und Wollwaren Fabrik”, w której znalazło pracę wiele kobiet z Dylak i okolicy. Mała filia tej fabryki powstała również w Grodźcu.

W 1910 r. wieś liczyła 670 mieszkańców, w większości posługujących się językiem polskim, zasiedlających 92 domy. W 1925 r. ich liczba spadła do 600, ale w następnych latach znowu wzrosła – do 854 w 1939 r. W 1946 r. wieś liczyła 771 mieszkańców, a w 1965 r. – 1820. W 2005 r. zarejestrowano spadek liczby mieszkańców do 1263, na co miały wpływ wyjazdy zarobkowe do Niemiec.

W 1938 r. w Dylakach utworzono parafię katolicką; w 1940 r. wybudowano i poświęcono kościół, a w latach 1956/57 – plebanię. Na wieży kościelnej wiszą 3 dzwony odlane w 1957 r. w ozimskiej hucie Małapanew. Obecnie parafia obejmuje Dylaki, Biestrzynnik i Rzędów. Obok kościoła mieści się klasztor Sióstr Służebnic Serca Jezusowego.

W 1974 r. w Dylakach rozpoczął swą działalność zakład dziewiarski „Opolanka”, który zatrudniał na początku 765 pracowników. W latach dziewięćdziesiątych zakład podupadł i został zamknięty. W 1994 r. przejęła go niemiecka firma „Coroplast”, produkująca wiązki kablowe dla samochodowego koncernu Volkswagen. Jest ona w tej chwili największym pracodawcą w okolicy, zatrudniając ok. 800 osób.

We wsi znajduje się przedszkole i szkoła podstawowa, od 1994 r. przy kole mniejszości niemieckiej działa zespół tańca ludowego „Dialog”, w którym występują dzieci i młodzież z kilku okolicznych wsi. Zespół bierze udział w wielu przeglądach i festiwalach w kraju i za granicą, przybliżając widzom folklor Śląska Opolskiego.

W Dylakach ma swą siedzibę Zarząd Główny Towarzystwa Społeczno-Kulturalnego Niemców na Śląsku Opolskim, znajduje się tu również filia biblioteczna z polsko-niemieckim księgozbiorem. Miejskowa Ochotnicza Straż Pożarna oprócz wykonywania przypisanych jej zadań prowadzi kronikę swej działalności, dwukrotnie wyróżnioną w ogólnopolskim konkursie na najlepszą kronikę OSP. W 2010 r. we wsi powstał oddział Caritas.

Od 2002 r. mieszkańcy Dylak – Iwona i Jan Wajrachowie w swym gospodarstwie agroturystycznym organizują plenery rzeźbiarskie z udziałem artystów polskich i zagranicznych. Cieszą się one dużym uznaniem środowiska i zainteresowaniem mieszkańców Opolszczyzny. Ciekawą postacią związaną z Dylakami jest też Franciszek Wojczyk – podróżnik i zapalony miłośnik turystyki rowerowej.

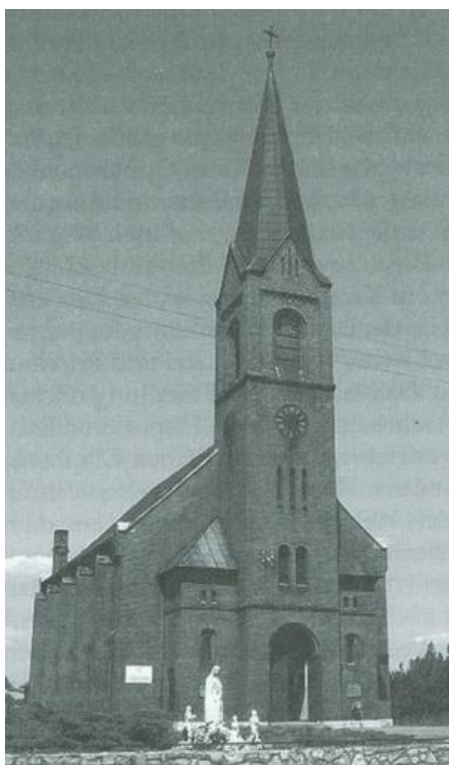


Grodziec

Wieś jest najstarszą kolonią fryderycjańską na Opolszczyźnie. Założył ją czeski kaznodzieja Blanicki za zgodą króla pruskiego Fryderyka II. Kolonię tę nazwano od imienia króla - Friedrichsgratz (późniejsze nazwy to: Friedrichgraez, Colonie Friedrichgratz, Fryderyków, Grecz).

W grudniu 1751 r. w okolice Ozimka przybyły 33 rodziny (145 osób) czeskich husytów. Na wybudowanie swych domów otrzymali po 20 talarów pożyczki (której spłatę rozłożono na 3 lata) oraz drzewo z lasu za darmo. Otrzymali też koncesję na prowadzenie palarni i młyna, a uzyskany dochód mieli przeznaczyć na utrzymanie kościoła i szkoły. Szkoła miała 2 pomieszczenia – jedno na lato, drugie – mniejsze - na zimę, gdy uczęszczało do niej mniej dzieci. W 1845 r. wybudowano nową, murowaną, piętrową szkołę, w której uczył jeden nauczyciel i jego pomocnik. W 1861 r. pobierało w niej naukę 243 dzieci.

W latach 1894 i 1904 wielkie pożary pozbawiły wieś połowy starych drewnianych domów z czasów fryderycjańskich. Większość nowych budynków postawiono z cegły. W 1889 r. wybudowano nowy kościół, a w 1906 r. nową plebanię. Po 1945 r. kościół protestancki przemieniono na katolicki, a do parafii dołączono Chobie i Mnichus.



Ludność Grodzca posługiwała się głównie językiem czeskim, dopiero w latach 1920-1925 zaznaczył się wzrost znajomości języka niemieckiego. Zajmowano się głównie tkactwem i szewstwem (w drugiej połowie XIX w. było tu 45 szewców i 136 tkaczy), a także wypalaniem węgla; wiele osób pracowało również w hucie Małapanew.

W 1787 r. wieś liczyła 501 mieszkańców; w następnych latach ich liczba szybko rosła (1845 r. – 1117, 1900 r. – 1641, 1925 r. – 1822, 1939 r. – 1810). W 1945 r. większość mieszkańców wysiedlono do Czech, skąd pochodzili ich przodkowie, a ich miejsce zajęli polscy wygnańcy z Biłki Królewskiej i Szlacheckiej koło Lwowa. Nazwę wsi zmieniono początkowo na Grecz, a później na Grodziec. W 1946 r. mieszkało tu 990 osób, w 1965 r. – 1489, a w 2005 – 1349.

Chociaż w Grodźcu żyje już trzecie pokolenie wysiedleńców, to pamięć o miejscu, z którego przybyli, jest wciąż żywa i pielęgnowana. Powstało tu Sanktuarium Matki Boskiej Sybiraków, skąd od 1990 r. organizowane są pielgrzymki na Jasną Górę. Działa oddział Związku Sybiraków oraz Stowarzyszenie „Nasz Grodziec”. Zespoły śpiewacze „Grodziec” i „Jutrzenka” mają w swoim repertuarze pieśni kresowe, polskie i śląskie.

Działająca w miejscowej szkole podstawowej od 2005 r. izba regionalna gromadzi i prezentuje pamiątki obrazujące życie dawnych mieszkańców wsi. Ponadto w Grodźcu znajduje się filia biblioteczna i świetlica wiejska. Tutejszy LZS od 2010 r. ma możliwość trenowania na nowym boisku.

Od 1999 r. w Grodźcu odbywa się Festiwal Piosenki Religijnej, a od 2003 r. festyn rekreacyjno-sportowy „Dni Grodzca”.

Jedlice

Osada powstała na gruntach należących do Szczedrzyka, zwanych Jedlica; pochodzi prawdopodobnie od słowa „jodła”. Istniały różne odmiany tej nazwy, m.in.: Jedlize (1784), Jedlice (1920), Jedlitze (1821, 1860).

Początek miejscowości wiąże się z powstaniem tu w 1775 r. filii huty ozimskiej, wyposażonej w piec do fryzowania, kuźnię i 10 druciarek. Trzy lata po powstaniu zakład doszczętnie spłonął, jednak jeszcze w tym samym roku odbudowano go. Nastąpił dalszy rozwój huty, w której zamontowano kolejne dwa młoty do kucia żelaza i wybudowano dalsze dwa piece fryzerskie. Produkowano różnego rodzaju druty i żelazo kowalne. Po spadku popytu na drut zaniechano jego produkcji, natomiast ok. 1800 r. zaczęto produkować blachę, na którą istniało duże zapotrzebowanie. W tym celu wybudowano tu pierwszą na Śląsku walcownię blach.

W czasie II wojny światowej hutę poddano gruntownej modernizacji, jednak w 1945 r. została ona zdemontowana i wywieziona do Związku Radzieckiego. Po dawnej świetności huty zachowało się kilka zabytków: budynek z 1805 r., osiedle robotnicze z przełomu XVIII i XIX w. oraz dworek zwany „Beatka” z ok. 1780 r.

W 1960 r. w Jedlicach znów powstała huta produkująca opakowania szklane dla potrzeb przetwórstwa rolno-spożywczego. Wybudowano również kilka budynków mieszkalnych dla pracowników. Obecnie jedlicka huta jest trzecim co do wielkości producentem słoików w Polsce. Dzięki stosowaniu nowoczesnych technologii produkuje bardzo szeroki asortyment wyrobów ze szkła, których jedna trzecia trafia na rynki zagraniczne.

W 2007 r. Jedlice przestały być przysiółkiem Szczedrzyka uzyskując status wsi. Aktywnie działa tu koło Polskiego Związku Wędkarskiego, którego członkowie korzystają z zasobów przepływającej przez wieś Małej Panwi oraz znajdującego się na niej sztucznego zbiornika wodnego. W pobliżu krzyżują się rowerowe szlaki turystyczne przebiegające głównie wokół Jeziora Turawskiego Są one chętnie uczęszczane przez amatorów aktywnego wypoczynku na łonie przyrody.



Krasiejów

Krasiejów jest najstarszą wsią w gminie Ozimek, a jej nazwa wywodzi się od imienia Krasiej lub od określenia pięknego miejsca. Pierwsza wzmianka o miejscowości pochodzi z 1292 r., kiedy to książę opolski Bolko wystawił dokument poświadczony przez Włodara Bratacho de Crasseow. W późniejszych latach używano m.in. nazw: w Krasieyowie (1300), Kraszeyow (1531), Kraschiejow (1742), Krascheow (1845), Schonhorst (1936-1945).

W 1618 r. we wsi mieszkało 15 kmieci i 5 zagrodników, w 1783 r. – 16 kmieci, 16 zagrodników i 6 chałupników (łącznie 320 osób), w 1845 r. – 900 osób w 114 domach, w tym 52 ewangelików i 5 żydów. Z upływem lat liczba mieszkańców Krasiejowa systematycznie rosła (1900 r. – 1246, 1925 r. – 1561, 1939 r. – 1864, 1946 r. – 1833, 1965 r. – 2932). W 2005 r. zaznaczył się wyraźny spadek tej liczby (ok. 2050), co jest pochodną powszechnych na Opolszczyźnie wyjazdów zarobkowych za granicę.

W 1518 r. konsekrowano wybudowany przez cystersów kościół pw. św. Barbary. W 1804 r. na jego miejscu stanął kościół murowany, jednak samodzielną parafią Krasiejów został dopiero w 1867 r. Obecny, neobarokowy kościół pw. św. Małgorzaty Męczennicy wybudowano w latach 1911-1912. Znajduje się w nim jedna z najstarszych kopii obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej, pochodząca z XVII w. Na przełomie XIX i XX w. wybudowano nową plebanię i klasztor, w którym z czasem otworzono przedszkole, a potem mieściła się w nim szkoła robót ręcznych dla starszych dziewcząt. Do II wojny światowej na wieży kościelnej wisiały 4 dzwony. W czasie wojny wywieziono je do Niemiec z zamiarem przetopienia, ale na szczęście do tego nie doszło i dwa dzwony udało się odzyskać. Obecnie do parafii w Krasiejowie należy jeszcze Krzyżowa Dolina i Spórok.

W 1754 r. w pobliżu Krasiejowa powstała filia huty Małapanew. W 1768 r. uruchomiono w niej dwa piece do fryszowania. W 1821 r. hutę przekształcono w fabrykę luf karabinowych i od tej pory stała się ona samodzielnym królewskim zakładem wojskowym. W 1795 r. zatrudniano tu 9 pracowników. Fabryka działała do 1806 r., po czym została sprzedana młynarzowi Adametz z Koźła, który przekształcił ją w młyn.

W połowie XIX w. uruchomiono w Krasiejowie linię kolejową łączącą Opole z Tarnowskimi Górami, co przyczyniło się znacznie do szybkiego rozwoju wsi. W 1845 r. znajdowało się tu 114 domów mieszkalnych, nadleśnictwo i katolicka szkoła podstawowa, działało 7 rzemieślników. W 1900 r. wybudowano dworzec kolejowy, w 1904 r. szkołę, a w 1910 r. powstała cegielnia, działająca jeszcze po wojnie. Po wielkim pożarze w 1913 r., który pochłonął większość drewnianych budynków w centrum wsi, odbudowano je, ale już z cegły.

W latach międzywojennych Krasiejów był siedzibą władz gminnych. Znajdował się tu urząd stanu cywilnego, policja, poczta, liczne sklepy i warsztaty rzemieślnicze.

Obecnie we wsi działa przedszkole, szkoła podstawowa, biblioteka Caritas, muzeum regionalne, Ochotnicza Straż Pożarna (która w 2011 r. obchodziła jubileusz 120-lecia istnienia), LZS Fa Rajfel. Trzy tutejsze gospodarstwa agroturystyczne są laureatami konkursu wojewódzkiego „Zielone Lato”, a koń z hodowli Beaty Kapicy w 2007 r. zdobył nagrodę w Krajowym Championacie Koni Śląskich.

Bardzo aktywnie w życiu miejscowej społeczności uczestniczy Stowarzyszenie Miłośników Krasiejowa, które m.in. zainicjowało akcję zagospodarowania stawu zwanego Czarnym Dołem, a także uczestniczy w organizowaniu licznych imprez. Efektem działania mieszkańców na rzecz swojej miejscowości są dwie nagrody w konkursie „Piękna Wieś Opolska”.

Od kilku lat największą atrakcją Krasiejowa są wykopaliska paleontologiczne. Pierwsze skamieniałości odkryto tu w 2000 r. W 2007 r. oddano do użytku Pawilon Paleontologiczny, w którym przez przeszkloną podłogę można oglądać szczątki triasowych płazów i gadów. Odbywają się tu lekcje muzealne i warsztaty edukacyjne.

W 2010 r. otworzono kompleks edukacyjno-rozrywkowy „JuraPark” z licznymi atrakcjami: Tunel Czasu, ścieżki edukacyjne, rekonstrukcje dinozaurów, tematyczne filmy w technologii 5D, foto-realistyczne plansze ukazujące ówczesny świat roślin. Park cieszy się ogromnym powodzeniem, odwiedzany jest przez rzesze turystów z całej Polski i z zagranicy.



Bibliografia:

1. Bedrichuv Hradec : „husycka osada czeskich tkaczy” / Piotr Pałys. – Il. // Strony. – 1997, nr 5/6, s. 14-16 (Grodziec)
2. 220 lat Antoniowa / Jan Niesłony. – Il. // Wiadomości Ozimskie. – 2001, nr 5, s. 12.
3. „Friedrichsgratz” i Grodziec / Konrad Mientus // Kalendarz Opolski. – 1966, s. 133
4. Historia i przyroda gminy Ozimek / Leszek Bąk, Konrad Mientus, Krzysztof Spalek. – Opole : „conTEXT”, 2001. – 83 s.
5. Jedlice / Konrad Mientus. – Il. // Kalendarz Opolski. – 1996, s. 134-136
6. Jednostronne dowody pamięci. Grodziec / Karin Wolff-Kutyma. – Il. // Zeszyty Eichendorffa. – Z. 30 (2010), s. 73-83
7. Panorama Biestrzynnika / Konrad Mientus. – Fot. // Wiadomości Ozimskie. – 1999, nr 9, s. 9-10
8. Panorama Chobia / Konrad Mientus // Wiadomości Ozimskie. – 1998, nr 12, s. 6
9. Panorama Dylak / Konrad Mientus. – Il. // Wiadomości Ozimskie. – 1997, nr 4, s. 10
10. Powiat opolski : szkice monograficzne / [aut. Jan Baron i in.] ; Instytut Śląski w Opolu. – Opole : IŚ, 1969. – 423 s.
11. Tak powstał Grodziec / Rudolf Mohlek // Panorama Opolska. – 2003, nr 28, s. 16
12. W cieniu dinozaurów / Witold Żurawicki. – Il. // Panorama Opolska. – 2005, nr 4, s. 12-13 (Krasiejów)
13. Z historii Antoniowa / Bernard Strzedula. – Il. // Wiadomości Ozimskie. – 1996, nr 9, s. 10

W obiektywie WBP. Spotkania - wernisaże – jubileusze

Zdjęcia ze zbiorów WBP w Opolu

Wernisaż wystawy „Od Śląska po Kresy” (08.02.2012)



Uroczystość przekazania zbioru książek Państwa Jałowieckich (30.01.2012)



Promocja książki Beaty Tadli "Niedziela bez Teleranka" (26.01.2012)

